

MAGAZYN GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXIII Nr 166 (7403)

SOBOTA, NIEDZIEL** 19, 20 LIPCA 1975 r.

Cena 2 zł

aswWBiHjWUWW-lllMjMj-llimMwMlUtlWlMlW-

psejTjutrosj*

WSZ75TKZCS

JcftAJÓW,

ŁĄCZCIZ SIĘ f

16
STRON

KRAJ

Delegacja PRE na II fazę KBWE

WARSZAWA (PAP).
Biuro Polityczne i Prę*
*ydium Rządu postanowi-
ły, że w skład delegacji
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej na III fazę Kon-
ferencji Bezpieczeństwa i
Współpracy w Europie
wejdą: I sekretarz KC
PZPR EDWARD GIEREK,
prezes Rady Ministrów
PIOTR JAROSZEWICZ,
minister spraw zagranicz-
nych STEFAN OLSZOW-
SKI, członek Sekretariatu
KC RYSZARD FRELEK,
kierownik kancelarii Se-
kretariatu KC JERZY
WASZCZUK, wicemi-
nistrowie spraw zagranicz-
nych EUGENIUSZ KUŁA-
GA i JOZEF CZYREK,
ambasador MARIAN DO-
BROSIELSKI oraz amba-
sador PRL w Repu-
blice Finlandii ADAM
WILLMANN.

Spotkanie

WARSZAWA' (PAP). Z
okazji zbliżającego się Świę-
ta Odrodzenia Polski odby-
ło się w pałacu Rady Mini-
strów spotkanie kierowni-
ctwa partii i państwa z
korpusem dyplomatycznym.
W spotkaniu uczestniczy-
li Edward Gierek HenryW
Jabłoński i Piotr Jarosze-
wicz.

FAKTY DNIA

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP).
Prezydium Rządu na
swym posiedzeniu rozpa-
tryło kolejny rządowy pro-
gram badawczo-rozwojo-
wy, poświęcony komplekso-
wemu rozwojowi budow-
nictwa mieszkaniowego.
Akceptując zawarte w
nim kierunki działań rząd
podkreślił wielką społecz-
na i ekonomiczną rangę
tematyki, która będzie
przedmiotem prac nauko-
wych i badawczych podej-
mowanych w ramach tego
programu.

Awaria w Porcie Gdańskim

GDAŃSK (PAPV 18 bm.
w hacie bunkrowej — tan-
kowania paliwa na statki
Centrali Produktów Nafto-
wych przy Kanale Kaszub-
skim Portu Gdańskiego na
stąpiła awaria rurociągu.
Do basenu portowego spły-
nęło ok. pół tony mazutu,
który kilkucentymetrową
warstwą pokrył wodę kana-
łu. W bardzo szybkim
tempie portowcy gdańscy
usunęli zagrożenie dla śro-
dowiska Wodnego Zatoki
Gdańskiej.

SWIAT

Wizyty

MOSKWA', WASZYNG-
TON (PAP). W drugim
dniu lotu połączonych stat-
ków „Sojuz i „Apollo kos-
monauci i astronauta zło-
żyli sobie trzykrotnie wi-
zyty. O godzinie 20.06 za-
łogi powróciły na pokłady
macierzystych statków, %
o godzinie 21.43 nastąpiło
ostateczne pniee-nanie i zam-
kniecie włączów członu
przejściowego.

POGODA

Zachmurzenie małe ! u-
tniarkowane, od zachodu
wsrastające do dużego z
opadami przelotnymi i ba-
wam!. Temp. min. od 11
de li stopni, temp. max.

STEFANIA ZAJKOWSKA

Na scenie i za kulisami

Uff! X1*ż upa! Na ulicach
Kołobrzegu i na plaży wie-
choch lekki wietrzyk ale tu
w amfiteatrze, otoczonym
szczelnym wieńcem wyso-
kich drzew wszystkie prze-
nośnie o patelni i skwarze
nabierają gorącej dosłowno-
ści. Porozbierany jest więc
każdy na ile go stać, ale nie
ma tu atmosfery leniwego
plażowania.

Przecież trwsbą, tnj4
no i darmo, oaw«t w tym apa-
ie.

Po południu — koncert, wie-
czorem — koncert. Trzeba nadać
wszystkiemu ostateczny szlif:
wejścia i wyjścia konferansje-
rów i solistów, początek akom-
paniamentu...

Przygotowania Vw*ły vt«łf
miesiący — dobór r*p»rtu*m,
„ożenie" danego «olisty z da-
ną piosenką, rozpisanie aranża-
cji, próby z orkiestrą w Łodzi.

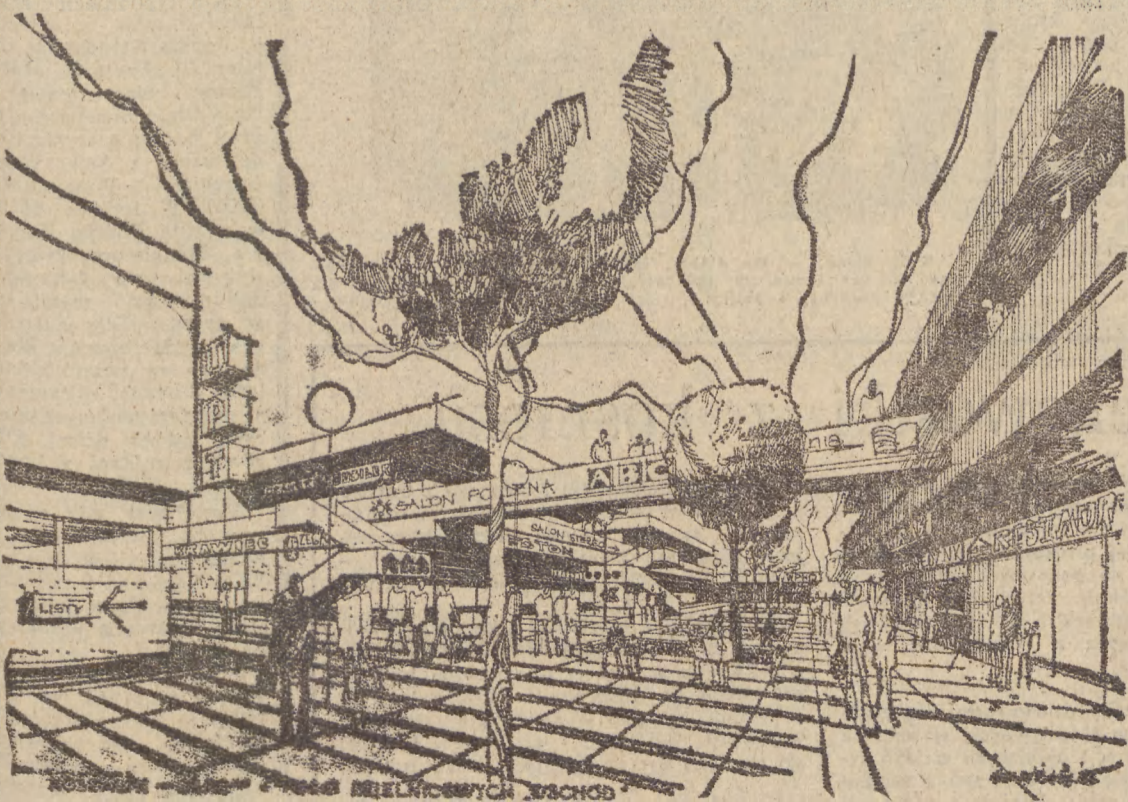
Ale to dotyczyło tylko krajowych
solistów i to nie wszystkich. Za

francini uciestnicy * festiwalu
przyjechał! tuż przed imprezą.
Pod ręką wytrawnego i do-
świadczzonego dyrygenta, dyrek-
tora Łódzkiej Orkiestry Polskie-
go Radia i Telewizji Henryka De-
bicha wystarcza tylko kilka
prób — poprawki robi się na go-
rąco, ta orkiestra ze swoim dy-
rektorem umie przecież wybrnąć
z taki niewykonalnych, zdawało-
by się zadań, jak poradzenie so-
bie t przypadkiem sprzed paru
lat: zagraniczny solista przy-
wiózł tylko jeden egzemplarz nut
twojej nieznannej w Polsce pio-
senki ba — dumny był z tego,
że piosenka została napisana spe-
cjalnie na festiwal kołobrzegi i
sam także nie był z nią dokład-
nie oswojony. W ciągu jednej no-
cy przygotowano aranżację melo-
dii na orkiestrę, rozpisano nuty,
muzycy biegle j« odczytali, soli-
sta na porannej próbie „ześpie-
wał sit s wypołera akompaniu-
jącym - i* wi«cxorny występ
oelafnaji blanf — to już była ta-
jemnica maestrii Henryka Debi-
cha.

(Zakończenie na str. ff)



ÓŚRODEK DŚŁCGofo HANDLOWY „WSCHÓD”



- Terfe kryptenhw otatymał profakt bvdwy
tócinieowego ośrodka handlowo-usługowego,
zlokalizowanego w Koszalinie w kwadracie
ulic: Zwycięstwa, Traugutta, Zgody i Moniusz-
ki. Jego zadaniem będzie obsługa mieszkań-
ców trzech sporych osiedli mieszkaniowych,
istniejących już przy ulicach Szymanowskie-
go i 4 Marca oraz będącego w trakcie bu-
dów/ przy ul. Traugutta, zamieszkałych przez
około 25 tys. osób.

Mają tam powstać pawilony handlowe, u-
sługowe, zakłady gastronomiczne między in-
nymi restauracja, kawiarnia, bar szybkiej ob-
sługi, placówki kulturalne: biblioteka dzielni-
cowa z czytelniami dla dorosłych i dzieci,
klub młodzieżowy, dyskoteka, sala kinowo-wl
dowiskowa dla 400 osób, a także nowy urząd
pocztowo-telekomunikacyjny.

Według zamysłu projektanta mają tam być
także parkingi i sporo zieleni ozdobnej. Głów-
ne bryły budynków dwukondygnacyjnych sta-
nowić będą pawilony z lekkich konstrukcji
stalowych.

Dłci realizacji całego projektu potrzebny he
dzi-e teren istniejących tam obecnie ogródków
działkowych. Rysunek nasz przedstawia j we-
wnętrzny deptak ośrodka widoczny od strony
ul. Moniuszki.

W pierwszym etapie realizacji, przewidzia-
nym na lata 1977-79, zbudowane zostaną
dwa duże pawilony (na rysunku widoczne w
głębi) no Istniejącym wolnym t«reni» przy
•&*««< Zwydetw* ! Twugutt*.

M»k«4«Nnli m air. 9

Wydarzenia WYGDZIA



i WSZYSTKIE wydarzenia polityczne na świecie zostały porażone w cieniu przez epokowe wydarzenie, jakim był wspólny amerykańsko-radziecki eksperyment kosmiczny – połączenie w dniu 17 bm. na orbicie okołoziemskiej statków „Sojuz” i „Apollo”, wspólny lot i wspólne eksperymenty kosmiczne radziecko-amerykańskiego tandemu.

W drugim dniu lotu połączonych statków „Sojuz” i „Apollo” kosmonauci USA i ZSRR składali sobie trzykrotnie wzajemne wiarty. Wieczorem Amerykanie i Rosjanie pożegnali się, by 19 bm. realizować badania kosmiczne. 24 lipca załogi „Sojuza” i „Apollo” podejmą manewry, zmierzające do powrotu na Ziemię.

Setki milionów ludzi na całym świecie oglądały przez telewizję historyczny moment, kiedy Aleksiej Leonow i Thomas Stafford uściskali sobie o godz. 20.22 (czasu warszawskiego) dłonie w połączonych statkach kosmicznych „Sojuz” i „Apollo”. Ten gest był symbolicznym potwierdzeniem faktu, że radziecko-amerykańska współpraca w kosmosie stała się jawiskiem trwałym i zakrojonym na wielką skalę.

Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew, przestał kosmonautom radzieckim i amerykańskim w imieniu narodu radzieckiego i swoim własnym pozdrowienia z okazji połączenia statków „Sojuz-19”, i „Apollo”. Cały świat – oświadczył L. Breżniew – s wielką uwagą i zachwytem śledzi wasią wspólną pracę nad realizacją skomplikowanego programu eksperymentów naukowych. Można powiedzieć, że „Sojuz” – „Apollo” jest pierwowzorem przyszłych międzynarodowych statków orbitalnych. L. Breżniew życzył kosmonautom pomyślnej realizacji wyznaczonego programu i szczęśliwego powrotu na Ziemię.

– Jest to naprawdę epokowe wydarzenie – powiedział prezydent USA G. Ford. Jest to historyczna misja, która świadczy również o tym, iż Związek Radziecki i Stany Zjednoczone są gotowe współpracować i przykładać wysiłki w realizacji ważnych i skomplikowanych zadań. W imieniu narodu amerykańskiego prezydent Ford życzył załogom obu statków sukcesu w ich misji.



A CORAZ BARDZIEJ dostrzegalne dla mieszkańców Helsnek sa przygotowania czynione do III fazy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Przed głównymi hotelami miasta wywieszono w czwartek flagi uczestniczących państw. Gmach „Finlandia” został już otoczony szczelnym ogrodzeniem, co sygnalizuje, że prezydent Urho Kekkonen będzie osobiście witał przywódców państw, którzy przybędą na Yoffrencję samolotami, statkami lub specjalnymi pociągami. (Na zdjęciu: prace porządkowe w gmachu „Finlandia”)



• PREZYDENT Portugalii po wierzył premierowi Vasco Goncalvesowi misję utworzenia nowego rządu. Premier prowadził w związku z tym konsultacje z wieloma osobistościami politycznymi. Generał Vasco Goncalves przystąpił do formowania kolejnego rządu tymczasowego w trudnym dla Portugalii momencie politycznym, po wystąpieniu z koalicji z Ruchem Sił Zbrojnych (MFA) socjalistów i ludowych demokratów. (Na zdjęciu – przywódca socjalistów – Soares).

• W WIEDNIU odbyło się w czwartek kolejne posiedzenie plenarne delegacji 19 państw uczestniczących w rokowaniach na temat wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Było to posiedzenie kończące VI rundę rozmów i ostatnie przed przerwą wakacyjną. Po zakończeniu posiedzenia zorganizowano konferencję prasową, na których przedstawiono stanowiska obu stron.

• W BRUKSELI odbyło się spotkanie szefów państw i rządów krajów Wspólnego Rynku. W toku dwudniowych obrad przedyskutowano ekonomiczne i finansowe problemy EWG. Wymieniono poglądy na temat możliwych sposobów wyjścia z kryzysu gospodarczego, który jak przyznano, jest najgłębszym od czasu kryzysu z lat trzydziestych.

A PREZYDENT Francji, Valery Giscard d'Estaing poinformował w Brukseli, że szefowie rządów krajów EWG wyrazili zgodę na ponowne spotkanie w połowie listopada br. Odbędzie się ono w Rzymie, a jego tematem będą przygotowania do wznowienia dialogu między krajami – producentami i konsumentami ropy naftowej.

A OKOŁO 7 tysięcy osób aresztowano w Indiach w ciągu 17 dni od wprowadzenia stanu wyjątkowego. Premier Indira Gandhi oświadczyła, że rząd musiał podjąć te drastyczne kroki, gdyż w przeciwnym razie opozycja wywołałaby chaos w kraju.

„Apollo-Sojuz”

Doba wspólnego lotu i wspólnych eksperymentów

MOSKWA, WASZYNGTON (PAP). Program dnia wspólnego lotu systemu kosmicznego „SOJUZ” – „APOLLO” był tak napięty, że obie załogi musiały o prawie dwie godziny przedłużyć swój dzień roboczy. Trwał on 16 godzin i zakończył się w piątek po północy czasu warszawskiego. Jak oświadczone w piątek rano na konferencji prasowej w moskiewskim centrum, zarówno załogi połączonego systemu, jak i oba ośrodki kontroli lotu były bardzo zadowolone z wykonanej pracy.

Mimo że prawie doba upłynęła od pomyślnej operacji połączenia, jest ona ciągle przedmiotem bardzo dużego zainteresowania. Zapytany przez sprawozdawcę PAP o reakcję ekipy specjalistów w radzieckim ośrodku kierowania lotem szef łączności z załogami – kosmonauta płk Gieorgij Szonin powiedział: „Czekaliśmy na te chwile ponad 2 lata. Kiedy nastąpiła – wszyscy wstali i długo bili brawo. Było to bardzo wzruszający moment”.

Wadim Krawiec, tzeł smiały, która z « strony radzieckiej doprowadziła do połączenia i kierowania później szymi czynnościami systemu „Sojuz-Apollo” podał dokładny czas historycznego wydarzenia. Uścisk dłoni Leonowa i Stafforda nastąpił o godzinie 20 minut 19 i 27 sekund czasu warszawskiego. Przed tym kulminacyjnym momentem lotu Aleksiej Leonow był tak podekscytowany, że po otwarciu luku między obu statkami zawałował do Stafforda: „Nu dawaj, Tom. Wecho di ze nakańiec”.

Wśród radzieckich i amerykańskich specjalistów pa-

nuje nastrój wielkiej satysfakcji z pomyślnego przebiegu operacji połączenia. Konstruktorom urządzeń stykowych jest inż. Władimir Syromiatnikow. Otrzymał on wiele gratulacji za znakomite ich rozwiązanie techniczne – z Moskwy, Houston i z kosmosu.

W. Syromiatnikow oświadczył: „Obecnie nie ulega wątpliwości, że nowe urządzenie stykowe jest lepsze niż poprzednie. W pełni zdała egzamin praktyka międzynarodowej współpracy w rozwiązaniu tak złożonego problemu technicznego”.

Po zakończeniu przewidzianych programem zajęć kosmonauci powrócili do swych statków. Członkowie przejściowej załogi zamknięty i w ten sposób zakończyła się pierwsza wizyta i seria wspólnych doświadczeń.

A. ROSZCZFN (ZSRR) W GENEWIE MÓWI:

„Całkowicie zaprzestać podziemnych prób z bronią atomową”

GENEWA (PAP). Komitet Rozbrojeniowy, obradujący obecnie w genewskim Pałacu Narodów, rozpatruje – zgodnie z prośbą Zgromadzenia Ogólnego NZ – problem przeprowadzenia eksplozji nuklearnych dla celów pokojowych. Problem ten jest ściśle związany ze sprawą nierozprzestrzeniania broni nuklearnej i zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego, na co zwracają uwagę członkowie komitetu – przedstawiciele państw socjalistycznych.

Jednocześnie niektóre delegacje podejmują próby oddzielenia problemu eksplozji nuklearnych dla celów pokojowych od żądania utworzenia trwałego systemu, zapewniającego nierozprzestrzenianie broni nuklearnych.

Zabierając głos na czwartkowym posiedzeniu Komitetu, przedstawiciel ZSRR, Aleksiej Roszczin, oświadczył, że problem dokonywania eksplozji nuklearnych dla celów pokojowych powinien być rozpatrywany zgodnie z zasadą nierozprzestrzeniania broni nuklearnych i służyć umacnianiu systemu nierozprzestrzeniania.

Związek Radziecki – podkreślił Roszczin – opowiada się za całkowitym przerwaniem prób z bronią

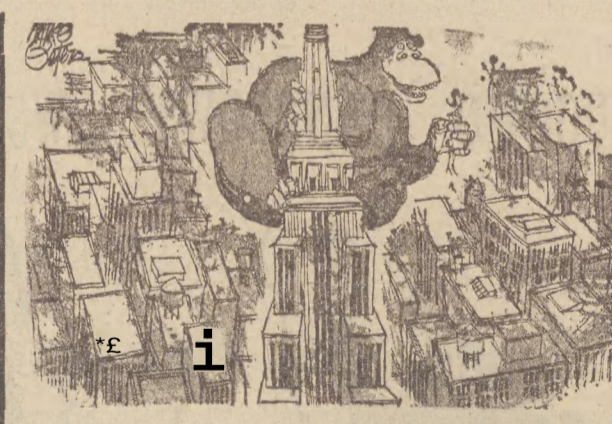
nuklearną, w tym podziemnych. Problemu tego nie można jednak rozwiązać, gdyż niektóre państwa nuklearne nie są skłonne zaprzestać tego rodzaju prób.

Podjmując kroki zmierzające do zaprzestania prób z bronią nuklearną i przeprowadzenia eksplozji nuklearnych dla celów pokojowych, ZSRR i USA zawarły w lipcu ub. r. układ o ograniczeniu podziemnych prób z bronią nuklearną. Obecnie – poinformował Roszczin – między ZSRR i USA toczą się rozmowy na temat zawarcia porozumienia regulującego sprawę przeprowadzania podziemnych eksplozji nuklearnych dla celów pokojowych.

SPOTKANIE W BIAŁYM DOMU

WASZYNGTON (PAP).

Prezydent USA, Gerald Ford, przyjął w Białym Domu członków delegacji Senatu amerykańskiego, która odbyła niedawno podróż po Europie, podczas której odwiedziła Związek Radziecki i Polskę. Rozmawiając z dziennikarzami po spotkaniu senator Charles Percy oświadczył, że kongresmem m. M. szczegółowo poinformowali prezydenta o spotkaniu delegacji z sekretarzem generalnym KCKPZR, Leonidem Breżniewem.



Kin* tonart – »o dlabi, zastanówcie się dobrze mieszkańcy Nowego Jorku, wy opłaca i, wam zmniejszać budżet dla »traży pożarnej i policji.

Ciekawostki z kosmosu

A UCZESTNICY wspólnego lotu „Sojuz” – „Apollo” zostali honorowymi obywatelami Sa markandy. Radiogram informujący o tej decyzji rady miejskiej przekazany został – wraz z zaproszeniem do ponownych odwiedzin w mieście – na pokładzie obu statków 17 bm.

Cała pigłka radzieckich i amerykańskich kosmonautów gościła w Samarkandzie w kwietniu br.

A W RELACJACH dziennikarzy amerykańskich o kosmicznym eksperymencie zrodziło się jedno r chwytliwych i ulubionych w USA rytmowanych powiedzonek. Mówi ono o spotkaniu na orbicie i brzmi: „Face to face in space” – tzn. „Twarzą w twarz w kosmosie”.

A ZAŁOGA „Apolla” miała nieco kłopotów

w związku z pęknięciem... woreczka z truskawkami, które w warunkach nieważkości rozprószyły się po całej kabinie. „Mamy teraz pojazd kosmiczny koloru truskawkowego” – oznajmił gen. Stafford w rozmowie z Houston.

A ŚLEDZĄCY transmisje z kosmosu telewizji i radiosłuchacze mają często kłopoty z rozróżnieniem, kto w danej chwili mówi – astronauta czy kosmonauta. Wynika to stąd, że – jak wiadomo – na orbicie dominują wprawdzie dwa języki – ale rosyjski i angielski przestały być „przypisane” do konkretnych

osób. Nawet ośrodek Merownia w Houston n«włał w ralonp „Apolla” słowami: „Hey, you, s dobrym utrom!”.

KBWE: HI FAZA

30-31 LIPCA -y

– 1 SIERPNIA

W HELSINKACH

GENEWA (PAP). Komitet Koordynacyjny KBWE zatwierdził sprawozdania grupy roboczej dotyczącej przeprowadzenia w Helsinkach, trzeciego, końcowego etapu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Ustalono, że faza ta odbędzie się w dniach 30–31 lipca i 1 sierpnia br.

Przeprowadzono także losowanie ustalające kolejność przewodniczenia posiedzeniom trzeciej fazy. Konferencję otworzy prezydent Finlandii, Urho Kekkonen.

SALT

GENEWA (PAP). W piątek w Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych biorących udział w radziecko-amerykańskich rozmowach na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT).

Prowokacje

Izraela

KAIR (PAP), fraze! foii tyuuje zbrojne prowokacje wobec Libanu. W czwartek ciężka artyleria izraelska ostrzelała libańskie miejscowości Alma, Asz-Szaab i An-Nakur.

Tego samego dnia, izraelskie samoloty wojskowe dokonały na małej wysokości prowokacyjnego przelotu nad okolicami Arkub.

EKSTRADYCJA

i. STONEHOUSEFA

LONDYN (PAP). Pod eskortą policji brytyjskiej powrócił z Australii do Londynu John Stonehouse – poseł do Izby Gmin i były minister rządu brytyjskiego. Stanie on przed sądem pod zarzutem ospełnienia 21 przestępstw, w tym kradzieży i oszustw.

Nakaz ekstradycji, wydany przez władze australijskie, zamyka przeszło 7-miesięczny okres „kłopotów” Stonehouse'a, zapoczątkowanych zniknięciem z hotelu Fontainebleau w Miami na Florydzie w listopadzie ub. roku.

Po 5 tygodniach braku jakichkolwiek wiadomości o Johnie Stonehouse oremier W. Brytanii. Harold Wilson, zdementował W Izbie Gmin doniesienia prasowe o powiązaniach Stonehouse'a z Amerykańską Agencją Wywiadowczą (CIA). W tydzień później w wigilię Bożego Narodzenia, Stonehouse, który po służywał się fałszywymi dokumentami, został ujęty przez policję australijską w Melbourne. Wziew* go ona za poszukiwanego lorda Lucana, oskarżonego o morderstwo wychowawczyń swych dzieci, która również zniknęła z Londynu.

Stonehouse, gdy go rozpoznano, zwrócił się do władz australijskich z prośbą o przyznanie mu prawa imigranta. Przez kilka miesięcy za kaucją pozostawać na wolności.

30 czerwca sąd w Melbourne zarządził jego ekstradycję. Nakaz ekstradycji otrzymała też sekretarka Stonehouse'a – Sheila BOkley. Jest ona oskarżona o udział w pięciu przestępstwach swego szefa, za co również ocipowi* przed dem.

PLENARNE POSIEDZENIE WK FJN W SŁUPSKU

SŁUPSK. Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, na które przybyli przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR w Słupsku Stanisławem Machem i wojewodą słupskim, Janem Stępnem oraz sekretarzem Ogólnopolskiego Komitetu FJN, Zdzisławem Kanafkiem, a także przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Działacze FJN, reprezentujący wszystkie instancje Frontu Jedności Narodu, dokonali wyboru prezydium WK FJN w Słupsku. Jego przewodniczącym został Bronisław Juzków, znany działacz społeczny i gospodarzy, a sekretarzem Grażyna Burdziej. Powołano ponadto 8 komisji problemowych WK FJN.

Referat problemowy, określający kierunki pracy FJN w gminach i środowiskach miejskich po wejściu w życie reformy terenowych organów władzy i administracji państwowej, wygłosił I sekretarz KW PZPR, Stanisław Mach.

— Z racji politycznej, wychowawczej i ustrojowej roli Frontu Jedności Narodu, na szczególną uwagę zasługują wszystkie inicjatywy i działania, którym patronują komitety FJN — powiedział tow. Mach. — Idzie tu przede wszystkim o szczególnie intensywny ruch na rzecz porządku, ładu i gospodarności który zawarty jest w konkursie „Gmina — mistrz gospodarności” i „Mistrz gospodarności”. W tym zakresie osiągnięto w województwie słupskim pokaźny dorobek. Ogniwa FJN winny nadal stwarzać korzystne warunki do aktywizacji społeczeństwa w realizacji zadań gospodarczych, kulturalnych i społecznych.

W dyskusji szeroko omówiono dotychczasowy dorobek ogniw FJN i ich zadania w środowisku w najbliższej przyszłości, (pak)

Obrodował Wojewódzki Zespół Poselski

MASZYNY W SŁUŻBIE ROLNICTWA

KOSZALIN. Mechanizacji produkcji rolnej w województwie koszalińskim oraz perspektywom jej rozwoju poświęcili uwagę posłowie i goście na piątkowym posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Koszalinie. W obradach uczestniczyli: sekretarz KW PZPR w Koszalinie — Jerzy Chudzikiewicz i I wicewojewoda koszaliński — Waldemar Czyżewski.

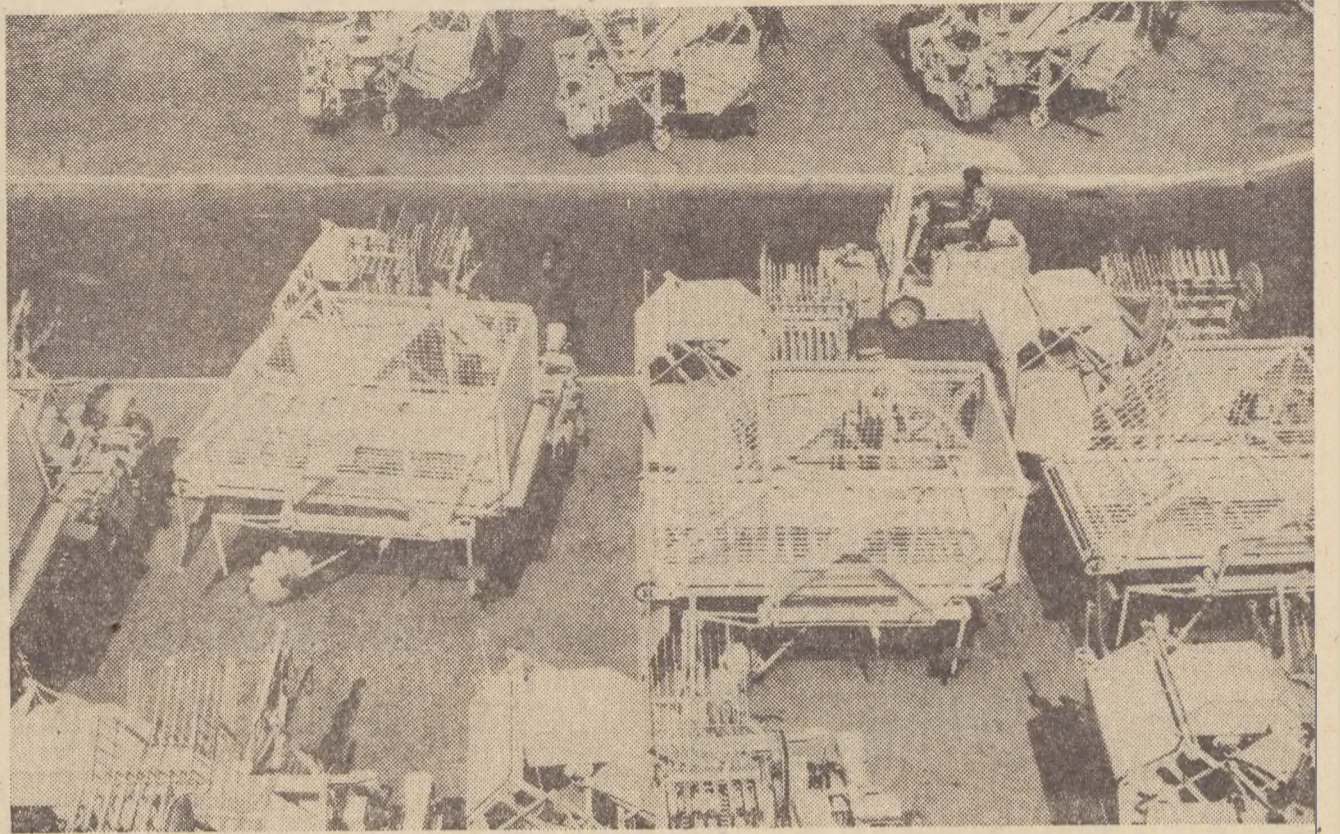
Przyspieszony w ostatnich latach wzrost ilości maszyn i zmechanizowanego sprzętu w koszalińskim rolnictwie uspołecznionym oraz na wsi indywidualnej sprawił, że rolnictwo regionu jest zadowalająco wyposażone w niektóre maszyny* m. in. do sprzętu zbóż. Niska liczba ludzi zatrudnionych w rolnictwie, duże obszary gospodarstw państwowych i większe, niż na innych terenach, gospodarstwa chłopskie, a także specyficzne warunki klimatyczne, zmuszają do dalszej intensywnej mechanizacji produkcji roślinnej i zwierzęcej. Odczuwa się m. in. brak ciągników dużej mocy, maszyn do zbioru zielonek, suszarni, kombajnów ziemniaczanych i buraczanych.

Omawiano przygotowania do sprzętu zbóż i wykonania robót na ściernisku. Dysponujemy w województwie Wypróbowaną technologią zbioru zbóż w naszych warunkach. Aktualnie celowym jest przyspieszenie zbioru rzepaku systemem dwufazowym. Dyspozycyjność w dostawach części zamiennych dla maszyn żniwnych zwiększy powołanie banku, dysponującego wojewódzkimi nadwyżkami poszukiwanych elementów wymiennych.

Sprawą istotną jest szybkie rozwijanie kooperacji w zakresie wykorzystania maszyn między przedsiębiorstwami państwowymi, a wsią indywidualną. Trzeba zwiększyć odpowiedzialność spółdzielni kółek za sprzęt będący własnością rolników.

Zadaniem wielkiej wsi jest całkowite i natychmiastowe tebranie słomy. W realizacji tego zadania pomoże racjonalne wykorzystanie nowych przyczep samobieżających. Natomiast zdwojonego wysiłku wymagać będzie rozładowanie i stertowanie słomy. Nierozwiązanym punktem* w żniw pozostaje transport. Sprawniejszego, niż w latach poprzednich, odbioru ziarna oczekuje się od magazynów PZZ.

T. F.



KOMBAJNY I KOSIARKI...

...są wizytówką nowoczesnej produkcji Fabryki Maszyn Rolniczych w Słupsku. Czeka na nie polskie rolnictwo. Była o tym mowa w liście I sekretarza KC PZPR i premiera rządu PRL, skierowanym do załogi „Famarolu”.

— W odpowiedzi na list — mówią przedstawiciele dyrekcji, Bolesław Niemociński i Włodzimierz Zimoch — zadeklarowali my dodatkową produkcję wartości piętnastu milionów sześćset tysięcy złotych. — Ponadplanową produkcję wykonaliśmy już na sumę około czterech milionów złotych, a resztę zamierzemy zrealizujemy w trzecim i czwartym kwartale.

Postępuje naprzód produkcja licencyjnych kombajnów do zbioru buraków cukrowych. W maju zmontowano 25 tych skomplikowanych, nowoczesnych maszyn. W czerwcu — drugie tyle opuściło hale montażowe, a do końca roku rolnicy otrzymają w sumie 200 kombajnów.

Kosiarki rotacyjne to także produkcyjna nowość „Famarolu”. W tym roku załoga zmontuje 1900 kosiarek typu KM-22. Dotychczas wyprodukowane kosiarki zyskały bardzo pochlebne opinie użytkowników. Zdecydowano się więc o dwa miesiące przyspieszyć wykonanie serii informacyjnej innego typu kosiarek — KM-20.

O „Famarolu” mówi się, że ma ofiarną, ustabilizowaną i wykwalifikowaną załogę. Dzięki niej można było podjąć produkcję maszyn precyzyjnych, wysokiej jakości, które będą oddawać rolnictwu nieocenione usługi.

Zdjęcia i tekst:
IRENEUSZ WOJRKIEWICZ



OŚRODEK HANDLOWO-USŁUGOWY W WSCHÓD^{r?}

(dokończenie ze str. 1)

Zbudowane tam będą: duży pawilon Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą o powierzchni 1.300 metrów kwadratowych i „Sam” WPHS o powierzchni 870 metrów kwadratowych. W tym celu trzeba będzie zburzyć, to koleśie spod budki orzyima z załem a inni z entuzjazmem, budę osławionego „Dzika” oraz tym czasowy pawilon ZURIT. Dopiero w drugim etapie realizacji potrzebne będą obecne tere ny ogrodów działkowych.

Projekt wykonano w pracowni P-2 koszalińskiego „Miastoprojektu” kierowanej prze*

mgr inż. arch. Andrzeja Lorka. Autorem jest mgr inż. arch. Stanisław Skowyrski.

Ośrodek jest bardzo potrzebny. Tysiące ludzi mieszkających w istniejących już osiedlach po byle drobiazgu musi maszerować do centrum. Warto zastanowić się nad możliwością szybszej realizacji i enigmatyczne słowo „przyszłość” zastąpić konkretnymi datami, ledyna wątpliwość budzić może wyrok na resztki zieleni w tyrr rejonie miasta. Po zlikwidowaniu ogrodów działkowych pozostanie kamienna dzielnica na obszarze wielu hektarów. (wł)

Rysował arch. Stanisław Skowyrski

Średnia płaca miesięczna przekroczyła 3.400 zł

1 BILION ZŁ DOCHODÓW LUDNOŚCI

WARSZAWA (PAP). — Jak wynika z najświeższych obliczeń, średnia płaca miesięczna w gospodarce uspołecznionej wyniosła no po czątku II półrocza br. 3412 zł. Przypomnijmy, że pierwotnie przewidywano, iż dopiero w końcu roku orzeczą płaca sięnnie 3408 zł. Tak więc już w ciągu pierwszych 6 miesięcy br. uzyskaliśmy zwiększenie tej płacy, w stosunku do takiego samego okresu ubr., o 360 zł, tj. o 11,8 proc. Szacuje się, że — po uwzględnieniu pewnego wzrostu kosztów utrzymania (ponad 2 proc.), realna średnia płaca podniosła

się w tym czasie o 9,6 proc., czyli znacznie powyżej założen planu.

Dodajmy, że w tym roku po raz pierwszy łączne dochody pieniężne ludności zbliża się do 1 biliona zł (w ubr. — orzeszto 8A7 mir! zł) i beda Drawie 2 razy większe niż w 1970 r.

Ta wysoka dynamika jwieszkazania dochodów zobowiązuje naturalnie do wszechstronneo wzmoczenia wysiłków na rzecz szybszego noszenia wydajności oracy, właściwej gospodarki kadrami oraz bezwzględnieo irzestrze gania dyscypliny pracy i dyscypliny finansowej w każdym przedsiębiorstwie.

Młodzież pomoże przy żniwach

„KAŻDY KŁOS...

KOSZALIN, SŁUPSK. Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej ogłosiła, że w tradycyjnej akcji „Każdy kłos na wagę złota” weźmie udział młodzież ze wszystkich organizacji. Jeśli „chcemy wygrać batalię o chleb pomoc młodzieży jest potrzebna, a w niektórych regionach kraju, gdzie istnieje spora liczba gospodarstw, których właściciele nie są w stanie na czas zebrać zboża — wręcz niezbędna. W komitetach wojewódzkiej federacji SZMP w Słupsku i Koszalinie opracowano operacyjne plany włączenia się młodzieży w przygotowanie i przeprowadzenie tegorocznych żniw.

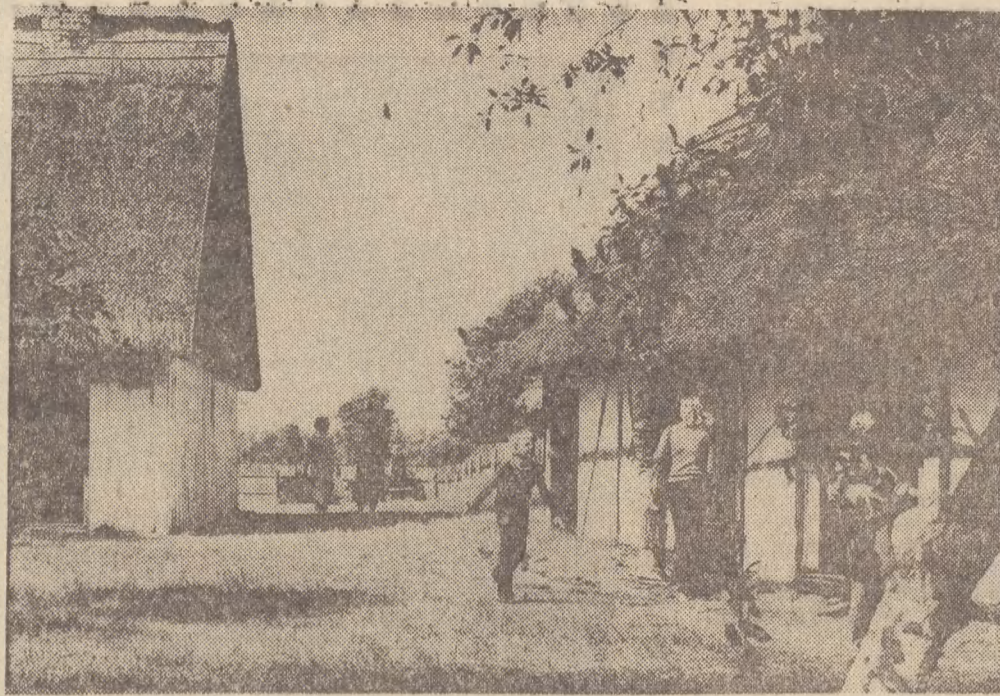
Z planów tych wynika, że głównie koła ZSMW będą pomagały rolnikom indywidualnym, statym lub schorowanym gospodarzom, rolnikom których synowie odbywają służbę wojskową. W wielu gminach młodzież z ZSMW w porozumieniu ze służbą rolną sporządziła listy rolników, którym pomoże w zebraniu zbóż. W Damnicy na przykład młodzież z ZSMW dopomoże przy żniwach 8 rolnikom. Podobnie jest w Bruszkowie i innych gminach. Jak co roku dziewczęta organizować będą lub prowadzić zielone dziecińce. Zorganizowanie opieki dla dzieci, pozwoli rodzicom na pełne zaangażowanie się w prace polowych. Rada Wojewódzka Federacji SZMP w Koszalinie ogłosiła współzawodnictwo dla kół na najlepiej zorganizowany punkt opieki nad dziećmi.

Młodzież pracująca zrzeszona w ZMS — organizować będzie niedziele żniwne. Ustalono np. że zetemesowcy ze słupskich zakładów pracy organizować będą wyjazdy w sobotę po południu, by całą niedzielę pomagać przy żniwach, przede wszystkim w gospodarstwach państwowych przy zbiorze słomy.

W zakładach mechanizacji rolnictwa i POM młodzież zgłosiła chęć pełnienia dyżurów po południu i wieczorem. W niektórych jak np. w POM Bytów — młodzież zorganizuje serwis remontowy czynny również i w nocy.

Rada Wojewódzka Federacji w Koszalinie zaproponowała członkom wszystkich organizacji młodzieżowych udział w dwóch niedzielach młodzieżowego czynu żniwnego. Do pomocy w żniwach przystąpią również młodzi z różnych stron kraju przebywający na obozach i wczasach w województwach słupskim i koszalińskim.

(pak)



SKANSEN W KLUKACH

KLUKI (woj. słupskie). Słowińcy, potomkowie Słowian, ludność do niedawna zamieszkująca we wsi Kluki, pierwotnym zasięgiem obejmowali ziemię słupską, sławieńską i darłowską. Zapoczątkowany w średniowieczu proces germanizacji ludności pomorskiej, wyparł Słowińców na teren między jeziorami Gardno i Łebsko. Po II wojnie światowej wieś Kluki była jakby naturalnym rezerwatem Słowińców. Za stano tutaj jeszcze dwóch starców — nieżyjący już Kirk i Kajczyk — którzy potrafili porozumiewać się w dialekcie słowińskim. Ich wieś była osadą rybacką, w 1963 roku założono tutaj skansen słowiński. „Celem wystawienniczym służy jedna z zagród, typowych dla budownictwa słowińskiego, składająca się z domu mieszkalnego — „checzy” trzech budynków gospodarczych, składzika rybackiego

oraz rybackich eksponatów: klepkowych łodzi połowowych i kołowrotu do wyciągania sieci. Wśród zgromadzonych sprzętów największą uwagę zwiedzających zwraca malowana skrzynia oraz „kluka”, czyli laska, służąca niegdyś do zwoływania ludności wsi na zgromadzenie, łódka z baldachimem i końskie buty — „klumpy”, służące tym zwierzętom do bezpiecznego stąpania po bagnistych terenach.

W trwającym sezonie letnim, zagrodę słowińską w Klukach zwiedza ponad tysiąc osób dziennie. Zwiedzający udają się zazwyczaj także na dawną przystań rybacką Słowińców, skąd odpływa łódź pasażerska do pobliskich wydm ruchomych Słowińskiego Parku Narodowego i do Łeby.

(wir)

Fot. IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

DLA POPRAWY TRANSPORTU

SŁUPSK. Na czas kampanii żniwnej podjęto w woj. słupskim prace zabezpieczające sprawny transport płodów rolnych. Na mocy rozporządzenia wojewody zorganizowano zespoły transportowe, które zostaną przekazane do dyspozycji PKS oraz wydziałów rolnictwa, leśnictwa i skupu Urzędu Wojewódzkiego.

Wojewódzki sztab do spraw usprawniania transportu zanalizował stopień wykorzystania taboru PKS PKP oraz innych przewoźników, a także wykonanie planów w pierwszym półroczu br. Stwierdzono, że sytuacja nie jest zadowalająca. Wprawdzie kolej przewiozła w województwie ponad 660 tys. ton ładunku. Jednakże nie udało się wykonać zadań dodatkowych. Kolejarze obliczają, że ładowność wagonów jest wykorzystywana w 62 proc. Wymaga to bardziej operatywnego i efektywnego wykorzystania taboru, usprawnienia przewozów w czasie szczytu transportowego w czasie żniw i w jesieni. Ponadto jednym z najpilniejszych zadań kolejarzy będzie zorganizowanie baz załadunku i wyładunku cementu, węgla, złomu i drewna. Podjęto wstępne prace organizacyjne dla utworzenia rejonowej dyrekcji PKP w Słupsku, która ma koordynować działalność transportu kolejowego w woj. słupskim i koszalińskim.

(tein)

Uwaga, mieszkańcy Połczyna

MPGK w Połczynie Zdroju zawiadamia, że decyzją „Sanepidu” w dniach 19—23 bm. zostanie przeprowadzona dezynfekcja sieci wodociągowej. W związku z tym woda nadaje się do użytku tylko po przegotowaniu.

IX FESTIWAL ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH WOJSKA POLSKIEGO

POŁCZYŃSKA PARADA DOBIEGA KOŃCA

Połczyńska impreza powoli zbliża się ku końcowi. Obejrzelśmy już pięć koncertów konkursowych, czekają nas jeszcze dwa oraz galowy koncert finałowy.

Wczoraj oglądaliśmy program „Granicę” — zespołu estradowego Wojsk Ochrony Pogranicza. „Nad granicą już wiosna”, — to podobnie jak programy zespołów wcześniej występujących składała danka piosenek, tańców, humorystycznych tekstów, ułożonych w logiczną całość. Kierownikiem artystycznym zespołu jest Czesław Bogdański, muzykiem — Zbigniew Brzeziński, a kierownikiem zespołu — ppłk Stanisław Nowak.

Wczoraj wystąpił zespół estradowy Wojsk Lotniczych z Poznania „Estrada” z programem pt. „Uśmiech na start” według scenariusza Jadwigi Urbanowicz i Wiktora Leliwy, w reżyserii Izabeli Cywińskiej.

Dzisiaj ostatni dzień konkursowych występów. O godzinie 16.15 wystąpi w amfiteatrze zespół estradowy Warszawskiego Okręgu Wojskowego „Desant”, z programem pt. „Żołnierska rzecz”, w reżyserii Mariana Rogalskiego, pod kierunkiem artystycznym Franciszka

Zielińskiego. O godz. 20.15 odbędzie się ostatni koncert konkursowy w wykonaniu zespołu estradowego Wojsk Obrony Powietrznej Kraju „Radar”.

Jutro, w niedzielę, poznamy werdykt jury. Obejrzymy również galowy koncert finałowy, który, podobnie jak wszystkie festiwalowe koncerty, poprowadzą Edyta Wojteczak i Janusz Budzyński. Koncert finałowy prezentowany będzie dwukrotnie — o godz. 16.15 i 20.15.

A. ZALEWSKA

ZGINĘŁY CZTERY OSOBY

CZŁUCHÓW wstrząsający wypadek — amochodowy zdarzył się przedwczoraj na trasie Człuchów — Biały Bór, w odległości kilku kilometrów od Człuchowa (leśnictwo Dobojewo). Prowadzony z nadmierną szybkością przez 29-letniego Mieczysława Ch. z Warszawy samochód osobowy marki fiat wpadł w poślizg na zakręcie i zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z przeciwnej strony autobusem jelicz. Fiat uległ całkowitemu zniszczeniu. Jedną z pasażerek pojazdu, 87-letnią Felicję W. poniosła śmierć na miejscu, a trzy dalsze osoby — kierowca, jego dwuletni syn, Paweł Ch. oraz 29-letnia Teresa G. zmarli w czasie transportu do szpitala. Z poważnymi obrażeniami ciała przebywają w szpitalu: żona kierowcy, 30-letnia Alicja Ch. wraz z 4-letnim synem Grzegorzem.

Utonął w jeziorze...

SZCZECINEK. W miejscowości Piława zdarzył się przedwczoraj tragiczny wypadek na jeziorze Pile. Zarywający kąpiel, a nie umiejący pływać, 37-letni Tadeusz K., przebywający wraz z dziećmi na biwaku utonął w odległości około 12 metrów od brzegu.

PROPONUJEMY, ZAPRASZAMY...

SŁUPSK. Przed nami trzy dni odpoczynku, oddechu na świeżym powietrzu. Większość z nas wyjeżdża na trzydniowe biwaki, wycieczki nad morze, nad jeziora. Tym, którzy z różnych względów nie mogą wyjechać radzimy: spróbujcie choć raz „na sportowo”, zaaplikować sobie dużą dawkę ruchu na świeżym powietrzu. Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej organizuje w dniach 20—22 lipca wiele atrakcyjnych zawodów sportowych dla wszystkich.

W Słupsku, warto obejrzeć a również wziąć udział w turnieju kometki dla kobiet i mężczyzn rozgrywanego na boisku osiedla Nadrzeczce, spróbować swoich sił w kręglach. To znakomita zabawa a więc zapraszamy do kręgielni Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyn” na osiedlu Nadrzeczce. Proponujemy tym, którzy dotychczas nie zdobyli kart pływackich, a umieją pływać, by poszli na basen SOSiW, gdzie od godz. 12 do 15 ratownicy sprawdzą będą nasze pływackie umiejętności.

W Łęborku zapraszają na festyn kulturalno-sportowy w ośrodku Lubowidz. Program bogaty. Konkursy, zawody pływackie, kajakowe i żeglarskie. Prezentować się również będą amatorskie zespoły muzyczne. Poza tym miłośnicy piłki nożnej będą mieli mecz na stadionie miejskim: finały wojewódzkie turnieju w piłce nożnej.

W Bytowie, w Ośrodku Sportu i Rekreacji 20 lipca odbędzie się festyn sportowo-wypoczynkowy. Warto również obejrzeć spartakiadę kolonii letnich.

W Człuchowie zapraszamy na rajd pieszy szlakiem jezior człuchowskich. Początek rajdu 21 bm. Następnego dnia odbędą się na Jeziorze Rychnowskim regaty żeglarskie.

Wybór jest duży. Zachęcamy, by spróbować „raz na sportowo”, (pak)



SŁUPSK. Jezdnia ul. Zawadzkiego do niedawna należała do najbardziej ruchliwych w mieście. Zamknięto ją dla ruchu kołowego, urządzając tutaj tzw. strefę Cisy. Innowacja ta przypadła do gustu słupszczartom którzy zamknięty fragment ulicy traktują jako spacerowy trakt, gdzie można wypocząć na ławeczkach, ustawionych pod koronami cienistych drzew. (wir)

Fot. I. Wojtkiewicz

• ŚLADEM publikacji

Postulat czasowiczów

We wczorajszym numerze „Głosu” ukazał się artykuł pt. „Paragraf 147”. Pisano w nim o konsekwencjach wynikających z tytułu niezameldowania w Mielnie. Po ukazaniu się artykułu otrzymaliśmy 88 licencje telefony od przebywających w Mielnie czasowiczów. Postulują oni, aby przedłużyć godziny urzędowania punktu meldunkowego w Mielnie, przy ulicy Orla Biatego. Punkt ten jest obecnie czynny w godzinach 14-16.

Jest to absolutnie niewygodne starczające — interweniuje u nas Jan Wrona z Warszawy. — Przed punktem tworzą się duże kolejki. Poza tym punkt jest otwarty w godzinach, gdy turysta je obiad lub korzysta z plaży. Rozumiem, że brak jest ludzi, ale, czy nie można zatrudnić w punkcie choćby rencistów? Przekazacie proszę ten postulat do Urzędu Gminy.

Od redakcji: Przekazujemy. Postulaty czasowiczów wydadzą się trafne. Czekamy na ich spełnienie, (ebe)

Nagrody „Bałtywii”

za krzyżówkę KOSZALIN. Prawidłowe rozwiązanie „krzyżówki czasowej” nr 1 brzmiało: KOŁOBRZESKA PLAŻA SŁONECZNA I BEZPIECZNA. Nagrody za bezbłądne rozwiązanie wylosowali:

I nagrodę, adapter — Stanisław Raczyński, Chodów 2a, 32-250 Charsznica koło Miecho

wa; II nagrodę, materac nadmu

chowany — Ewa Rytwińska, ul. polanowska 3a, 76-100 Sławno;

III nagrodę, leżak — Stanisław Cygiel, Płocin gm. Ostrowice, 78-523 Nowe Worowo.

Fundator nagród — Kołobrzeskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Bałtywia” serdecznie przeprasza zainteresowanych za zamianę nagród. Ostatecznie, ponieważ były kłopoty z zakupem radioodbiornika i tranzystorowego i szachów magnetycznych — zamiast nich zakupiono inne nagrody: adapter i leżak, tej samej jednak wartości, co przewidziane początkowo.

Ponadto bony książkowe wartości 50 zł wylosowali: Roman Kuriata — 10-295 Olsztyn, ul. Puszkina 18 m. 29; Józef Kuszyński — 78-441 Sieniec; Krystyna Kowalczyk — 78-316 Rzepczyno; Wiesława Czajka — 47-220 Kędzierzyn ul. Kosmonautów 5 m. 34; Grażyna Mielniczuk — 75-573 Koszalin, ul. Szymanowskiego 13 m. 7.

Nagrody prześle poczta Kołobrzeskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Bałtywia”. (P*P)

U PROGU WOLNOŚCI

Zaczerpnąłem ten tytuł od mgr **Kaliny Woli-kowskiej**, autorki pierwszej książki o radach narodowych, wydanej pod tym właśnie tytułem. Treść, to działalność lubelskiej WRN w latach 1944—47. Autorka pracowała w pierwszych latach wolności w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Lublinie, na stanowisku redaktora „Dziennika Wojewódzkiego”, w którym ogłaszano także niektóre, ważniejsze komunikaty i rozporządzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Przecież w tym samym budynku, przy ul. Spokojnej w Lublinie, mieścił się PKWN i WRN.

Czytając Dziennik z roku 1944, wyczuwa się, że „wyzwolenie zapukało do wrót”.

Halina Woli-kowska tak wspomina te historyczne dni:

— Byliśmy świadomi tego, że dzieją się rzeczy historyczne. Wyczuwało się ten dynamizm życia, zar pracy, do których przez lata okupacji tęsknieliśmy. Członkowie PKWN pracowali dniami i nocami, nie wychodząc z gmachu przy ul. Spokojnej. Kiedyś widziałam, że prezydent Bolesław Bierut rozkłada w swojej kancelarii materac. Sypiał jak wielu, w niewygodach pod zwykłym kocem, bez poduszki, w nie opalanym pokoju.

Współpracowałam z ministrem Bolesławem Bieńkiem. Redagowaliśmy wspólnie komunikaty. Nosił mundur majora. Wiedziałam, że całą okupację spędził w lesie i poszukiwano go specjalnymi listami gończymi. Był nerwowy ale jakże żarliwy. Nie mógł się pogodzić z tym, że w wyzwolonej Polsce działa reakcyjne podziemie. Strzały słyszeliśmy w okolicach gmachu PKWN, w którym pracowaliśmy. Ginęli ludzie najbardziej oddani sprawie.

Badaj najbliższej współpracowałam z wojewodą lubelskim Kazimierzem Sidorem — „Kazikiem”. Człowiekiem o wyjątkowym uroku osobistym, owianym sławą legendarnego partyzanta. Nosił pułkownikowski mundur i nie chciał się z nim rozstać. Mam do tej porę legitymację służbową oodpi saną przez niego, z numerem 99. Któregoś dnia zasugerował mi zgłębnie koła Ligi Kobiet. Byłam oier wszą Drzewodnic^aca, pierwszego w wyzwolonej Polsce koła Ligi Kobiet.

Wojna trwała, szkolili się żołnierze. Nie mieli ciepłych ubrań. Robiliśmy zbiórki. Społeczeństwo Lublina nie szczędziło darów. Raz były to rękawiczki zrobione na drutach czy szycielkami, innym razem sweter lub szalik.

lubelskim „Dziennikiem Wojewódzkim” było kłopotów. Pokonał się wspólnie i pierwszy październik 1944. Drukowaliśmy w prywatnej drukarni „Popularna” w Lublinie. Oto ten pierwszy numer 2 podpisami twórców...

Mieli wspólne kartki żywnościowe, siadali przy jednym stole w stołówce PKWN i WRN. Dwa bogate w przeżycia życiorysy ludzi twórczych, oddanych sprawie nowej Polski. Do gadali się też z sąrodzicami w okolicach Chabarowska, gdzie losy rzuciły ich rodziców. Oni też, Terry Wołkowskiego, spędził iako dziecko 2 lata w Japo-

nia, skąd przywiózł wiele wspomnień dotyczących kraju kwitnącej wiśni. Od pierwszych dni pracownik PKWN, do dzisiaj skrupulatnie przechowuje zaświadczenie z pracy w PKWN, w którym czytamy: „J. Woli-kowskiemu powierza się wykonanie topografii terenów wyzwolonych”. Kreślił J. Woli-kowski mapy, pierwsze mapy wyzwolonej części Polski.



Bolesław Bierut w otoczeniu pracowników PKWN.

Wśród pamiątek pojawia się dokument unikalny — Protokół z pierwszego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej z dnia 31 grudnia 1943/1 stycznia 1944. Na czołowej stronie dedykacja: „Jako pierwszy dokument noToeao okresu dziejów Polski Odrodzonej — ofiarowuje Hol-vi* Woli-kowskiej — Prezydent KrajoTfiri Pady Narodowej — Bolesław Bierut” Pod dedykacją data — 31 grudnia 1946 roku.

— Jak to się stało, że ten unikalny dokument został Pani ofiarowany i dedykowany?

— Patrzyłam, uczestniczyłam w pracy organów administracyjnych Polski Ludowej. Zdecydowałam więc napisać historię tych dni, chociaż nie bardzo wierzyłam w powodzenie. Materiału miałam dużo. Wiele dni i nocy poświęciłam na spisanie historii, która ukazała się w druku pod tytułem „U progu wolności”. Stad właśnie Pb^v Polski. Złota Odznaka Działacza Kultury.

Tnż. J. Woli-kow-k' zdobywa nagrody i wyróżnienia na krajowych konkursach na wpmnnienia' żołnierskie, bo trzeba pol-yie-

W przededniu wyzwolenia zdjęto mu gipsowy gorset. Uczył się na nowo chodzić. Żelazny organizm sprawił, że mógł stanąć do pracy i stanął. Przyjął jeden z na.iniehe7p>czń:ei-szveh odcinków. Grozono mu wielokrotnie, ostrzegano, wydawano wyroki. Przetrawiał naigo'rs7e, nra-cuiąc bez wvn>grodzen-a jak innj. jak je'or nrz'cłą żona Halina z domu Kor-

Były referendarz i pierwszy redaktor WRN w Lublinie H. Woli-kowska mieszka j pracuje od roku 1949 w Słupsku. Pracuje jako pedagog w LO przy ul. Bieruta. Uczniowie i uczeni nie z rozrzewnieniem wspominają swoją profesję. „Była dla nas jak matka, nigdy nie podmąsta głosu. Rozumiała nas, ofskonalr, potrafiła pna-j'ic te chwilach trudnych. Pamiętam, że przyniosła konwalie na flvb iedvei z uczennic i rozplakała się pr-n tym”. Do dzisiaj nrzy chodzą na adres państwa Wotikowskich w Słupsku listy od wychowanek Mcz.nn nic. Jakże drogie sercu pedagoga.

W swojej pedagogicznej pracy nie ograniczała się do wiedzy zawartej w książkach, podręcznikach. Przecież znała, jak niewiele z jej ppedgo<?icznvrh s'ów zar wlvlatkoww. połączony z serdecznością, Za wieloletnią działalność publicystyczną i pedasroelczną, Halina Korsak -Woli-kowska odznaczona została Krzyżem K>wali>rkim Orderu nrli-p^pn^ Polski. Złota Odznaka Działacza Kultury.

W kwietniową noc roku 1940 polska załoga wyleciała wellingtonem nad Berlin. Mieli przygotować mapy obiektów do bombardowania. Zaatakowały ich messerschmitty, ostrzelały artyleria. Samolot zapalił się. Pilot J. Woli-kowski wyskoczył jako ostatni. Poparzony, ciężko ranny, wylądował na dziedmcu berlińskiej kliniki. K'5 rckow9n@ mu długo życia. Przeżył jednak i opi'acił kl-nkę na inwalidzkim wózku, w specjalnym gorsecie gipsowym. Później jeniecki obóz Stabak, skąd na oodstawie umnvw genewskiej z roku 197q „uwalnianiu inwalidów-jeńców. został zwolniony i wróc-ł do kraju. Przkutv do inwalidzkiego fotela, pisał ws.nomniena, które zostały do dzisiaj. Znajdujemy w nich niezmiernie ciekawe fragmenty bogatego w przygody życia. Jest też akapit poświęcony czasom szkolenia lotniczego w Dęblinie i jego serdecznemu przyjacielowi inż. Franciszkowi Żwirce.

W przededniu wyzwolenia zdjęto mu gipsowy gorset. Uczył się na nowo chodzić. Żelazny organizm sprawił, że mógł stanąć do pracy i stanął. Przyjął jeden z na.iniehe7p>czń:ei-szveh odcinków. Grozono mu wielokrotnie, ostrzegano, wydawano wyroki. Przetrawiał naigo'rs7e, nra-cuiąc bez wvn>grodzen-a jak innj. jak je'or nrz'cłą żona Halina z domu Kor-



Halina i Terzy Woli-kowsky z dokumentami, które skrupulatnie przechowują, z lat 1944—45. Fot.: I. WOJTKIEWICZ

dzień, że był on jednym z pierwszych polskich lotników w służbie RAF.

W kwietniową noc roku 1940 polska załoga wyleciała wellingtonem nad Berlin. Mieli przygotować mapy obiektów do bombardowania. Zaatakowały ich messerschmitty, ostrzelały artyleria. Samolot zapalił się. Pilot J. Woli-kowski wyskoczył jako ostatni. Poparzony, ciężko ranny, wylądował na dziedmcu berlińskiej kliniki. K'5 rckow9n@ mu długo życia. Przeżył jednak i opi'acił kl-nkę na inwalidzkim wózku, w specjalnym gorsecie gipsowym. Później jeniecki obóz Stabak, skąd na oodstawie umnvw genewskiej z roku 197q „uwalnianiu inwalidów-jeńców. został zwolniony i wróc-ł do kraju. Przkutv do inwalidzkiego fotela, pisał ws.nomniena, które zostały do dzisiaj. Znajdujemy w nich niezmiernie ciekawe fragmenty bogatego w przygody życia. Jest też akapit poświęcony czasom szkolenia lotniczego w Dęblinie i jego serdecznemu przyjacielowi inż. Franciszkowi Żwirce.

W przededniu wyzwolenia zdjęto mu gipsowy gorset. Uczył się na nowo chodzić. Żelazny organizm sprawił, że mógł stanąć do pracy i stanął. Przyjął jeden z na.iniehe7p>czń:ei-szveh odcinków. Grozono mu wielokrotnie, ostrzegano, wydawano wyroki. Przetrawiał naigo'rs7e, nra-cuiąc bez wvn>grodzen-a jak innj. jak je'or nrz'cłą żona Halina z domu Kor-

sak, już wówczas legitymująca się dorobkiem literackim, w dziedzinie literatury dla najmłodszych.

W Słupsku pracował przez wiele lat w Urzędzie Miejskim jako kierownik wydziału.

Państwo Woli-kowsky wychowali syna który ukończył WAT, z jpdna i pierwszVcb ocen Pr'vwdział jak ojciec — mundur.

H?Jina i Tm:/ Woli-kowsky już na emeryturach, n'e próżnują. Setki spisanych kart pam>ru — wspomnień z pierwszych lat wyzwolenia, chyba doczekają się wydania książkowego. W domu przy ul. Arciszewskiego pełno pamiątek, rzeczy wprost bezcennych z lat 1944—1949, kiedy to mieszkali i pracowali w Lublinie. Ten okres stanowi dla nich kartę najmilszą, najbliższą sercu. Wracają do niego we wspomnieniach. chd ciał „głodno było i chłodno”. Są dokumenty, reprodukcje, zdjęcia. Pokazują, wyjaśniają.

= Zbliża się rocznica ogłoszenia Manifestu PKWN, proszę spojrzeć, tak wyglądał oryginał, mówi J. Woli-kowski. Dodając nożółkły dokument zachynający się od słów „HO-n\CT! WYPTT A GODZINA WYZWOLENIA...!”

MARIAN FUOLEK

POLSKA W ROKU 2000

MODNE ATUTY PRZYSZŁOŚCI

Prognozowanie nie jest sprawą prostą nawet w oparciu o najnowszą technikę mózgow elektronowych. Wystarczy drobny błąd w rachunku, odmienny od przewidywanego bieg wydarzeń międzynarodowych a nawet kaprys pogody żeby zmienić wynik. Współcześnie no uka przewidywać jednak nawet Dziesiątne odchylenia od nemy, co przy centralnym planowaniu w krajach socjalistycznych dozwolono precyzyjnie przewidywać na okres dziesięciu, piętnastu lat, a generalnie na blisko ćwierć wiecze.

39 milionów

Punktem wzmocnienia prognozy dla Polski jest stwierdzenie że jej ludność wzrośnie w 2000 roku do 38-39 milionów ery tym ludność miast wzrośnie dwukrotnie i tym samym trzeba będzie co najmniej podwoić przestrzeń

mieszkańców i wszelkich innych urządzeń aglomeracji miejskiej. Stąd hasło zbudowania „drugiej Polski” — hasło zresztą ramowe, gdyż wszystko wskazuje, że w tym zakresie istniejące już pilny trzeba będzie poważnie przekroczyć. To samo* dynmika będzie rtusio lo charakteryzować s'odk' transportu (to to równo droaowe iak i wodne) oraz wszvstkie innp formy pol'oc7pń Vomunikarvnych Wzrost produkcji i uslua dla ludność' będzie musiał uwzględnić co najmniej trzykrotny wzrost dochodu narodowego.

Podstawowym jednak elementem D-oanozowania jest planowanie Dzesfr?snnp Cały wysięk inwestycyjny i aosoardczy na'ezv wbu dować w r'nlmif istnieiacy kmi wzależniasac jeno zasoby surowcowe już istniejące i potencjalne »e7e'wv użytków i josoKów wodnych oraz lepszych a także nowy układ administracyjny oasntwci kierunki rozwoju nowych województw, makroregionów gospodarczych i

dużych aglomeracji miejskich w rodzaju Warszawy, Katowic, Łodzi, K-akowa,

Generalne założenie o-zyjmuje, że mimo dwukrotnego zwiększenia 'ud'osc' miast, tasdbv leśne wodne, o także rekreacyjne maja zostać nie tylko nie uszczuplone lecz oowiek szone i wecz odbudowane iak na przykład rejon Puław który w pie'szym okresie pónośł duze strofy w d-zewostonip w wyniku rozwoju przemysłu arotowepo Podobnej renowacji wymoa cała aosoood'ka wodna która w noważnym stopniu została zanieczyszczona i dzisiaj ze wzaledu zarówno na zdrowie ludności iok i poałowcie rybostanu jest przedmiotem poważnej trosk' władz centralnych.

P'opnozowanie pr'esti-7enne ok'eślę wiec za równo aranice nowych wielkich ok'eoów onre mystowych, jak nowy rejon węglowy na

Na scenie i za kulisami

(dokończenie ze str. 1)

Im surowszy jest on na próbie tym bardziej, można się spodziewać, będzie wieczorem uśmiechnięty, dyrygujący nie tylko orkiestrą lecz i publicznością, dający znaki akustynom — w tym piekielnym hafasie umie usłyszeć luki w nagłośnieniu wie, który instrument nie jest dostatecznie wydobyty dla pełnego, harmonijnego brzmienia orkiestry. Więc w tym, że soliści na koncercie kłaniają się dyrygentowi i orkiestrze nie ma kurtuazji, tylko szczere podziękowanie.

Jest jeszcze dobre pół godziny do rozpoczęcia koncertu. Ale Adam Zwierz już za kulisami, już gotów do wyjścia na estradę. Przechadza się nerwowo, milczący i skupiony, błądzący — wedle jego słów — trena, zżera niepokój: czy wszystko dobrze pójdzie, czy głos nie siądzie czy zaśpiewa się tak dobrze jak by się chciało? Mimo tylu lat estradowego obycia, mimo zadomowienia się w Kołobrzegu, gdzie wspaniały doping publiczności wybitnie pomaga so liście zawsze te kilka, kilkanaście minut przed występem trudno jest przeżyć w spokoju. O tremie np. Józefa Nowaka krąży za kulisami legendy, podobnie bywa i z innymi. Każdy ni by na swój sposób ma trena, bywa, że ukrywa się ją pod płaszczkiem i zadufania, ale to tylko pozór. Bułgar, Angiel Todorow przed swoim występem ćwiczył np. na zapleczu ukłony gęsty, poruszenia głową. Mimo, że miał przed sobą ślepa ścianę nie wyglądało to wcale zabawnie — czuło się tę groźną Tremę, postrach artystów. Bo im bardziej wartościowy solista, im mniej, wydawałoby się, powinien się niepokoić o przebieg swego występu — tym odpowiedzialność a więc trena — większa.

Minęły już czasy, gdy Stanisław Mikulski był dowożony do amfiteatru karetką pogotowia z zastąpionymi szybami, gdyż inaczej nie byłby w stanie kapitan Kloss przedrzeć się przez tłumy swych wielbicieli; gdy kołobrzeńska ulica omal w panice mknęła „NO TO CO” ścigane przez dziewczęta. Zachowała się jednak z tamtych czasów tradycja wystawiania tłumy gapiów przed „Skanpołem” w porze odjazdów na koncerty do amfiteatru.

A soliści — już od paru lat nie mieszkają w „Skanpolu”. Tradycja jest jednak uparta, jak wytrwali są łowcy autografów, bez których żaden „porządny” festiwal obejść się nie może. Do Reginy Pisarek podbiegł mały chłopiec, gdy była na estradzie, w trakcie występu! Dźwigał pod

mie stałą, pewne punkty oparcia — jak na przykład najbardziej poszukiwany i najbardziej zrównoważony człowiek na festiwalu: płk mgr Władysław Czuba, formalnie zastępca przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego oraz jury FPZ „Kołobrzeg 75” a faktycznie alfa i omega festiwalowych spraw.

— Potwornie! — wykrzykuje Małgosia Ostrowska w odpowiedzi na pytanie jak się czuje czło wiek, który ma wyjść na estradę i zaśpiewać przed kilkoma tysiącami osób.

Co jednak nęci tych młodych amatorów, że rok po roku stają w szranki konkursowe, że zjeżdżają się do Zielonej Góry, Opoli, Kołobrzegu? Chęć popisu, chęć sławy, marzenia o karierze — czy tylko przyjemność po śpiewaniu? Tegoroczna laureatka głównych nagród na najpoważniejszych amatorskich konkursach festiwalowych — w Zielonej Górze i Kołobrzegu — siedemnastoletnia Małgosia Ostrowska ze Szczecinka poszła w ślady starszej siostry, Barbary, też swego czasu występującej na estradzie. Pierwsze starty — i od razu tak duże sukcesy! Na razie mówi tylko o powrocie na szkolną ławkę i o występach co najwyżej ze szkolną orkiestrą. Ale co będzie dalej? Czy ocalona zostanie jej świeżość; bezpretensjonalność i urok oraz niezaprzeczalny talent? Oby można było tu być optymistą!

— Andrzej » Andrzej, zgłoś się! — nawiązują się przez „walkie-talkie” członkowie licznej ekipy radiowo-telewizyjnej. Gdzie te czasy, gdy na zapleczu amfiteatru skromnie parkował jeden wóz telewizyjny i jeden radiowy! Teraz — potężne studia prze nośne telewizji kolorowej, rejestracja całego przebiegu wszystkich koncertów — pierwszej fanfary do ostatniego ty. dobranoć państwu” Marii Wró_5?wskiej, teledyski, kronika filmowa, kamery przenośne i na statywach, sieć mikrofonów, oplatająca estradę... Prócz trzech transmisji fragmentów koncertów jer cze nieraz w radiu i telewizji usłyszymy i zobaczymy echa Festiwalu. Choć panuje zgodna opinia, że w tym roku nie było przeboju na miarę poprzednich lat: od „Wrzo sów” do „Tak długo was chłopcy nie było” — przecież z przyjemnością chyba posłuchamy bezpretensjonalnej „Rosła w boru”, śpiewanej przez Teresę Tutinas piosenki Emila Sojki i Krystyny Pac-Gajewskiej („Złoty Pierścień” dla piosenki estradowej) czy ży-



wej „Czym dla wojska jest piosenka” Jacka Szczygła i Jerzego Bekkera („Złoty Pierścień” dla piosenki marszowej), którą trzykrotnie bisował na finałowym koncercie Krzysztof Krawczyk z towarzyszeniem... całej pięcioty sięczonej publiczności w amfitea- trze.

Podobać się mógł tegoroczny Festiwal — bo dużo było tu okazji do niewymuszonej, radosnej zabawy. Sprawdziły się przewidywania lat poprzednich i nie starczyło nowych utworów, by wypełnić dwa koncerty premier, ale to i dobrze, tych trzydzieści piosenek przeszło przez staranniejszą selekcję (choć bez paru a szczególnie bez pokretnych i wydumanych tekstów mogli byśmy się świetnie obejść). Prócz tego dźwięczały w Kołobrzegu „pozakonkursowe” nowe piosenki — z repertuaru wojskowych zawodowych zespołów estradowych, przypomnieliśmy sobie tak że kilka starych piosenek: od „Mołodawianki” Sołowiowa-Siedoja która się tak podobała w Wykonaniu reprezentanta Zespołu Pieśni i Tańca Północnej Grupy Armii Radzieckiej w Polsce, Wik tora Wołodarskiego poprzez „Po ten kwiat czerwony” J. Wasowskiego („NO TO CO”) do zesłoz- rocznej „Hej piechoto, piechoto” zaśpiewanej przez Irenę Jarocką. Była także inna nowość pro- gramowa: oratorium Katarzyny

Gaertner i Ernesta Brylla „Zagrajcie nam dzisiaj wszystkie srebra dzwony”. Decyzja o włą- czeniu oratorium do programu koncertu w amfiteatrze zapadła w ostatniej chwili w przeddzień koncertu (miała to być początko wo prezentacja w cyklu imprez towarzyszących) — wykonano więc oratorium na tle napręde rozpiętej siatki maskowniczej, za braku wypracowanej gry świateł, niezbędnych do koniecznej sumy wrażeń, ale i tak ten re- pertuarowy rodzynek bardzo się podobał. To było coś nowego. Tych nowości zresztą nie sposób wylifcyć wszystkich — złożyły się na niepowtarzalną aurę festiwalową, w czym swój walny udział miała także kołobrzeńska publiczność — w tym roku roz- śpiewana jak nigdy dotąd.

Ach, grochówka, palce lizać! Czuła opieka wojska, pod którą Festiwal pozostaje od początku sięgnęła w tym roku szczytów do broci. Dla tych, którzy z racji pracy, występów, zajęć, organizowania, informowania tkwić rnu sieli w amfiteatrze od rana do nocy — przygotowano wojskową grochówkę. Trzysta porcji dziennie, serwowanych zgrabnie przez młodych rekrutów Do i jej pajda chleba — i nabierał człowiek sił do dalszej pracy!

Rozchodziliśmy się o świcie. Na finałowym spotkaniu uczestników i organizatorów Festiwalu zastępca szefa GZP WP g«ft. bryg. Albin Żyto dziękował wlad- dom wojewódzkim i kołobrze- skim, twórcom i wykonawcom Festiwalu. W tym roku tradycy na formuła o tym, iż w latach następnych powinno być jesz- cze lepiej, ciekawiej, miała uzasadnienie w dopiero co zakończo nej imprezie. Tak na pewno bę- dzie.

Za rok obwoła się festiwal jubileuszowy, dziesiąty. Ani się człowiek obejrzał!...

STEFANIA ZAJKOWSKA

Zdjęcia: Jerzy Patan

pachą aż dwa programy festiwalu ze zdjęciami wykonawców. Ale autografów wtedy, ze zrozumiałych względów — nic dostał.

Maciupenki pokoi kierownika amfiteatru: telewizor dwa telefony, stolik i krzesło — na nic więcej nie ma miejsca. Tu rezyduje jedna z kluczowych postaci Festiwalu, mgr Zbigniew Powierza. Na co dzień trudni się mało poetyczną profesją radcy prawnego, kiedy jednak nadchodzi festiwalowy lipcowy tydzień, porzuca monitory i kodeksy i... dyryguje festiwalem, zawsze w formie, uśmiechnięty. Niespodziana jest mnóstwo. A to reżyser popołudniowego koncertu, Bogdan Augustyniak wymyślił, że modelki, reklamujące ubiory z elanowelny wręczą występującym amatorom pierścionki i trzeba na gwałt te trzydzieści parę pierścionków naniżyć na czerwone wstążeczki. A tu wzburzona pani od progu zaczyna podniesionym głosem monolog, bo jej miejsce w amfiteatrze jest zajęte. A to odzywa się „walkie-talkie” którym porozumiewają się między sobą organizatorzy w amfitea- trze — jakąś sprawę ma kierownik artystyczny festiwalu pan Janusz Stawiński. I tak przez cały czas...

Zbigniew Powierza towarzyszy festiwalowi od jego narodzin. Zaczynał w chwili, gdy tych sześciu ludzi z biura organizacyjnego radziło sobie z puszczeniem w ruch całej festiwalowej ma- chiny. Jest nadal niezastąpiony, gdy Festiwal Piosenki Żołnierskiej musnęły swą wszechogarniającą prawidłowością prawa Parkinsona. Była to kiedyś impreza stosunkowo skromna, rozrosła się przez lata, ale na obserwatorkę stan obecny musi robić wrażenie, że biuro organizacyjne ze swą liczebnością i nieokreślonością kompetencji wy- starczyłoby właściwie samo sobie. Trwają jednak w tej rriag-



POLSKA W ROKU 2000

MOCNE ATUTY. PRZYSZŁOŚCI

(dokończenie ze str. 5)

wschód od Lublina, energetyczno-węglowy w Bełchatowie, czy aluminiowo-chemiczny w Szczecińskim, lecz także zabezpiecza rekreacyjny i budowlano-rolniczy charakter województw ze stolicą w Suwałkach, Olsztynie, w Słupsku czy Nowym Sączu.

Humnizm na co dzień

W wyniku wielu zmian w układzie stosunków społecznych i zawodowych w Polsce, powstanie wyższa postać zorganizowanego społeczeństwa socjalistycznego i jednolitego narodu o szerokich zainteresowaniach zawodowych i kulturalnych. Istotnym natomiast pro-

blemem stanie się stopniowe przechodzenie od biernej formy korzystania z osiągnięć naukowych i kulturalnych do formy czynnej. Wy siłek pracowników instytucji naukowych i zakładów fabrycznych coraz ściślej będzie się łączył z inicjatywą racjonalizatorską i odkrywcą robotników o wysokim przygotowaniu technicznym.

Należy również przyjąć, że coraz większa liczba ludzi pracujących zawodowo będzie brała udział w życiu* twórczym, w różnych dziedzinach działalności humanistycznej, do twórczości artystycznej i literacko-prasowej włącz nie. Nie będzie to oznaczać zaniku indywidualności twórczych, natomiast rozszerzy się ludzka baza aktywnych współtwórców, zwłaszcza że rozwój radia, telewizji i filmu w co raz większym stopniu zakłada kolektywny twór czość — z udziałem w niej także pracowników inżynierijno-technicznych.

Nie mniej poważne zmiany zajdą w sto-

sunkach międzyludzkich. Rozbudowa miast pójdzie w kierunku wyeliminowania i centrów miejskich budownictwa mieszkaniowego i skupienia go w osiedlach, posiadających własną bazę usług, szkół, przedszkoli, żłobków, bibliotek, kin, domów kultury, klubów artystycznych i parków.

Powinno to ułatwić funkcjonowanie rodziny opartej na zasadach równoprawnego partnerstwa, co w konsekwencji zwiększy rolę kobiet w życiu społecznym i politycznym, o umniejszą zakres ich obowiązków w stosunku a© rodziny. W żadnym jednak wypadku nie przewiduj się przejęcia przez państwo wychowawczych* funkcji rodziny, za wyjątkiem oczywiście sit* rot i dzieci porzuconych, ponieważ wszystkie doświadczenia i naukowe badania wskazują, że szybki rozwój dziecka jest w dużym stopniu uwarunkowany posiadaniem przez niego harmonijnej rodziny.

WŁODZIMIERZ SOKORSKI



Z ringo PRZEZ ŚWIAT

Bardzo "dobry pomysł" miała pod koniec ub. miesiąca TV, proponując widzom w kraju — jako wakacyjny szlager — grę w ringo. Przed kamerami przedstawiono twórcę ringo Włodzimierza Strzyżewskiego oraz zadowolonego mecz w tej nowej dyscyplinie między byłym mistrzem świata juniorów w szabli c'mrem Wójcikiem Zabłockim i znanym aktorem, Bronisławem Fawlikiem. Wygrał W. Zabłocki. Pokonany zapowiedział srogi rewanż na mistrzostwach Polski, które odbędą się już tradycyjnie w czasie święta „Trybuny Ludu” 22-23 sierpnia br. na Stadionie 10-lecia w Warszawie.

W ub. niedzielę wczasowicze przebywający w Mielnie byli świadkami akademickich mistrzostw Polski, w których m. in. w trójkach mieszanych tytuł mistrzowski przypadł w udziale zespołowi Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie. Tak więc i w naszych województwach ringo zaczyna jego przedstawicielom — torować drogę do kariery sportowej. Oczywiście nie ma w tym zasługa niestrudzonego twórcy ringo, Włodzimierza Strzyżewskiego.

„Mistrz” od kilku dni przebywa w Mielnie. Tu też, na mieleńskiej plaży opowiedział nam historię powstania ringo i jego marsz niemal przez wszystkie kontynenty.

Olśnienie kapitana szermierzy

Był rok 1359. Kadra szermierzy polskich przygotowywała się do akademickich mistrzostw świata w Turynie. Kapitan drużyny szpadowej, Włodzimierz Strzyżewski nie mógł, niestety, pojechać wraz z kolegami na zgrupowanie do Zakopanego, ponieważ jego zwierzchnik — minister gospodarki komunalnej nie udzielił ówczesnemu naczelnikowi wydziału MGK, mgr Włodzimierzowi Strzyżewskiemu urlopu na obóz. Zwolnienie zaakceptował jedynie na tygodniowy pobyt na mistrzostwach świata. Jako kapitan drużyny szpadowej Wł. Strzyżewski nie chciał jednak zawieść kolegów: Głosa, Gąsiora i ojciechowskiego.

Co robić w takiej sytuacji, żeby formą i kondycją dorównać kolegom? Zaczął biegać, skakać, prowadzić „walkę z cieniem”. Ale szermierka jest przecież walką z żywą inteligencją. W tym przypadku zastosowane metody treningowe są niewystarczające do osiągnięcia szczytu formy. Mogą one okazać się przydatne dla przedstawiciela innej dyscypliny sportu, lecz nie dla szpadzisty.

I tu, w lipcowej Warszawie, Strzyżewski pozostał bez sparring partne-

ra. Koledzy w górach, a on samotnie walczył z cieniem.

Próbował gry w siatkę. Jednak dyscyplina, ta była zbyt niebezpieczna dla wrażliwych palców szermierza. A zresztą w czasie kanikuły, trudno skompletować zespół. Chodząc po stolicy i patrząc na puste boiska siatkówki na plaży Miejskich Zakładów Komunikacyjnych nad Wisłą — nagle doznał olśnienia. A gdyby tak zamiast piłki do gry użyć gumowego kółka, oponki od dziecięcego roweru, jakim on, syn sochaczewskiego stolarza bawih się z dziećmi, — pomyślał wówczas.

Zamysł zaczął natychmiast wprowadzać w czyn. Reguły gry ustalił pod kątem treningowym szermierzy. Były one jednak bardzo proste: serw — jak w siatkówce, odrzucanie nad siatką kółka, chwytając go lewą lub prawą ręką i zakaz (fint) zwodów. Punkt zaliczało się za upadek kółka na boisko przeciwnika. Gra w „kółko”, jak Strzyżewski początkowo nazwał swój pomysł, okazał się fantastycznym treningiem psychofizycznym. Kapitan szpadzistów osiągnął szczyt formy, a jego drużyna znalazła się w finale akademickich mistrzostw świata w szermierce. Z Turynu czwórka: Strzyżewski, Głosa, Gąsior, Wojciechowski przywozła w 1959 roku srebrny medał

Plaża w Soczi

Po turyńskich mistrzostwach twórcą gry w „kółko” pojechał na wypożyczalnię do Soczi. Tam na czarnomorskiej plaży, kiedy grał na boisku siatkówki swoim kółkiem — zobaczyli go reporterzy radzieckiej telewizji.

— Wspaniały sport. Czy nie chciałbyś pokazać go w naszym programie telewizyjnym? — zaproponowano Strzyżewskiemu. Nazajutrz, po audycji podeszły do pana Włodzimierza na plaży trzy — już w starszym wieku — wczasowiczki radzieckie.

— Synku sprzedaj mi swoje kółko, powiedziała jedna z nich. Dam ci za nie 3 ruble. Widzieliśmy cię w telewizji, jak prezentowałeś tę nieznaną nsm grę. Doszliśmy do przekonania że to akurat sport dla nas, dla ludzi w naszym wieku.

— Początkowo, powiedział mi Strzyżewski, byłem lekko oburzony wypowiedzią starszej pani. Co ona sobie myśli. Ja grę tę wymyśliłem nie dla starszoków, lecz dla sportowców i młodzieży szkolnej.

Kółko jednak pożyczyl. Starsze panie grały ze sobą. Rozbawiły się, jak małe dziewczynki. Potem dowiedziały się od nich, że nigdy w życiu

nie uprawiały sportu. Bingo okazało się dla nich sportem dostępnym oraz pasjonującą zabawą.

„Mistrz” słysząc to wzruszył się. Wówczas? też doznał drugiego olśnienia — postanowił uczynić z ringo sport dla wszystkich, na całym świecie.

Przyjęcie w Białym Demu

I tak zaczęła się triumfalna droga ringo przez wszystkie kontynenty. Nie była ona jednak usłana różami. Dużo było na niej cierniów, wyboi. Tu i ówdzie potraktowano ringo z pobłażaniem lub przywróceniem oka. Gdzie indziej twórcę przekonywano, że ringo to plagiat, że takie gry już w starożytności uprawiano. Twórca jednak tym się nie zrażał. Oponentów przekonywał o walorach ringo, sceptykom potrafił udowodnić, że ringo ma szansę zdobyć popularność na całym świecie. Niezdecydowanych potrafił zachęcić do organizowania turniejów i zajęć.

Niestrudzonego popularyzátorem ringo okazał się jego twórca w czasie Igrzysk Olimpijskich w Meksyku. W „kółko” grano w stolicy tego kraju i innych miastach, gdzie o medale olimpijskie walczyli sportowcy pięciu kontynentów. Potem ringo demonstrowane było w Nowym Jorku, Harvardzie, San Francisco, Waszyngtonie, w Białym Domu. Tu jego twórca przyjęty został przez doradcę prezydenta USA do spraw młodzieży i sportu, który z uznaniem odniósł się do nowej dyscypliny. Następnie ringo prezentowano w NRD i Japonii, RFN i Moskwie, Sztokholmie i Melbourne...

Trafiło ono również do UNESCO w Paryżu. Strzyżewski* opracował dla celów popularyzacyjnych specjalny raport w języku angielskim, francuskim i rosyjskim. W ringo grali studenci na X Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie, gdzie „Mistrz” prezentował tę grę jako polską propozycję dla młodzieży świata.

„Mister Ringo — Poland — Warsaw”

Wysiłki i swoisty upór twórcy nie poszły na marne. Gra w ringo staje się coraz bardziej popularna. Fachowcy uznali jej walory. Stwierdzono, że sport ten nie wymaga nakładów inwestycyjnych i na dobrą sprawę nie wymaga nawet instruktora, a każdy z grających, automatycznie, z minuty na minutę poprawia koordynację ruchów, szybkość, refleks, wyobraźnię przestrzenną i wytrzymałość ogólną — czyli tzw kondycję.

Z dużym uznaniem o zaletach ringo wypowiedziało się wielu znanych sportowców, aktorów oraz zwykłych ludzi, którzy sport ten zaczęli uprawiać dla rozrywki, wypoczynku i zdrowia. Tak np. Alina Janowska powiedziała, że „ringo — to linia, gracia i wdzięk”. Zaś znany satyryk, Józef Prutkowski, ułożył czterowiersz: „Ringo — miło! Więcej ruchu! Witaj siło! Zegnaj brzuchu!” Natomiast Jerzy Kulej stwierdził, że ringo jest doskonałym sportem uzupełniającym dla bokserów. Wyrabia bowiem żelazną kondycję i... inteligencję walki. Zaś Jan Tomaszewski gra w ringo dla ćwiczenia refleksu, tak ważnego i potrzebnego każdemu bramkarzowi.

Ringo znalazło również uznanie poza granicami kraju. Jak powiedział Wł. Strzyżewski — otrzymuje on listy z całego świata. Ponieważ nazwisko jego trudne jest do napisania i wymówienia, dlatego też na wielu kopertach widnieje taki oto adres: „Mister Ringo, Poland, Warsaw”. I, o dziwo, listy trafiają do rąk adresata.

Mieleńskie jaskółki

Mój rozmówca, już w pierwszym dniu przyjazdu na nasze wybrzeże przystąpił do popularyzacji swojej dyscypliny. Codziennie w Mielnie i w Łazach organizowane są pokazy tej gry oraz turnieje mistrzowskie. Tak np. Koszalińska Chorągiew ZHP już włączyła ringo do programów letnich obozów.

Po zdobyciu pierwszego miejsca na akademickich mistrzostwach Polski — w Mielnie przez Danutę Ókrotną, Juliana Lipińskiego i Jerzego Jeżyńskiego — studentów Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie — Włodzimierz Strzyżewski liczy, że na mistrzostwach Polski w Warszawie wystąpi kilka zespołów ringo z województwa koszalińskiego i słupskiego. Pierwszy mistrzowski krok został już zrobiony w Mielnie.

STANISŁAW FIGIEL

KSIĘGA anegdot

Ostatnio w Londynie ukazała się książka pt. „The Oxford Book of Literary Anecdotes”, zawierająca blisko 300 anegdot z życia sławnych brytyjskich pisarzy. Ukazuje ona ich ekscentryczność, dowcip słabostki i zjadliwość.

Oto przykładowo parę zaczerpniętych z książki „historyjek”:

James Joyce zaindagowany przez pewnego młodego człowieka który chciał Ucałować rękę, która napisała „Ulyssesa” odrzekł: „Nie, ręka ta napisała również wiele innych książek”.

XVIII-wieczny historyk i biograf, de Birch był namiętnym amatorem wędkarstwa. Aby „wyprowadzić ryby w pole” zamówił sobie specjalne ubranie w którym wyglądał jak stare drzewo. Tego ramiona przypominały gałęzie, a linka wędkarska — długą witekę.

Pisarz, Thomas Hardy został kiedyś zapytany przez poetę W. B. Yeatsa — co robi z książkami, które przysyłają mu wielbiciele w nadziei uzyskania autografu. Hardy zaprowadził wówczas Yeatsa do dużego pokoju zapełnionego po sufit książkami i powiedział: „oto te książki, które mi przysyłano do podpisania”.

XVII-wieczny filozof, Thomas Hobbes miał zawsze przy łóżku książkę z pieśniami. Kiedy już leżał, a drzwi do sypialni były dobrze zamknięte, tak, że nikt nie mógł go usłyszeć, filozof zaczynał głośno śpiewać. Nie miał on zresztą wcale dobrego głosu, ale uważał, że w ten sposób przeczyszcza sobie tchawicę. Hobbes był przekonany, że wpływa to dobrze na stan płuc, a tym samym przedłuża życie.

William Szekspir kiedyś postanowił zabawić się kosztem jednego z czołowych aktorów, Richarda Burbage'a, grającego rolę tytułową w „Ryszardzie III”. Gdy usłyszał, że pewna dama tak zachwycała się talentem owego aktora, iż zaprosiła go na następną noc do swego domu, przebranego za Ryszarda III, zjawił się u owej damy jako pierwszy. Kiedy nadszedł Burbage, Szekspir oznajmił: „Wilhelm Zdobywca był przed Ryszardem III”.

W innej anegdotce przytoczona jest ta oto wypowiedź króla Jerzego II na temat twórczości Szekspira: „Nie mogę zrozumieć na czym polegają jego zasługi. Dlaczego żaden z mych poddanych nie pisze prozą. Słuchałem dużo sztuk Szekspira, ale nie potrafię go czytać, tyle w jego utworach jest patesu”.

Dwóch poetów, a zarazem przyjaciół: Samuel Taylor Coleridge i William Wordsworth prowadziło pewnego dnia rozmowę — właściwie był to monolog: Coleridge mówił bez przerwy przez 2 godziny, a Wordsworth tylko słuchał w głębokim skupieniu, co jakiś czas kiwając głową jakby potakiwał rozmówcy. Gdy Coleridge opuścił mieszkanie, asystujący przy tej rozmowie ich wspólny znajomy zapytał Wordswortha czy coś zrozumiał z tej oracji, bo on sam nie mógł się w niczym rozeznaczyć. Wordsworth odrzekł: „ani jednej sylaby”.

Oscar Wilde gdy przybył do Nowego Jorku, na zwyczajowe pytanie celnika czy ma coś do zadeklarowania odpowiedział: „Nie, nie mam nic do zadeklarowania... poza własnym geniuszem”.

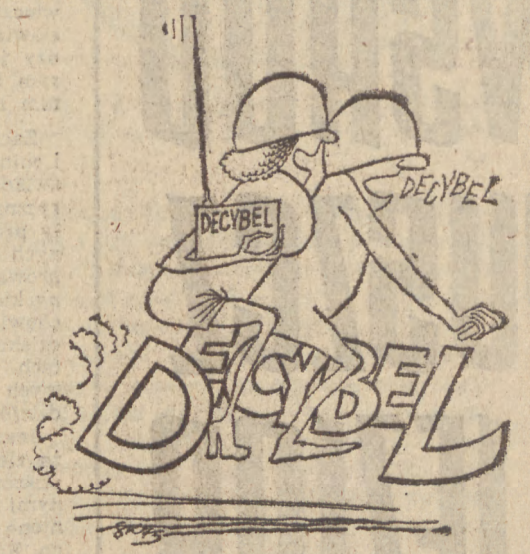
Bernard Shaw na pojedynczy gwizd z widowni gromko oklaskującej premierę jego sztuki „Żołnierz i bohater” skłonił się w kierunku owego widza, który przyjął spektakl gwizdem i rzekł: „Całkowicie zgadzam się z panem, sir, ale co możemy we dwójkę zrobić przeciwko całej publiczności”.

Wiele zamieszczonych w książce anegdot dotyczy chochlików drukarskich. W 1631 r. dwóch londyńskich drukarzy ukarano grzywną w wysokości 3 tys. funtów za opuszczenie jednego słowa „NIE” w wydanej przez nich Biblii. W konsekwencji siódme przykazanie brzmiało: „Cudzołóż”.

JACEK WĘGRZYN

Z TEK!

SZYMONA KOBYLIŃSKIEGO



Na ciche łono natury



**A/aszce
pomniki
przyrody**

DOLINA PIĘCIU JEZIOR

Wzdłuż 28-kilometrowego odcinka szosy Czaplinek — Połczyn Zdrój, wijącej się ponad stu zakrętami, w rwn nowej, wąskiej dolinie, wśród pagórków i wzgórz porośniętych drzewostanami mieszanymi, leżą niewielkie jeziora o sugestywnych nazwach: Małe, Głębokie, Długie, Okragłe i Górne. Teren o nieprzeciętnych walorach krajo- brazowych, Drojektowany jako rezer- wāt przyrody, zwany jest popularnie Szwajcarią Połczyńską i jako taki znany turystom w całym kraju.

Jeziora połączone rzeką Drawą, tu właśnie biorącą swój początek, stano- wia najpiękniejszą trasę turystyczną na Pomorzu Zachodnim. Dolina Pię- ciu Jezior jest niewątpliwie najcen- niejszym fragmentem projektowanego na Pojezierzu Drawskim parku krajo- brazowego. Malownicze wąwozy, lic- ne zakręty, strome zbocza, porośnięte starodrzewem bukowym, świerko- wym i pojedynczo występującą dagle- zją, wody jezior połyskujące wszyst- kimi odcieniami zieleni i szmaragdu — wszystko to składa się na urzeka- jący, jedyny w swoim rodzaju krajo-

braz o cechach krajobrazu podgóf- skiego i walorach wypoczynkowo-re- kreacyjnych. Na wzgórzach nad jezio- rami Małym i Długim jak również ria szosie znajdują się punkty wido- kowe (w niektórych z nich także par- kingi).

Dolina Pięciu Jezior prowadzi a- trakcyjne szlaki turystyczne:

— „solny” (Poznań — Kołobrzeg) — szlak turystyczny pieszy (czere- wony) Czaplinek — Połczyn Zdrój — biegnący łańcuchem wzgórz po lewej stronie szosy. Baza noclegowa i za- plecze usługowe znajdują się w Czap- linku i Połczynie Zdroju, a ponadto sezonowo czynne są schroniska szkol- ne w Kluczewie, Połczynie Zdroju i Starym Drawsku.

Atrakcje turystyczną tego ostatnie- go stanowią ruiny XIV-wiecznego zamku obronnego.

W pobliskim sąsiedztwie znajduje się jezioro Proszyno, ze względu na wyjątkowo bogatą faunę (szczególnie licznie występuje tu ptactwo wodne — łabędzie, kaczki itp.) projektowane jako rezerwat awifaunistyczny, na za-

chód zaś od Jeziora Górnego — naj- większe wzniesienie na Pojezierzu Drawskim — Wola Góra (219 m n.p.m.). Ze względu na ogromne walory przy- rodnicze (stosunkowo mało zniekształ- cone środowisko) obszar ten winien być otoczony szczególnie troskliwą o- pieką i zabezpieczony przed szkodli- wym oddziaływaniem gospodarki.

Zaspokojenie potrzeb społecznych na tego typu tereny wymaga zabie- gów zmierzających do trwałego zacho- wania naturalnego krajobrazu i ochro- ny szaty roślinnej. Właściwe oznako- wanie, wyznaczenie punktów widoko- wych, miejsc postoju (parkingów) itp. urządzeń winno w znacznym stopniu zapewnić spełnienie tych wymogów.

Sami turyści natomiast, wierzymy w to mocno, zadbają o to, aby przez właściwe użytkowanie zapewnić sobie możliwość powrotu w kolejnych se- zonach turystycznych na nie zniszczo- ne tereny, do miejsc gwarantujących atrakcyjny, regenerujący siły odpoczy- nek.

HANNA T. PISZCZEK
Fot. Marek P. Krzemień

Malarstwo albo sposób bycia

W koszalińskim salonie WDK eksponowane są prace Wiesława Dembskiego. Wystawia on swe obrazy od ponad dwudziestu lat. Ma za sobą 30 wystaw własnych, nie licząc pokazów wraz z innymi autorami. Jego prace mają kolekcjonerzy. mają też muzea. Choćby gańskie czy szczecińskie, są to fakty dla artysty pochlebne. Nie znam kryteriów, jakimi się kierowano zabiegając o te obrazy. Może chodziło właśnie o ich ładną formę? Czasem może także o temat?

Marynistyka, sport, muzyka — to są właśnie ulubione tematy Dembskiego. Ani zbyt wielkie, bo przecież nie chodzi o politykę czy filozofię, ani zbyt błahe. Chęć pokazywania w obrazach muzyki to jest przecież coś. To może loięcej niż malowanie kozy. Czy jednak na pewno? Kozę malował Picasso i maluje Jerzy Panek z Krakowa. Dla obu artystów jest to tylko jeden z tematów, równie do- brych jak każdy inny, i równie absorbujący. Bo portret kozy może sprawiać tak samo wiele kłopotu jak malowa- nie muzyki. Nie darmo Panek gdzieś się zwierzał, jak długo musiał szukać zanim tak naprawdę gobaczył kozę. Uradowany odkryciem malował te zwierzęta wielokrotnie, nawet nie tak dawno jeszcze, przy okazji pobytu w Osie- kach.

Nie wiem, co bardziej cieszy Dembskiego: czy możli- wość nadania formy wizualnej temu, co słyszane, czy równie satysfakcjonują go tematy marynistyczne, albo sportowe. Na wystawie jest wszystkiego po trosze. Obok „Nieudanego skoku” jest „Pejzaż z ptakami” i „Symfonia patetyczna”. Duże płótna, barwy intensywne, nawet agre- sywne, tym silniej odbierane, że występujące często w jednorodnych zestawach („Portret silnika samochodowego”).

Temat? Ten traktuje autor dosłownie, ale także umoi- nie. Jednym z ładniej namalowanych obrazów jest „Pejzaż z Gdyni”. Jest on bardzo tradycyjny, a samo miasto — nieco przekornie — pokazano na tle pagórków. I tylko dziwi, że ta Gdynia nie jest wcale tak bardzo inna od Flo- rencji. Obrazy ze sobą sąsiadują. Trudno ich nie porówny- wać.

Malarstwo Wiesława Dembskiego ma w sobie wiele eleg- ancji, jest sprawne a nie budząc kontrowersji może się wielu ludziom podobać. Autor daje dowody sprawności warsztatowej. Ze swobodą i również dobrym skutkiem obraca się wśród barw gorących albo chłodnych. Z równym powodzeniem komponuje obrazy małe jak i wielkie, co znów nie musi dziwić, jeśli się zważy, że ma za sobą praktykę w dziedzinie malarstwa ściennego. Zaintereso- wany wielu sprawami naraz, chętnie daje temu wyraz. A czyniąc tak nie popada w konflikty. Nie miewa chyba także większych wątpliwości, czy to, co i jak robi — jest najbardziej słuszne.

MELANIA GRUDNIEWSKA

GRÓD I ZAMEK WŚRÓD PUSZCZ I JEZIOR

POLUDNIOWĄ część województwa koszalińskiego pokrywa pasmo more- ny czołowej o niezwykle bogatym i urozmaiconym krajobrazie. Najpiękniej- szą częścią tej moreny jest pojezierze drawsko-szczecińskie, a Szwajcaria Poł- czyńska w szczególności. Obszary te uro- zmaicone bardzo licznymi jeziorami, wnie- sieniami i dolinami pokrytymi lasami sta- nowią niezwykle atrakcyjne miejsce dla turystyki i wypoczynku.

W pradawnych czasach, zwłaszcza we- wczesnym średniowieczu, ziemie te stano- wiły część tzw. pogranicza między dwo- ma dużymi zespółami plemiennymi: Pomo- rzanami i Polanami. Ziemie te, a zwłasz- cza rejon Drahima (Starego Drawskiego) speł- niały również niezwykle ważną rolę dla Polski i Pomorza w średniowieczu i póź- nym średniowieczu.

Szczególną rolę na tym stykowym tere- nie we wczesnym średniowieczu i średnio- wieczu odegrał najpierw warowny gród słowiański zbudowany na przemyku mię- dzy jeziorami Zerdno i Drawsko w Sta- rym Drawsku, a następnie wzniesiony na nim zamek średniowieczny (ryc. 1, 3).

Zachowane do dziś wzniesienie grodowe i ruiny zamkowe w Starym Drawsku, jako świadek wielu ważnych wydarzeń histo- rycznych związanych z dziejami Polski by- ły przedmiotem kilkuletnich archeologicz- nych prac wykopaliskowych. Prace te prze- prowadził koszaliński ośrodek archeologicz- ny kierowany przez H. Janochę i F. J. La- chowicza. Badania przeprowadzone na gro- dzisku i zamku, a także na innych obiekt- ach tego regionu dostarczyły wielu no- wych dowodów źródłowych do poznania dziejów tych ziem w dawnych czasach.

Jeszcze do niedawna sądzono na ogół, że „ziemie pogranicza” pokryte olbrzymimi puszciami, licznymi jeziorami i nieurodzaj- nymi glebami były znacznie słabiej zalud- nione niż inne tereny Pomorza Środkowe- go. Również i wzmianki źródłowe, jakkol- wiek bafdzno skromne, szczególnie biogra- fów Ottona z Barnbergu z XII wieku zie- mie te określały jako „pustkowie”, W

świetle wyników ostatnich prac bada- wych oba te, poglądy nie mają racji bytu, a już w żadnym wypadku nie można tu mówić o pustce osadniczej. Wprost prze- ciwnie, uzyskane materiały wskazują bar- dzo wyraźnie, że osadnictwo słowiańskie na tym terenie w sposób zorganizowany zaczęło się kształtować bardzo wcześnie, bo już w VII/VIII wieku. Znanych jest stąd bowiem cały szereg grodzisk i osad początkami swymi datowanych właśnie na te czasy.

Badania wykazały również — że szcze- gólnie intensywny rozwój osadnictwa sło- wiańskiego na tym terenie przypada na wieki następne tj. IX, X, XI i XII. Osad- nictwo to grupuje się głównie wokół wię- szych zbiorników wodnych — jezior i rzek.

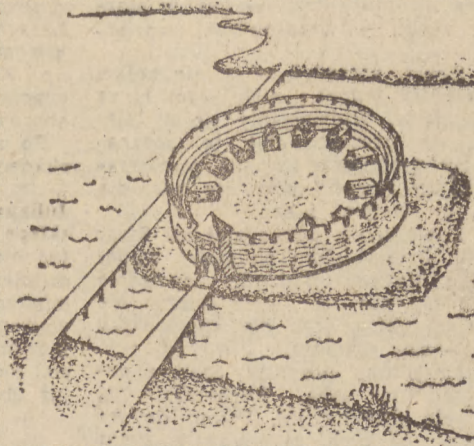
W VIII—IX wieku na omawianym tere- nie podobnie jak na całym Pomorzu Za- chodnim rozwijają się organizacje plemi- ne. Jak się przyjmuje, organizacje takie grupowały od kilku do kilkunastu mniej- szych okręgów grodowych — wspólnot te

rytonalnych, które następnie przekształci- ły się w większe organizmy typu opola.

Na uwagę zasługuje tu relacja geogra- fa bawarskiego z IX wieku, który w opi- sie plemion słowiańskich zamieszkujących tereny na północ od Dunaju wymienia m. in. plemię Thafnezi. Plemię to odczytane przez współczesnych nam historyków jako Drawianie miało swe siedziby nad górną Drawą i jeziorem Drawsko. Na tym właś- nie terenie znajduje się badany gród w Starym Drawsku. W tym też rejonie ba- dania ujawniły skupiska grodzisk i osad wczesnośredniowiecznych, które wiążą się z jakimś większym zespółem osadniczym — być właśnie może z plemieniem Dra- wian?

Przeprowadzone badania jak i usytuo- wanie grodu z podgrodzem w naderż na- tury obronnym terenie, wskazują, że było ono centralnym ośrodkiem władzy tego słowiańskiego zespółu osadniczego. Sam gród był bardzo potężną i trudną do zdo- bycia warownią (ryc. 1). Założony na prze- smyku, broniony wodami dwóch jezior i dwóch fos oraz rzeką Drawą. Oprócz naturalnych walorów obronnych gród po- siadał potężne wały drewniano-ziemne o wysokości 6—8 m i grubości do 12 m. (Ryc. 2). Kształt grodu zbliżony był do elipsy, a jego wielkość zamykała się w granicach 46X50 m. Wewnątrz grodu kół- liście rozmieszczone były domostwa, a na środku znajdował się wolny plac do ze- brań i innych celów. Do grodu przez pod- grodzie prowadziła droga z mostem zwo- dzonym, a obok grodu przebiegała droga stanowiąca ważny szlak handlowy z Ko- łobrzegu w głąb Polski. Omawiany tu gród istniał od końca VII aż do XII wieku, chociaż na przestrzeni tego czasu przyna- jmniej dwa razy ulegał pożarom i był iia- stopnie ponownie odbudowywany.

Mieszkańcy grodu, jak wykazały bada- nia, trudnili się różnego rodzaju zomiosła- mi (kowalstwo, garncarstwo, budownictwo, tkactwo i irtne), rybołówstwem, łowiec- twem, hodowlą zwierząt domowych, rol- nictwem.



Ryc. 1. Rekonstrukcja grodu wczesnośredni- owiecznego w Starym Drawsku.

ŚWIAT MUSLIMA MAGOMAJEWA

Śpiewak operowy, piosenkarz, kompozytor — Muslim Magomajew jest wybitną osobowością artystyczną. Nie rezygnując z występów w operze, gdzie już jako dwudziestoletni absolwent Konserwatorium w Baku zachwyił publiczność partiami Figara w „Cyruliku sewilskim”, Rossiniego i Scarpia w „Tosce” Pucciniego, szybko dał się poznać jako mistrzowski odtwórca pieśni estradowej o różnorodnym gatunku i nastroju. Cechą szczególną talentu Magomajewa jest zarliwość i pasja, z jaką podchodzi do uprawiania przez siebie sztuki. Oto fragment wywiadu, przeprowadzonego z tym artystą przez dziennikarza gazetę „Krymskaja Prawda”:

— Czy pańskie zainteresowania — opera, estrada i kompozycja — nie oznaczają braku skrytykowania się określonej jednej specjalności?

— Nie sądzę! Nie zamierzam rezygnować z żadnego z nich. Choć to trudne, ale nie koliduje ze sobą. Kiedy przystępuję do koncertów i nagrań muzyki klasycznej, na kilka miesięcy rozstaję się z piosenką. I na odwrót. Ale niekiedy próbuję połączyć z sobą te dwa gatunki. Powiedzmy — pierwsza część recytalu składa się z arii operowych, druga — z pieśni kompozytorów radzieckich i obcych.

Jestem miłośnikiem Haendla i Bacha Mozarta i Beethovena. Przepadam za operą, ale tylko do Pucciniego, ze współczesnej muzyki lubię muzykę symfoniczną i baletową. Osobny rozdział — to pieśni ludowe i żołnierskie, które ogromnie mnie wzruszają.

— Co uważa pan za najważniejsze w pieśni?

— Pełne zespolenie dobrej muzyki z dobrym tekstem. Wspinałem przykładem tego są pieśni Arto Babadzianiana do wierszy Roberta Roździeńskiego.

— Wiemy, że zajmuje się pan komponowaniem pieśni. Jak one powstają?

— Mój przyjaciel, inżynier z zawodu, para się także poezją. Kiedy od czasu do czasu przychodzi mi do głowy jakiś motyw melodii, zapisuję ją i proszę go o Odpowiedni tekst. Tak m. in. powstała pieśń o morzu „Niebieska dal”, którą publiczność przyjęła bardzo serdecznie. Jeszcze większą popularność zyskał sobie nasz „Ostatni akord”, utwór poświęcony pamięci mego Ojca, który zginął pod Berlinem w ostatnich dniach wojny. Otrzymałem w związku z tą pieśnią wiele wzruszających listów. Niektórzy autorzy tych listów przypomnieli sobie, że służyli z Mahometem Magomajewem, zapytując czy to był mój ojciec.

— Co sądzi pan o krytyce?

— Mówiąc szczerze, sprawia Ona niekiedy wiele przykrości, choć z drugiej strony niewątpliwie zaostrza samokontrolę. Oczywiście wszelkie pochwały i komplementy sprawiają przyjemność, a to na ogół rzecz zwodnicza. A poza tym — ilu słuchaczy, tyle różnych opinii, i gdyby brać pod uwagę wszystkie życzenia i uwagi, można by się znaleźć w niezbyt miłej sytuacji.

— Jak wygląda pański dzień pracy i czas odpoczynku?

— Na pierwszym miejscu — muzyka. W chwilach wolnych — lektura. Uprawiam przez cały rok pływanie. Czasami rysuję i trochę rzeźbię. Jak każdy mężczyzna na Kaukazie, lubię kucharzyć. Powiadają, że nawet nieźle... A najczęściej, to można mnie zastać przy fortepianie lub magnetofonie. Nagrywam i słucham.

— Jakie są pańskie marzenia i plany?

— Marzenie jest jedno, konkretne, ale niełatwe. Chciałbym wystąpić w „Don Juanie” Mozarta w partii tytułowej, ale spektakl przygotować tak, żeby można z nim było wędrować po całym kraju. Do tego potrzebni są młodzi utalentowani soliści oraz mały kameralny zespół orkiestrowy i chórny.

„Wybieramy film miesiąca”

A 2 osoby za darmflift do kina przez cały rok

A „Deps” — kandydat redakcji

„Gdyby Don Juan był kobietą” chciałby na pewno przybrać postać Brigitte Bardot. Tego zdania jest francuski reżyser Roger Vadim, który proponuje nam film pod tym tytułem. Po raz ostatni oglądamy tu Bardotkę, która skończywszy 40 lat — zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami — wycofała się z filmu.

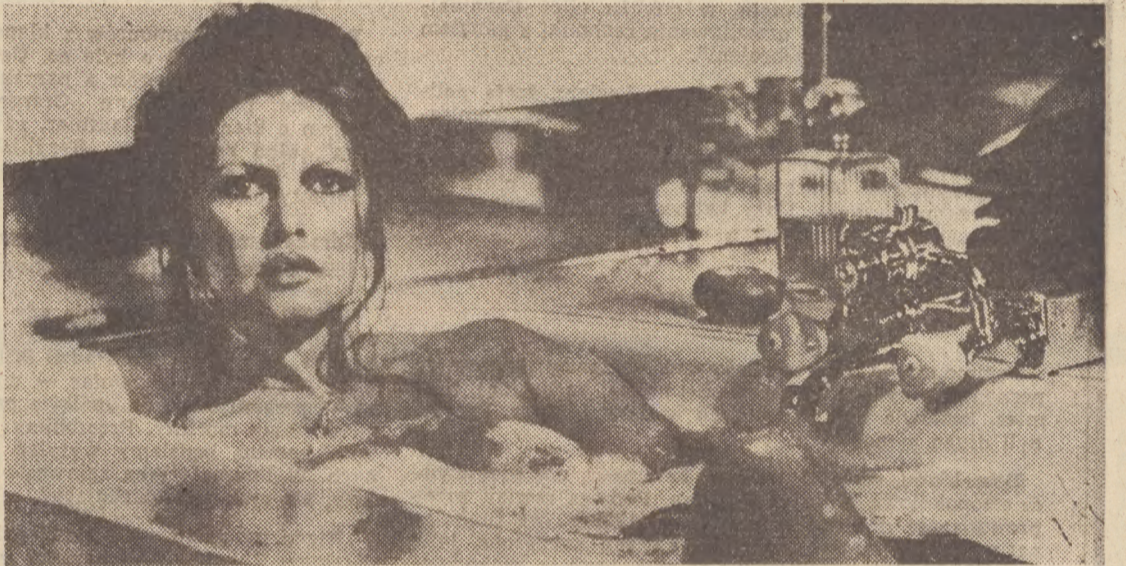
Oprócz tego obrazu o tytuł „filmu lipca” ubiegają się następujące filmy premierowe: **Mściciel; Przeciw Kingowi; 40 karatów; Krótkie wakacje; Zew krwi; Grzech Antoniego Grudy; Mr. Majestyk; Pepino podbija Amerykę; Miłość szesnastolatki; Duch roju; Nie oglądaj się teraz.** Większość z tych obrazów to typowo komercyjne filmy. Dlatego też reżyserski kandydat to tytuł z ubiegłego miesiąca, zgodnie z Zasadą, że o miano „filmu miesiąca” mogą się ubiegać filmy wyświetlane we Wszystkich kinach województwa koszalińskiego i słupskiego. Proponujemy jugosłowiański „Deps” z doskonałą obsadą: Grają tam: Milena Oravić i Bekim Fehmiu, a film w bardzo atrakcyjny sposób podejmuje temat resocjalizacji recydywisty.

Nowych Czytelników informujemy, a dawnym przyominamy, że głosować można wyłącznie na jeden film i tylko indywidualnie. Z tej też przyczyny Anna

Widawska z Włociborza „oraz Krystyna Skalsko 8 tej miejscowości, muszą jeszcze raz nadesłać swoje propozycje jeżeli chcą brać udział w losowaniu nagród. Kartki można nadsyłać (z tytułem jednego filmu i dokładnym adresem) na adres redakcji do 9 sierpnia. Poza tym namawiamy do skorzystania z kuponu konkursowego, uprawniającego do nabycia jednego ulgowego biletu we wszystkich kinach obu województw. Jest tylko jeden warunek: wypełniony kupon należy pozostawić w kasie kina.

Na uczestników plebiscytu czekają następująca nagrody: roczny karnet dla 2 osób do kin w całym województwie, roczny karnet dla 1 osoby do kina „Kryterium” w Koszalinie, 3 portrety gwiazd ekranu i 6 bonów książkowych, wartości 100 zł każdy. W naszym konkursie uczestniczą również wszyscy kierownicy kin, ubiegający się o miano najlepszego propagatora sztuki filmowej. Rozstrzygnięcie tego konkursu nastąpi w styczniu. Na zwycięzcę czeka tysiączłotowa nagroda, ufundowana przez redakcję a dwa następne miejsca będą premiowane cennymi wydawnictwami książkowymi, (kon)

Na zdjęciu: Brigitte Bardot w filmie „Gdyby Dori Juan był kobietą”.



KUPON KONKURSOWY „FILM LIPCA”

Tytuł filmu _____

Adres _____

Imię i nazwisko widza _____

Kupon upoważnia do nabycia ulgowego biletu. Ważny do 31 lipca.

„fyc. 2. Przekrój grodu wczesnośredniowiecznego w Starym Drawsku: 1 — obecny poziom jeziora, 2 — dawny poziom wód jeziora Drawsko i Kołobrzegu, 3 — umocniony brzeg, 4 — wódna droga, 5 i 6 — ziemny wał grodu, 7 — kamienny wał grodu, 8 — przypuszczalny wał grodu, 9 — domostwo.

Ważne znaczenie grodu w Starym Drawsku polegało na tym, że był on z jednej strony ważnym politycznym, militarnym i gospodarczym ośrodkiem tutejszej J*P*o*hi osadniczego, a z drugiej strony kontrolował on ważną drogę handlową, c*^r^wne i strategiczną ha Pomorze Zab*o i do morza — Białogardu i Kołobrzegu. Su ważnych pomorskich ośrodków politycznych. Stąd też o jego posiadanie zadecydował od zarania dziejów pierwszy władca Pomorza. &dyż utrzymanie go w swych rękach zapewniało im pełną kontrolę polityczną na całym Pomorzu Środkowym.

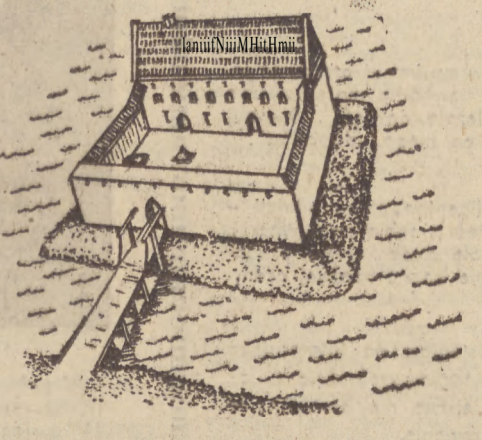
Źródła archeologiczne uzyskane podczas badań; zdają się dość wyraźnie wskazywać, że to wybitnie polityczne i strategiczne znaczenie grodu w Starym Drawsku przyczyną jego upadku. W świetle danych można przyjąć, że gród ostatecznie został zdobyty, spalony i zniszczony w pierwszej połowie XII wieka. Stało się to prawdopodobnie w trakcie Walk o przyłączenie Pomorza do Pol-

ski prowadzonych przez Bolesława Krzywoustego. Jak można wnosić, tędy prowa- dziła ważna i najkrótsza droga do Białogardu i Kołobrzegu, a posiadanie lub zniszczenie grodu w Starym Drawsku otwierało wrota na Pomorze Środkowe i ku morzu.

Rejon Starego Drawska — Drahimia (bo tak nazywało się Stare Drawsko w średniowieczu) odgrywał również bardzo ważną rolę w średniowieczu i późnym średniowieczu dla ówczesnej Polski, zwłaszcza z chwilą wzniesienia tu nowego zamku (ryc. 3).

Historia zamku w Drahimiu jest nierozdzielnie związana z dziejami politycznymi ziem Pojezierza Drawskiego, które na przestrzeni kilku wieków przechodziły różne koleje losu.

W końcu XIII wieku ziemie te zostały nadane przez Przemysława II templariuszom w zamian za obronę granic północ-



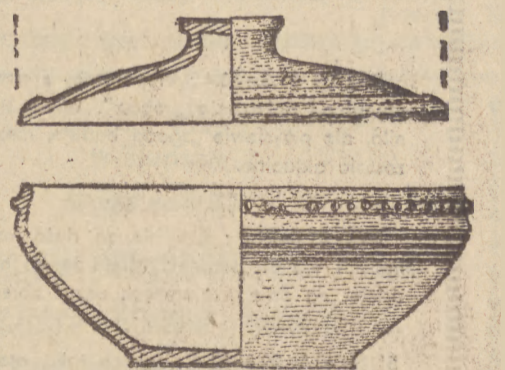
Ryc. 3. Rekonstrukcja zartiku średniowiecznego w Starym Drawsku (XII-XIII wiek) wg. Z. Radackiego.

nó-zachodnich przed agresją Jsrandenburką i zagospodarowanie ich na rzecz księcia wielkopolskiego. Po rozwiązaniu zakonu templariuszy ziemie te zostały przekazane joannitom, którzy wzniesli zamki w Starym Drawsku. Czaplinku i Machlinach. Joannici, pomimo formalnej przynależności do Polski z wyraźnym określeniem ich zobowiązań, na każdym kroku starali się prowadzić własną politykę sprzymierzając się z Brandenburgią i Krzyżakami. Kres tym wrogim machinacjom położył Władysław Jagiełło, który w 1407 roku zdobył zamek i wypędził joannitów. Z ziem przynależnych do joannitów utworzył starostwo polskie tzw. drahimskie, którego odtąd się dała być zamek drahimski, a które przetrwało do 1668 roku tj. do chwili zdobycia zamku przez Brandenburczyków.

Zamek drahimski został zbudowany na miejscu spalonego grodu wczesnośredniowiecznego. Budowniczości jego w pełni wykorzystali naturalne warunki obronne takiego miejsca (wody jezior i dawne fosy). Niezależnie od nich, warownia została otoczona potężnym murem ceglano-kamiennym o wysokości od 7,6—12,8 m i grubości 2,5 m. Zamek miał kształt czworoboku o wymiarach 41x46,5 m (ryc. 3). W swej najstarszej formie, a więc w XIV i XV wieku miał on tylko jedno skrzydło mieszkalne i gospodarcze. Do zamku prowadził most zwodzony od strony północnej. Na murach obronnych znajdowały się ganki strzelnicze. W wiekach następnych dziedziniec zamkowy został zabudowany domem starosty i pomocnika starosty, schronem amunicyjnym i innymi pomieszczeniami gospodarczymi i produkcyjnymi. Zewnątrz umocniono go dodatkowo bastionami. Stąd też tworzył on forteczkę trudną do zdobycia. Na zamku działały różne warsztaty produkcyjne wytwarzające, zwłaszcza uzbrojenie i narzędzia pracy. W XV wieku znajdowała się tu mennica bijąca fałszywe monety.

Zamek drahimski na przestrzeni kilku wieków Dosiadał wyjątkowe znaczenie militarne i polityczne dla ówczesnych wład-

ców państwa polskiego. Jako warownia położona na styku dwóch wrogich Polsce państw — Brandenburgii i zakonu krzyżackiego — zamek w Drahimiu strzegł przed ich połączeniem terytorialnym, a równocześnie był pomostem łączącym Polskę z Pomorzem Zachodnim i półwyspem Bałtyku.



Ryc. 4 Stare Drawsko, naczynia Irwiniów — wczesne wydobyte podczas badań na zamku.

Przeprowadzone badania wykopaliskowe i uzyskane wyniki dają pełną podstawę do zagospodarowania i wyeksponowania tego obiektu. Z uwagi na jego historię oraz położenie w atrakcyjnym turystycznie terenie, planuje się tu po przeprowadzonych pracach konserwatorskich urządzić obiekt muzealny o charakterze rezerwatu archeologiczno-architektonicznego. Placówka tego typu byłaby nie tylko atrakcją dla turystów, ale spełniałaby również bardzo poważną rolę dydaktyczną.

HENRYK JANOCINA

Wojna gangów

Była godzina druga po południu, piątek, 28 lutego, gdy do specjalnej brygady francuskiej policji kryminalnej „Antygang” — nadeszła wiadomość: „Dzisiaj, późnym popołudniem — mówił do telefonu nieznany, lecz precyzyjny informator — bracia Zemmour będą w kawiarni na bulwarze Saint-Germain, w pobliżu ulicy Cardinal-Lemoine. Mają oni do uregulowania rachunki z gangiem Vella-Gauthier, Będą uzbrojeni”.

Dla głównego komisarza, Marcela Leclerc, szefa policyjnej brygady „Antygang” i dla jego zastępcy, komisarza Roberta Broussard, taki „cynk” miał wagę złota. Bracia Zemmour zajmowali wyborowe miejsca w kartotekach komisarza Genthial, szefa centralnego biura od afer przemytniczych, „Duży kaliber” mawiał o nich szef policji sądowej, Jean Ducret,

150 garniturów

Zemmourowie, uprzywilejowani „dostawcy towaru do pornograficznych klubów w Republice Federalnej Niemiec, królowie barów, nocnych klubów i hoteli Paryża, byli długo nieuchwytni.

Boss klanu, 45-letni William Zemmour, posiadał dwudziestopokojową willę w Chesnay. Podczas rewizji przeprowadzonej u niego w listopadzie 1972 r., na funkcjonariuszach wywarła wrażenie bajeczna garderoba, jaką tam ujrzeli: 150 garniturów i tyleż pantofli z krokodyljej skóry.

Brat Williama, 38-letni Edgar, indagowany przez policję skąd czerpie środki na utrzymanie, pokazywał dowód pobierania pensji w wysokości 1850 franków, wydany przez fikcyjne przedsiębiorstwo. Ale Edgar zajmował przy wytwornej alei Niel apartament o powierzchni 300 m kw., płacąc zań miesięcznie 5 tys. franków. Młodszy Zemmour założył sobie ponadto kilka kont w dyskretnych bankach szwajcarskich.

Przy tym wszystkim Zemmourowie byli nietykalni. Pieczęcie, którymi obracali we Francji, prowadząc dozwolone interesy, na przykład restaurację, stały się „czyste” podczas długiego pobytu za granicą. Zemmourowie płacili podatki co do grosza, a nad stroną prawną ich rozlicznych legalnych przedsięwzięć czuwali wytrawni radcy prawni.

„Nie można wszcząć śledztwa w sprawie niczych dochodów — wyjaśniał Jean Ducret. — Czekaliśmy, by rząd finansów wniósł skargę. W przypadku Zemmourów zadawalaliśmy się gromadzeniem i porządkowaniem wszystkiego, co dałoby się zapisać na ich konto w przypadku...”

„Będą uzbrojeni”

Powiedzmy — w przypadku, gdyby musieli odpowiadać przed sądem za posiadanie broni. To pozwoliłoby oskarżyć ich o naruszenie prawa i przetrzymać pod kluczem przynajmniej przez kilka miesięcy, czyli przez okres potrzebny policji, aby powiązać inne porwane nici sprawy Zemmourów.

Otóż nieznany informator, który zatelefonował do brygady „Antygang”, powiedział wyraźnie: „Będą uzbrojeni”. Oczywiście, od pewnego czasu bracia Zemmour, świadomi niebezpieczeństwa zwykli byli w pewnych okolicznościach nosić ze sobą broń, ale niezwykle rzadko kręcili się „pod bronią” w Paryżu. Na to trzeba było sprawy naprawdę poważnej.

Bo też spór Zemmourów z klanem Vella-Gauthier toczył się istotnie nie o byle co. Ustalili zbrojnie swój prymat wśród sutenerów z paryskiego półświatka. Zemmourowie, patroni klanu „Czarne Stopy”, potknęli się bowiem o klan Vella-Gauthier, zwany też klanem „Lyonskim”, albo rzadziej — „Sycylijskim”. Trzy lata temu interesy ich skrzyżowały się na szlaku przemytu broni i narkotyków.

Zdrada „młodego wilka”, Rogera Bacry sprawiła, że bracia Zemmour naładowali znowu broń.

W 1972 r., a więc w czasie gdy przemytnicy z Marsylii uginali się pod ciężarem dolarów zarobionych na handlu heroiną, Roger Bacry zdradził Williamowi Zemmour pewien projekt. „Mam zamiar — wyjaśnił Roger Williamowi — zorganizować do spółki z paroma „pewnymi” ludźmi dostawy morfiny. Przerobimy ją tu na miejscu i gotową heroinę będziemy wysyłać do Stanów Zjednoczonych. W interes trzeba zainwestować około milion franków, ale zysk jest obiecujący”.

„Nigdy w życiu — odpowiedział wówczas Zemmour „Małemu Rogerowi” — heroina jest zbyt niebezpieczna”.

Atak serca generała

Roger Bacry wpadł w furję, wycofał swój udział z sutenerskich interesów z Zemmourami i ogłosił swą „niepodległość”. W krótkim czasie udało mu się zgromadzić

kilku nowych współników i rozpoczął realizację wielkich narkotykowych planów.

Wszyscy promotorzy nowego przedsięwzięcia zgodzili się, że dla zapewnienia potrzebnego „rynku” należy zwrócić się do wytrawnego przemytnika z Marsylii, Korsykańczyka Alberta Bistoni. Inny znawca branży narkotycznej, Raphael Dadoun z Lyonu powołał go do spółki Rogera w celu zorganizowania eksportu heroiny do USA. Dadoun miał bowiem na swych usługach meksykańskiego generała Umberti jako przewoźnika.

Jednakże w ostatnich dniach listopada 1972 r. Umberti został aresztowany w Paryżu, a w grudniu zmarł w szpitalu więziennym na atak serca. Eksport, narkotyku załamał się. Raphael Dadoun nie potrafił znaleźć zastępczego rozwiązania. A rozkręcone przedsiębiorstwo funkcjonowało, dostawy heroiny trwały i trzeba było za nie płacić.

Czy Roger Bacry i jego współnicy sędzieli wówczas, że dostają się w okrajenie? Z pewnością musieli a tym pomyśleć 13 marca 1973 r., gdy Dadouna odnalezione przedziurawione kulami na parkingu w Neuilly — eleganckiej dzielnicy Paryża.

Śmierć Małego Rogera

Niecałe trzy tygodnie później nowy cios spadł na Rogera Bacry. Zabity został Albert Bistoni. Zginął przez przypadek, gdy płacił rachunek za swojego „drinka” w barze „Le Tangara” w marsylskim Starym Porcie. Właściwym celem zabójców był sąsiad Bistoniego przy barowym kontuarze, niejaki Joseph Lomina.

Ale to śmierć Raphaella Dadouna rozpalila wojnę między gangami. „Czarne Stopy” Zemmourów i nowa spółka „odszczepieńca” Rogera Bacry ponosiły straty w ludziach do czerwca 1974 roku, kiedy to nastąpiła „samobójcza” śmierć Małego Rogera w mieszkaniu jego metry w 12 dzielnicy Paryża. Po tej śmierci przyszło zawieszenie broni między gangami.

Prowizoryczny, jak się okazało, rozejm trwał do 14 listopada 1974 r., kiedy wojna dwóch klanów rozgorzała, od nowa. Do ostatniej batalii doszło 2 stycznia 1975 r. Na ulicy Notre-Darthe-de-Lorette w okolicach Pigalle pięciu mężczyzn otworzyło ogień do baru „Laetitia”. Bilans: dwóch zabitych i czterech rannych.

28 lutego 1975 r. specjalna policyjna brygada „Antygang” miała więc powody, aby z uwagą potraktować wiadomość, że bracia Zemmour przybędą tego dnia na robocze spotkanie do kawiarni przy bulwarze Saint-Germain.

(ciąg dalszy nastąpi)

ALEKSANDRA STOK

MINI HOROSKOP

BARAN 21.3.-20.4.: Współpracy z nowym kolegą nie zczynaj od pokazania „rogów”. Wiele się w świecie zmieniło, ale przysłówie „zgoda buduje, niezgoda rujnuje” pozostało aktualne.

BYK 21.4.-21.5.: Czy nie za dużo konfliktów — choćby małych — z otoczeniem? Mimo że na ogół szybko się godzicie, na dnię wzajemnych uczuć zbiera się osad.

BLIŹNIĘTA 22.5.-21.6.: Jak co roku, otoczycie się na urlopie tzw. przedstawiciele drugiej płci. Musiałbyś jednak nie być urodzony w znaku Bliźniąt, gdybyś dał szansę któremuś z tegorocznych wielbicieli. Twój partner może spać spokojnie.

RAK 22.6.-22.7.: Nie ma sensu udawać uczucia, które „gdzieś się zapodziało”. Czy jednak trzeba głośno na cztery strony świata, że miłość się skończyła? Nie możesz oszczędzić uczuć bliskiej osobie, oszczędź przynajmniej jej ambicje.

LEW 23.7.-23.8.: Zdawać by się mogło, że osoby spod znaku Lwa, przyzwyczajone do hołdów i wyznań płci przez ciwnę, uodporniły się na miłostki, a tymczasem... Tegoroczna letnia przygoda wielu Lwów może się ciągnąć przez dalsze pory roku.

PANNA 24.8.-23.9.: W sytuacjach sentymentalnych możesz ostatecznie „marudzić” i „kaprysić” — ale w pracy? Jeżeli oczekujesz, że twoje precyzyjne, czasem wręcz artystyczne wykończenie każdej roboty okupi częste wykroczenia przeciwko statusowi pracownika — spotka cię rozczarowanie.

WAGA 24.9.-23.10.: Twojej romantycznej uczuciowości znów grozi brutalne zderzenie z rzeczywistością — uważaj! Sentymentalny poryw to nie zawsze początek miłości.

SKORPION 24.10.-22.11.: Twoje pochłonięcie pracą (chodzi zwłaszcza o Skorpionów z października) budzi uzasadniony podziw i szacunek kolegów; Ale odkaśd udzielono ci prawa decyzji, nie tylko nie zapraszasz, lecz wręcz odsuwasz innych od współpiniowania.

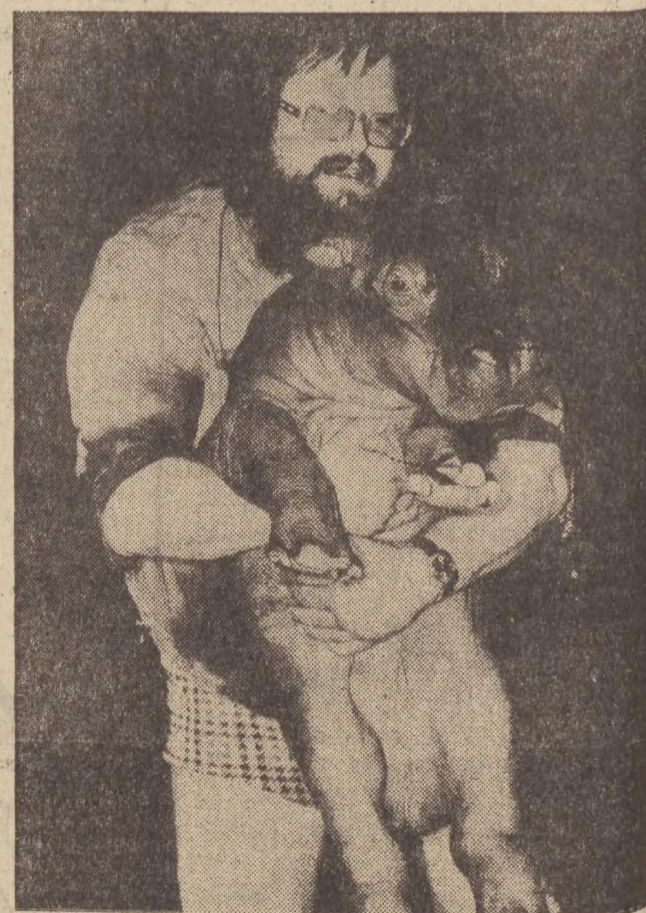
STRZELEC 23.11.-21.12.: Jeszcze jeden duży wysiłek — i ujrysz kres drogi, która zdawało ci się, nigdy się nie skończy. Wkrótce będziesz więc mógł westchnąć z ulgą i powtórzyć za Rzymianami: Peracti labores iucundi sunt — praca przyjemna to praca skończona.

KOZIOROŻEC 22.12.-20.1.: I znów musimy ci przypomnieć, że stosunki między ludźmi to nie równania matematyczne kończące się formułą „czego należało dowiedzieć”. Spróbuj zrozumieć partnera nie żądając od niego „dowodów”.

WODNIK 21.1.-18.2.: Taka inteligentna, pełna intuicji — a taka naiwna! — może powiedzieć o sobie pani Wodnik (ze stycznia), wyprowadzona w pole przez kolejną przyjaciółkę. Ludziom ufać trzeba, ale, nie tracąc trzeźwej oceny.

RYBY 19.2.-20.3.: Wkrótce przystaniesz na interesującą propozycję. Uważaj, jednak, aby twoja wyobraźnia i, jak mówił Melchior Wańkiewicz, chciejstwo nie sprawiły, że oczarowanie zmieni się w rozczarowanie.

KŁOPOTLIWY WYCHOWANEK



4^o czerwca w norymberskim ogrodzie zoologicznym urodził się na świat hipopotam wazyący w chwili urodzenia 4^o kg. Jego matka S-letnia Nanni, odmówiła zajęcia się swym potomkiem. Ciężar ten spadł na barki — w dosłownym znaczeniu — pracownika ogrodu M. Kraussa. Przybrany ojciec najmniejszego kłopotu z myciem swego ciężkiego wychowanka

CAF - .Dt>

SMUTEK nad Tybrem — tak można w trzech słowach określić atmosferę, jaka towarzyszy obecnie włoskiemu piłkarstwu. Mistrz kraju Juventus Turyn wyłoniony został z niezwykłą pompą. 6.0 tys. widzów obserwowało jego mecz z Vicencją, zakończony wysokim zwycięstwem Juventus 5:0. Na 20 min. przed końcem, gdy Juventus prowadził 4:0, na boisko wtargnęli rozgrywkowani tifosi i zaczęli na rękach nosić piłkarzy nowego mistrza. Policja z trudem zaprowadziła porządek i mecz został dokończony. Podczas zamieszania sędziemu tego spotkania, znanemu na boiskach całej Europy doświadczonemu arbitrowi Michelotiemu, skradziono gwizdek, zegarek i notes.

Tłok na boisku był tak ogromny, że można było stracić głowę — mówił po tym wypadku sędzia.

Jiiventus zdobył tytuł po raz 16 prowadząc w lidze przez 26 kolejek. Chociaż w Juventusie grają tacy znani piłkarze, aktualni reprezentanci Włoch, jak: Damiani, Betega czy Anastęci za najlepszego piłkarza w ciągu całego sezonu uznany został 37-letni weteran Altafini. To jest jednym z dowodów pogłębiającego się kryzysu. Młodzież piłkarska we Włoszech nie nadaje za weteranami. Nadal Rivera, Mazzola, Boninsegna czy Facchetti są najlepszymi. Przewyższają oni wyszkoleniem technicznym młodszych od siebie zawodników, ale niestety nie nadążają już za nowoczesnym stylem piłkarzy RFN, Holandii czy Polski.

Średni poziom mistrzostw nie był najwyższy. Bramek padało niewiele. Skuteczność napastników była o 10

procent mniejsza niż w poprzednim sezonie. We włoskiej lidze nadal króluje słynne cattenachio. Styl defensywny dominuje. Wprawdzie trener reprezentacji Bernardini próbuje prze-

POGŁĘBIA SIĘ KRYZYS WŁOSKIEJ PIŁKI

stawić włoski sespół narodowy na inny styl, ale również nit bardzo mu się to udaje. Najlepszym tego dowodem były ostatnio dwa mecze z Finlandią i ZSRR. Wprawdzie w eliminacyjnym meczu mistrzostw Europy w Finlandii. Włosi wygrali szczęśliwie 1:0 strzelając zwycięską bramkę z rzutu karnego, to już w towarzyskim meczu z ZSRR ponieśli porażkę 0:1. Wyniki byłyby może nawet nieważne, żeby styl był przyzwoity. Tymczasem w obydwu meczach Włosi zagrali beznadziejnie.

Wszystko to pogłębiło smutek nad Tybrem. Mówi się o tym, aby prze-

stawić szkolenie na wzory holenderskie, zachodniemieckie lub polskie. Czasu jest jednak mało, za 2 miesiące Włosi grają decydujące mecze eliminacji mistrzostw Europy z Polską i Holandią. Sytuacja dla drużyny włoskiej nie jest wesoła.

Najgorsze jest to, że nie widać dróg poprawy. Włoskie kluby upaja się rywalizacją między sobą i nie interesuje ich szukanie dróg postępu. Juventus zdobywając tytuł wyprzedził o 2 pkt. Napoli. Po raz pierwszy w historii włoskiego piłkarstwa dwa kluby prowincjonalne wygrały ze wszystkimi zespołami z Rzymu i Mediolanu. Pierwszy reprezentant Rzymu AS Roma uplasował się na trzeciej pozycji. Jeacen z faworytów mistrzostw AC Milan ukończył mistrzostwa na piątym miejscu. Inna słynna mediolańska drużyna Inter straciła już wcześniej szanse na czołową pozycję, zajmując ostatecznie 9 miejsce ze stratą 13 pkt. do nowego mistrza Włoch.

Lista najlepszych strzelców ligowych jest dowodem braku skuteczności i dominowania stylu obronnego. Oto najlepszy strzelec Pulici z zespołu Torino zdobył w 34 meczach 18 bramek, w tym trzy z rzutów karnych. Dalsze trzy miejsca na tej liście zajęli Savoldi (Bologna), Chinaglia (Lazio) i Prati (Roma) wszyscy po 13 bramek.

Włosi marzą o sukcesach, ale sprawa nie jest łatwa, a rzeczywistość wręcz smutna.

Zb. KOWALSKI



Z poświęceniem zdobywamy opaleniznę. CAF — Radcliewfci

W dniu 16 lipca 1975 roku zmarł,
Po długich i ciężkich cierpieniach,
w wieku 68 lat

STEFAN KRUPKA

emerytowany, długoletni, były kierownik sklepu
PP „Jubiler” w Koszalinie.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE
składają

DYREKCJA, rop. RADA ZAKŁADOWA
WSPÓŁPRACOWNICY SKLEPU PP „JUBILER”

W dniu 12 lipca 1975 roku zmarł tragicznie
w wieku 26 lat

ini

MAREK JANIEC

pracownik Zakładu Techniki Próżniowej
w Koszalinie.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE
składają

DYREKCJA, POP, RZ i WSPÓŁPRACOWNICT

Dnia 12 lipca 1975 roku zmarł śmiercią tragiczną

ini.

MAREK JANIEC

członek Stowarzyszenia Teatru Propozycji Dialog
współtwórca widowiska „Aktor”, poeta, nasz przy-
jaeiel.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE
składają

SIALOOOWCT

Dnia 12 lipca 1975 roku zmarł śmiercią tragiczną

Kolega

MAREK JANIEC

sternik jachtowy — Instruktor żeglarstwa, długoletni
członek Klubu Morskiego „Tramp” w Koszalinie.
Wyrazy współczucia RODZINIE

składa

KIEROWNICTWO i ZEGLARZE KLUBU „TRAMP”

Wyrazy głębokiego
współczucia

Koleżance

Marii

Gronowskiej

z powodu tragicznej
śmierci CÓRKI

składają
KIEROWNICTWO,
RADA ZAKŁADOWA,
i WSPÓŁPRACOWNICY
WOJEWÓDZKIEJ STACJI
OCENY ZWIĘZAT
w KOSZALINIE

Koleżance

Zofii

Maciejewskiej

wyrazy serdecznego
współczucia

z powodu zgonu MATKI

składają

WSPÓŁPRACOWNICY

Spółem

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA
SPOŻYWCÓW

ODDZIAŁ

w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 5a

frzylmu/•doda*fto»e xaplmy

do klasy I

SPKMLNOSCI

clastkarx-plekarz

Nauka odbywa się w Zespole Szkół Zawodowych nr 1
w Koszalinie

Zamiejscowym szkoła zapewnia internat
W ekresit nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

w I roku nauki — 300 zł
w II „ — 480 zł
w III „ „ — 780 zł

ORAZ PREMIE KWARTALNE DO 20%

Wymagane dokumenty:

- A świadectwo ukończenia szkoły podstawowe?
- A świadectwo lekarskie
- A podanie
- A życiorys
- A akt urodzenia lub dowód osobisty rodiiów
(de wglądu)

Szczegółowych Informacji udziela dział spraw pracowniczych
WSS O/Koszalin, ul. Zwycięstwa 5a

K-2033-0

0ec6eft6866esooae66aooaeceeo6oeooot*»uuo0oq

SPRZEDAŻ

WARSZAWĘ pick-up, stan idealny — sprzedam. Szczecinek, Bohaterów Warszawy 67 (wulkanizacja). G-46S0

SAMOCHÓD warszawę (silnik Mercedes diesel) lub sam silnik — sprzedam. Koszalin, Swierczewskiego 12 — warsztat samochodowy — tel. J74-19 (od środy). G-4S51

SYRENE 104 tsk 1972 — sprzedam. KMZalin, tel. 272-46, godz. 16-29. G-4652

SAMOCRÓD syreny 1#i — sprz® dam. Hetfaisz, Gwiazdowo 23 k. Stawa*, po szesnastej. Gp-4655

SYRENE 104, stan dobry — sprredam. Kurek, Buchowo 77-313 Strzeżona. gmina Debrzno. Gp-4848-9

FIATA IJSp 1300, rok 1972 — sprzedam. Koszalin, Moniuszki 8E/14, wiadomość po szesnastej. G-4659

ZAPOROŻCA wygranego w PKO apraedam, Wiadomość: Koszalin, Zeromskiego 28'4. G-4675

SAMOCHÓD żuk, rok 1974 — sprzedam. Józef Wardak, Sławne, ul. Basztowa 14/3. fcp-4668

TRABANTA 1973 — sprzedam. Słupsk, tel. 44-69, G-4670

SAMOCHÓD moskwier 408. rok prod. 1989, po remoncie kapitalnym sprzedam. Wiadomość: Ośrodek Zdrowia Krosino k. Karwie, tel. 18, po godz. 1#, Kaziemiera Rychłowska. G-4672

CIAGNIK 39,11. snOpOwUzałkę, stan bardzo dobry — sprzedam. Stanisław Zieliński, wieś Ka»^4 no, 78-230 Karlino. Gp-46r*

PILNIE sprzedam ciągnik, młoc-karnie, wóz, śrutownik. Dłtuir-ska, Leszczyn, p-ta Rymań k. Kołobrzegu. G-4649

ROWER huragan sprzedam. Ko-szaJd, tel 308-95. G-4857

MEBLE, lodówkę, telewizor — sprzedam. Koszalin, tel. 316-76. G-4669

RÓŻNE

PRZYJMĘ od zaraz do zakładu fryzjerskiego fryzjerkę i uczeń-nicę Mieszkanie zapewnione. Miel no, ul. Chrobrego 2, Mirosława Obeł. G-4661-0

BONY PeKaO — kupię. Koszalin, tel. 313-86. G-4658

PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU MEBLAMI
w Koszalinie

uprzejmie Informuje FT klientów, że

Od 17 do 27 VII 1975 r.

odbywa się kiermasz mebli
o obniżonej cen!

W świetlicy, przy ul. Gdańskiej 96 w Lęborku

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

K-2035

ZARZĄD PSPUW „ELEKTRO-METAL”
w Koszalinie

uprzejmie zawiadamia PT Klientów, że
Zakład Kaprawy Maszyn Biurowych

mieszczący się dotychczas w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 6a

w lwiątku z przebudową i modernizacją ulic
został z dniem 15 lipca 1975 r. przeniesiony
do pomieszczeń przy ul. Poprzecznej 4/6
(barak w podwórzu)

DOJAZD UL. BIERUTA PRZED GAZOWNIĄ W PRAWO. Z
K-2032-0 HI

ZESPÓŁ SZKÓŁ MEDYCZNYCH
w Słupsku

ogłasza

dotatkowe przyjęcia na I rak
Medycznego Studium Zawodowego ,

- wydział położnych

wyłącznie dla kandydatek z woj. koszalińskiego

NAUKA W STUDIUM TRWA 2,5 ROKU

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- A ukończone liceum ogólnokształcące
- A nie przekroczony 35 rok życia
- A dobry stan zdrowia.

Dla kandydatek z trudnymi warunkami materialnymi
zapewnia się zakwaterowanie w Domu Słuchacza.

K-2G30-0

KITPIĘ fiata I25p (starego, duży M-2 w Koszalinie, kwaterekowe, przebieg lub w wypadku), Stramnik, Biskupnica 77-315, Chrzęsto-Gp-4662
wo. G-4662
godzi! 12-17. G-4S53

KUPIĘ samochód osobowy po wy-padku o małym przebiegu Ko-szalin, Kolejowa 45/17. G-4660

UNIWAŻNIA SIE zgubiona pie-czatkę o treści: warsztat iristalac-cii sanitarnych i c.o. Mieczysław Oleszczuk. 84-300 Lębork, ol. S»<VI dzielnicy 24/1, Gp-4654

GLIWICE, pokój, kuchnia, za-mienię na podobne Słupsk. Ustka, Krótka 1/6, Kodłyczewski. G-4671

Myslistwo

Od pewnego czasu swoistym „tematem dnia” dla myśliwych środkowego wybrzeża jest bażant. Nic dziwnego, jako że przygotowania do wprowadzenia na szerszą skalę tego cennego, ptaka w naszych łowiskach dopina się już na przysto wiowy „ostatni guzik”. Z początkiem sierpnia z ośrodka hodowlanego w Baszkowicach (woj. szczecińskie) nadejdą pierwsze partie zamówionych 6-tygodniowych bażantów które po 2-4-tygodniowej aklimatyzacji w wolierach zostaną wypuszczone na wolność. W sumie w tegorocznym, pierwszym etapie rozciągania hodowli bażanta do koszalińskich i słupskich łowisk zamierza się wprowadzić około 10 tysięcy bażantów. Zgodnie z opracowanym programem, uwzględniającym zarówno warunki jak i specyfikę hodowli tych słynących z migracji ptaków, rejonem

szczególnej koncentracji hodowlanej będzie wybrzeże, choć przewiduje się zasilić również łowiska człchowskie i drawskie. W sumie partie bażantów otrzyma wkrótce 11 kół łowieckich w województwie koszalińskim i słupskim. Po wypuszczeniu

NIE TYLKO O BAŻANTACH

ni na wolność bażanty pojawiają się w 32 obwodach dzierżawionych przez 23 kół łowieckie. Zgodnie z wymogami hodowlanymi, już w październiku tego roku myśliwi rozpoczną odstrząsy redukcyjne bażantów kogutów. Utrzymanie właściwej proporcji kogutów i kur pozwala bowiem zapobiec zbyt wczesnej migracji i rozproszaniu. Ale troska ze strony myśliwych to tylko jeden z warunków powodzenia hodowlanego przedsięwzięcia. Wiele zależy od postawy społeczeństwa, współpracy z młodzieżą i rolnikami, dla których bażant będzie przecież cennym sprzymierzeńcem w walce ze szkodnikami niszczącymi plantacje (m. in.

stonąk ziemniaczaną). Należy również uchronić bażanty przed groźbą ze strony wążających się psów, jak również leśnych drapieżników.

Póki co, dochodzą nas sygnały o nie zawsze godnym pochwale stosunku społeczeństwa do leśnej zwierzyny. Ostatnio np. młode sarenki narażone są nieraz na całkiem zbyteczną opiekę osób, kierujących się fałszywie pojętą „litością”. G pseudoopiekunowie nie zdają sobie najczęściej sprawy ani z karalności takich czynów, ani z krzywdy wyrządzonej młodym zwierzętom, które w takich próbach oswojania tracą naturalne niezbędne do życia w swoim środowisku, instynkty.

A jeśli już o „młodzieży” mowa, warto na koniec wspomnieć o bardzo dobrym stanie pogłowia zajęcy, czemu sprzyjała wyjątkowo sucha tego lata aura. Dziwi więc nieco okrojone zgłoszenia kół łowieckich do odłowów szaraków. Może to rezultat nieudanych poprzednich „bezkrywanych łowów”, (woj)

Filatelistyka

JUKCE5Y MŁODYCH

Młodzi filateliści naszego okręgu od czasu lat rozwijają ożywioną działalność. Skupieni w 67 kołach młodzieżowych, dysponują obecnie ponad 150 opracowanymi zbiorami, z czego 19 stanowią zbiory zespołowe. Niektóre z nich zdobyły wysokie wyróżnienia na wystawach krajowych i zagranicznych. Np. zbiór zespołowy „Mikołaj Kopernik”, będący własnością Koła Młodzieżowego PZF przy Zespole Szkół Zawodowych w Biaogardzie, eksponowany był w Lozannie (Szwajcaria), w Kristian sand (Norwegia), w Połtawie (ZSRR), w Sztokholmie i Sofii oraz na Światowej Wystawie Filatelistycznej „Polska 75” w Poznaniu.

W działalności wystawienniczej wyróżniają się koła młodzieżowe przy Zespole Szkół Zawodowych w Biaogardzie. Technikum Elektrycznym w Koszalinie, liceach ogólnokształcących w Połczynie Zdroju, Złotowie i Koszalinie. zbiorczych szkole gimnazjalne w Kaliszu Pomorskim.

Miarą aktywności członków i kół jest zdobywanie 540 brązowych odznak młodzieżowych PZF, 115 srebrnych i 17 złotych.

Dowodem wysokiej oceny młodzieżowego ruchu filatelistycznego było powierzenie w tym roku Koszalinowi organizacji finału Xlii Ogólnopolskiego Konkursu Filatelistycznego dla Młodzieży „Maraton-75” pt. „Pokój i socjalizm”. Przewodniczącym Komisji Młodzieżowej Zarządu Okręgu PZF w Koszalinie jest od wielu lat mgr Adam Siwula.

„SOJUZ – APOLLO”

Dla upamiętnienia radziecko-amerykańskiej współpracy w zakresie badania kosmosu Poczta Polska wprowadziła do obiegu serię trzech znaczków pocztowych, ilustrujących eksperymentalny lot „Sojuz-Apollo”. Znaczkę wartości 1.50 zł przedstawia fragment połączonej statków, dwa znaczki wartości 4.90 zł – drukowane parami – statek radziecki i amerykański przed połączeniem w kosmosie. Wydrukowany został również blok zawierający dwa znaczki o wartości 1.50 zł i 4 znaczki o wartości 4.90 zł oraz dwie przywieszki.

Znaczki projektował artysta plastyk Ryszard Dudzicki. Nakład znaczków od 2-6 mln sztuk. Każdej wartości, bloku – 750 tys. (mr)

Motoryzacja

SPALINY NA DROGAOH

W Szwajcarii przeprowadzono analizę powietrza, którym oddychają kierowcy i pasażerowie samochodów w różnych warunkach ruchu drogowego. Badaniom poddano 35 typów samochodów. Steżenie najbardziej szkodliwego dla zdrowia tlenku węgla w żadnym przypadku nie przekroczyło poziomu 50 ppm (części na milion), uznanego za dopuszczalny w przepisach międzynarodowych. Jednak przy pogoście bezwzględnej i dużym ruchu stężenie spalin osiąga połowę dopuszczalnej normy.

HAMULCE W GÓRACH

Specjaliści radzieccy przeprowadzili badania skuteczności hamulców samo-

chodowych podczas jazdy w górach. Długi zjazd z wzniesienia i kilkakrotne użycie hamulców może spowodować wzrost temperatury elementów ciernych do 300-400 stopni Celsjusza, a płynu hamulcowego – do 140 stopni Celsjusza. W tych warunkach piyp hamulcowy wydziela parę, która tworzy w układzie tzw. korki gazowe. Jest to zjawisko bardzo niebezpieczne, ponieważ przegrzane hamulce w pewnym momencie całkowicie przestają działać. Badania wykazały konieczność stosowania dodatkowych układów hamulcowych w samochodach ciężarowych eksploatowanych na trasach górskich.

AKUMULATOR ZE WSKAŹNIKIEM

Akumulator samochodowy może pracować około pięciu lat, ale przy właściwej konserwacji, która polega na pilnowaniu, aby go

nie rozładować nadmiernie, a przede wszystkim, aby poziom elektrolitu nie spadł poniżej górnej krawędzi płyt ołowianych. Mi mo dużego kosztu akumulatora większości kierowców nie udaje się jednak utrzymać go w sprawności dłużej niż 2-3 lata. Znacząca pomoc w tym zakresie dają opatentowane ostatnio w wielu krajach wskaźniki umieszczone w korkach do akumulatora. Sygnalizują one spadek poziomu elektrolitu poniżej poziomu dopuszczalnego.

AUTOMATYCZNE WYCIERACZKI

W Czechosłowacji opracowano urządzenie, które automatycznie włącza wycieraczkę i spryskiwacz, gdy przednia szyba samochodu traci przejrzystość. Zdaniem ekspertów urządzenie to znacznie podnosi bezpieczeństwo jazdy w trudnych warunkach drogowych.

Szachy

Nowo kreowany – od kwietnia br. – mistrz świata 24-letni Anatolij Karpow na swym pierwszym w tym charakterze występie na arenie międzynarodowej odniósł jak wiemy pełny sukces, zdobywając pewnie i nagle w rozegranym w Portorożu i Lublanie III Memoriale prof. M. Vidmara Karpow uzyskał 11 p (z 15) nie poniosł żadnej porażki, wyprzedził o 1 p. znamiennie walczącego w tym turnieju „weterana” jugosłowiańskiego Gligoricia o 1.5 p. – swego trenera Furmana, Horta (CSRS) i Ribliego (Węgry) oraz m. in. 6 jeszcze arcymistrzów (wśród nich Portisheha i Ljubojewicia)

Memoriał Vidmara nie był wprawdzie jakimś czysto arcy mistrzowskim „gigantem”, ale tylko dobrze obsadzonym, małym turniejem międzynarodowym. Zasłużone zwycięstwo Karpowa należy jednak ocenić wysoko: po pierwsze – dlatego, że mistrzowi świata w

takich okolicznościach zawsze niełatwo się gra, gdyż przeciwnicy właśnie w partiach z „nowym” championem dają z siebie wszystko, na co ich stać, po drugie – dlatego, że Karpow dokonał sztuki, która nie udało się kilku jego bardzo wielkim na szachowym tronie poprzednikom (np. Lasker w Hastings w 1895 r. był dopiero III, Botwinnik w Bu-

Białe mają jakoś więcej, za miast jednak przystąpić do metodycznego (i powolnego) realizowania przewagi materialnej białe natychmiast rozciąły węzeł gordyjski eleganckim 32.S.gfM f.gf 33.WM+Kri8 (albo 33. Ke8 34.H:d f> Hgl 1-35.Ka2 H:g5 lub 35. Hc5-36.WH8+) 31.H:d f Hr4 35.He7+ i czarne złożyły broń ?e w zględu na 35... Kc7 36.SP5+ i 37.S:d4

MISTRZ ŚWIATA

W WIELKIEJ

FORMIE!

dapeszcie w 1952 r. – III-V, pierwszy ich występ jako mistrzów świata nie przyniósł im zatem pełnego triumfu, co prawda w znacznie silniejszej niż jugosłowiański obsadzony turniejach!... Duże brawa dla Karpowa!

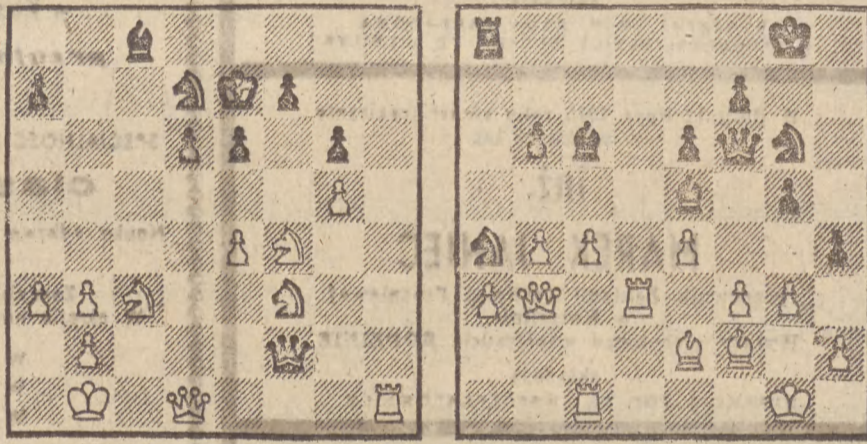
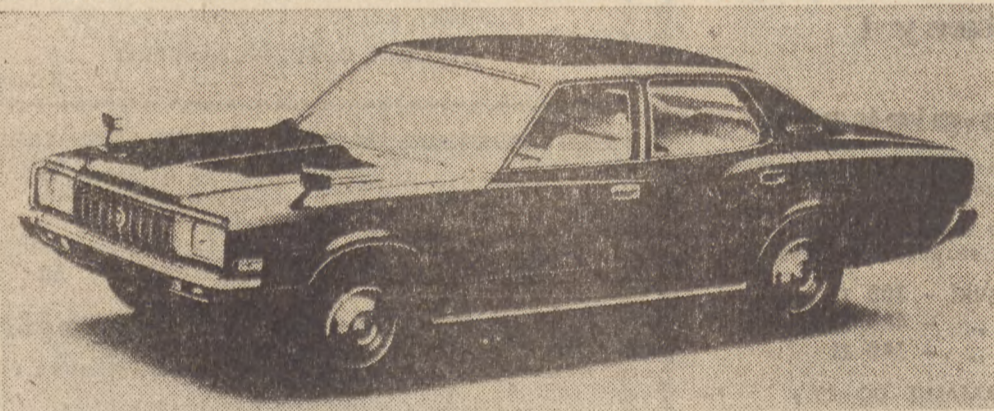
Oto dwie ładne kombinacje mistrza świata z Portorożu i Lubiana:

Pozycja przedstawiona na lewym diagramie powstała w partii Karpow – S. Garcia po 31 posunięciu czarnych.

Druga pozycja powstała w partii Mtsil – Karpow oo 39 posunięciu białych Tu finał był jeszcze bardziej finałowy Nastąpiło 39... Sf4-f! 40. Wf? (jeśli 40. gf? Mf1 to 40... H:f4 41. Wcdi H:h2+ 42.Kf1 Gg3! 43 G:g3 hg 44 Kej 22 itri., po 40 We3 rozstrzyga Sh 3+ 41. Kg2 S:f? 42 K:f2 Gd4) 4D... Sc3! 41.g:f4 (po 41.Gf? groziło 41... Ga4 42^2 Sc62+ 1) 41... H:f4 (ale nie 41... Ga4? 42.ee!) 42.W:c3 H:h2+! (znaczenie silniejsze niż 42... H:d2) 43.K f1 Uh+44. Ggl Gh2 i białe poddały się.

W najbliższym czasie znów ujrzymy mistrza świata w akcji na Spartakiadzie Narodów ZSRR.

STANISŁAW GAWLIKOWSKI



Krzyżówka

KRZYŻÓWKA Nr 768

REDAGUJE SŁUPSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY WDK

POZIOMO: — 3) futerał, pudzderko; 7) aparatura służąca do zapisu sygnałów fonicznych i wizyjnych na taśmie magnetycznej oraz do ich odtwarzania; 10) wia domość na użytek ogółu; 14) czarna, magmowa skała wylewna; 15) staromodny mebel na książki i bibeloty; 16) pierwiastek chemiczny; 17) nie jeden w stroju góralki; 18) nęci kidnapera; 20) rodzaj pojazdu konnego; 21) pismo stwierdzające nrzyjecie do pracy; 22) rasa psów; 23) raj, kraina szczęścia; 24) pora roku; 25) nie dla tabakiery; 26) grecka muza, opiekunka poezji miłosnej; 27) dzień tygodnia; 29) na końcu okrętowego wału pewnego; 31) ziemia nadawana przez seniora wasalowi; 33) na ko'oe, a nle ró'a; 34) państwo w zachodniej Afryce; 36) nieunikniona przyszłość, fatum;

37) nerwowe drganie mięśni twarzy; 38) indyjski poeta i prozaik, laureat nagrody Nobla.

PIONOWO: — 1) utwór polifoniczny, specjalność J. S. Bacha; 2) wodne urządzenie zaporowe; 3) imię męskie; 4) potrafi rozegrać każdą batalię; 5) wyraża się w dążeniu do równouprawnienia, współpracy i przyjaźni wszystkich narodów; 6) 24 godziny; 8) produkt mleczny; 9) poligamia — bardziej swojsko; 11) przesuwanie na inną pozycję, manipulowanie; 12) cho robliwie zwiększone wydzielanie gruczołów dokrewnych; 13) służy do tamowania krwotoku; 16) zabranie głosu w jakiejś sprawie; 19) przypięcie orderu zasłużonej osobie; 28) odgłos dochodzący z kuźni; 30) przytulanie się, zalecanie się (częściej w liczbie mnogiej); 32) jezioro we wschodnich Afryce; 34) kolejka podziemia; 35) brzeg żagla zwykle obszyty linką.

Rozwiązania — konieczność z dop'kiem „KRZYŻÓWKA MR 768” — prosi my nadesłać do re'akHi nap'czniej do przyszłej soboty. Do rozlosowania: 5

BONÓW KSIĄŻKOWYCH po 50 złotych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 766:

UBEZPIECZENIA PZU DOWIÓDĄ, ŻE POLAK MĄDRY PRZED SZKODĄ.

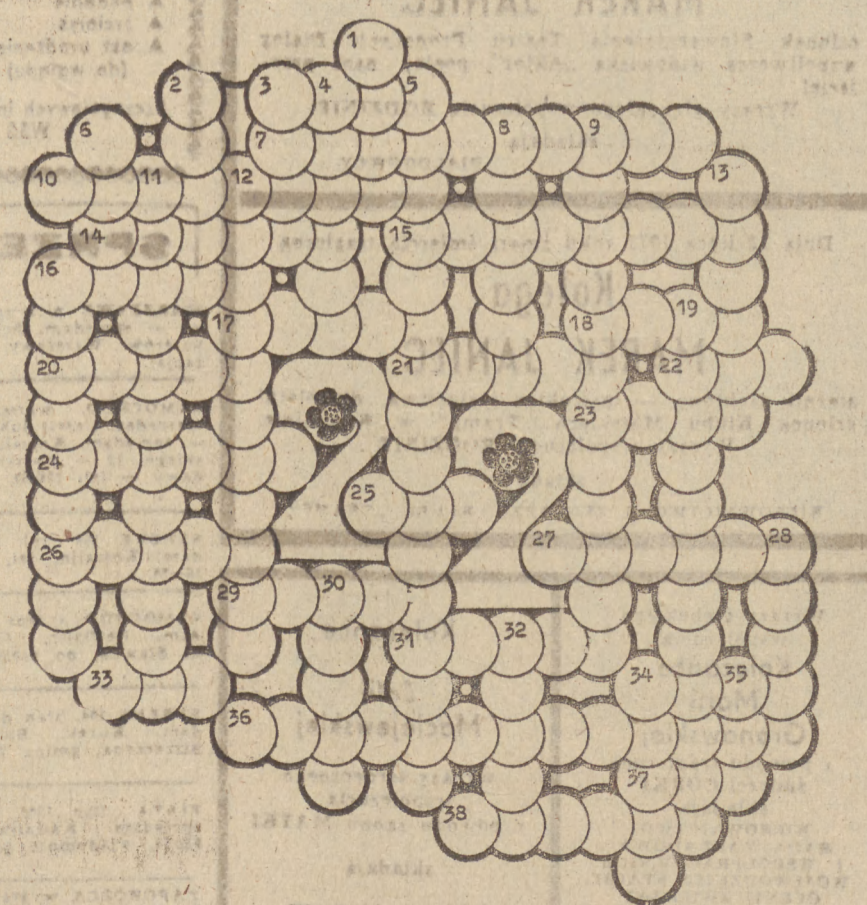
NAGRODZENI

Nagrody za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki nr 768 wylosowali:

1. Poduszka elektryczna — ZYGMUNT KRUCZYK, WOM bl. 9 m. 16 77-330 Czarne
2. Kocher turystyczny — KAZIMIERZ KUŹMICH, Malnowo 78-230 Karlino
3. Grażka elektryczna — BOŻENA BORCHARDT, Ul. Piastowska 2/10 77-200 Miastko

Bony książkowe wylosowali: Szczepan Piotrowski, Wybudowanie 24 78-400 Szczecinek; Wioletta Smętek ul. Metalowców 3/42 23-210 Kraśnik Fabryczny; Ewa KJuf ul Tuwima 12/31 76-200 Słupsk; Mała Woronicka 78-BOS Bro^zs-no: Bożena KuźniVz Małanowo 78 2^1 Karlino.

Nagrody wyślemy pocztą.



E00000 ESEaCDHOOSBCOCSI!

Pięć minut
z Ireną Jarocką

Dziś no sp*-jalne życzenie Czytelników „Gtosu Pomorza”
*©zmawiamy z najpopularniejszą piosenkarką polską – Ireną Jarocką

– Jest Pani nie po raz pierwszy w Koszalinie. Czy podoba się Pani nasze miasto – nasza młodzież?

...już samo to, że często powracam do Koszalina, świadczy o tym, że czuję ogromną sympatię...

– Popularność piosenkarska jest rzeczą miłą; ale czy na do dzień nie jest to męczące?

– Chwilami może tak, ale z drugiej strony – zaufanie i sympatia publiczności jest rekompensatą za to, że nie mamy życia osobistego.

– Występowała Pani, w wielu krajach. Gdzie najmilej?...

– Najmilej w Polsce, bo przecież gdziekolwiek jestem, zawsze wracam z niecierpliwością tu. Ale cudowną publiczność ma także Związek Radziecki. Uważam, że jest tam odbiorca autentyczny, żywiołowy, oddany. Występowałam ponadto we Francji, RFN, Szwajcarii, Belgii Np. w Paryżu publiczność jest bardzo chłodna i wymagająca.

– Pani ulubiony polski zespół młodzieżowy, solista?

– Lubię zespół „SBB” oraz grupę „Test”. Z piosenkarzy – Krzysztofa Krawczyka i Ewę Bem.

– W czym tkwi problem, że tak mało mamy przebojów krajowych?

– Rzeczywiście, daje się zauważyć jakiś mały regres. Uważam, że piosenkarze są zbyt mało wymagający i za mało „przebierają” w piosenkach.

– Znaczący to, że Pani sama, wybiera dla siebie piosenki?

– Oczywiście. Nie mogę przecież śpiewać piosenek, które mnie się nie podobają, których nie czuję. Byłabym wtedy nieszczerą. Ogólnie jednak mówiąc – jest regres piosenki polskiej. Chociaż uważam też, że ten najgorszy okres już mamy poza sobą.

– Oglądałem i słuchałem nasze zespoły młodzieżowe w Kołobrzegu. „Czerwono-Czarni”, „No To Co”, „Trubadury” delikatanie mówiąc – na Festiwalu nie zachwycili. A to, co zaprezentowała grupa „Czerwono-Czarni” było „amatorszczyzną” w najgorszym wydaniu!

– Na świecie daje się zauważyć spadek popularności zespołów. Na pierwszy plan „wychodzą” soliści... A jeśli chodzi o nasze zespoły zgadzam się. Jednakże uważam, że każdy regres jest potrzebny, jest bowiem przygotowaniem do „wy-



buchu nowego”. Wszyscy czekamy, **ie** co! nastąpi w naszej muzyce rozrywkowej.

– Pani zdanie o dyskotekach?

– Są bardzo potrzebne młodzieży i cieszę się, że tak dynamicznie rozwinęły się dyskoteki u nas w kraju. Sama je uwielbiam.

– A czy prezenter Jest potrzebny w dyskotecce?

– Dobry prezenter – tak. To żywa historia, jakby mały spektakl.

– Zmieniamy klimat, rozmowy. Pan! „szałowe kreacje” na estradzie są zdaje się Pani kompozycją?

– Mam siostrzenicę, z którą projektuję modele i ona Jeszyje. Ale dużo rzeczy kupuję, bo przecież brak czasu nie pozwala mi przebywać u krawcowych. A ponadto jestem złą klientką, albowiem wszystko potrzebuję na „już”, a żadna pani krawcowa nie może zgodzić się na to...

– ...nawet dla tak miłej klientki...?

Niestety...

– Ja już dziękuję Pani – do zobaczenia i usłyszenia na estradach naszego pięknego miasta.

Z najpiękniejszą (jego zdaniem) piosenkarką polską miał zaszczyt rozmawiać

WINCENTY STACHOWSKI
Fot. J. Płoński

Ciemnia W RĘKAWIE

RUSZAMY W PLENER

Mając zatem pewne przygotowanie teoretyczne czyli znajomość procesów, które powodują powstawanie obrazu fotograficznego na materiale światłoczułym oraz posiadając niezbędny sprzęt fotograficzny, wyruszamy na nasze pierwsze zajęcia plenerowe. Pierwsze nasze zdjęcia powinniśmy bezwzględnie wykonywać poza pomieszczeniami czyli w plenerze i przy dobrej, choć niekoniecznie słonecznej pogodzie. Na początek spełnienie tego warunku jest konieczne aby uzyskać jakieś takie rezultaty. Dopiero po nabyciu pewnej wprawy oraz mając wysokiej klasy sprzęt fotograficzny możemy pokusić się na wykonywanie zdjęć w pomieszczeniach przy dziennym lub sztucznym świetle.

Przed wyruszeniem w plener konieczne musimy poczynić pewne przygotowania. A więc w pierwszym rzędzie ładujemy zakupioną „zgodnie ze wskazówkami podanymi w poprzednich odcinkach błonę fotograficzną „Fotopan” 0 najwyższej czułości (17 lub 18 DIN) do aparatu fotograficznego. Czynność tę wykonujemy ściśle według wskazówek zawartych w instrukcji obsługi, dołączonej do zakupionego aparatu. Jeżeli kuniliście na początek, tak ja! radziliśmy, aparat AMI to sprawa jest prosta; po wysunięciu bocznych dźwigni zdejmujemy tylną ściankę aparatu, umieszczamy rolkę z filmem w odpowiednim wgłębieniu po lewej stronie, a następnie zerwawszy banderole odwijamy lekko koniec papierowej taśmy chroniącej błonę i umieszczamy go w nacięciu szpuli znajdującej się z prawej strony. Teraz palcami obracamy szpulę nawijając na nią taśmę ochronną, aż do momentu kiedy odpowiedni znak, często z napisem „start” znajdzie się na środku okienka na wprost obiektywu. Wtedy zamykamy aparat i przesuwamy taśmę specjalną dźwignią do momentu, aż w czerwonym okienku kontrolnym znajdującym się w tylnej ściance aparatu ukaże się cyferka „1”. Od tej chwili aparat gotów jest do pracy.

Aparat a mi posiada, jak już wspomnieliśmy, niewielki zakres możliwości wykonywania dobrych zdjęć. Z tym większą więc starannością powinniśmy się do jego obsługi przygotować. Ponieważ nasz aparat ma nieruchomy obiektyw, czyli stałą głęboką ostrość, pamiętać musimy, że możemy wykonywać nim zdjęcia z odległości od 3 metrów do tzw. nieskończoności. To ułatwia sprawę, ale jednocześnie uniemożliwia uzyskanie tzw. zbliżeń. Poza tym aparat ten ma stałą szybkość migawki i tylko dwie wielkości otworu względnego, czyli przysłony: na słoneczną 1 na pochmurną pogodę To zmusza nas do fotografowania tylko w dobrych warunkach świetlnych.

Ala jeszcze raz podkreślam, że i tym bardzo prostym i tanim aparatem, przy całkowitym zastosowaniu się do instrukcji obsługi, możemy uzyskać dobre zdjęcia pamiętając, szczególnie w letnich wycieczkach i biwakach.

ciąg dalszy w następnym odcinku.

(wiew)

ZE ZEM

Ze szlaku...

Jedno jest pewne: na „stop” powinni wybierać **te** ludzie cierpliwi i spokojni **ego serca**. Bo równie dobrze w ciągu jednego dnia można przelecieć całą Polskę w długociężnym samolocie jak przez trzy dni biwakować na pierwszej lepszej krzyżówce. I taka jest **Plasnie frajla**.

Strzymało mnie pod Piłg. Niby dobry trakt, ale przez jeden dzień brali tylko w kierunku Poznania. Niektórzy się tamali i zmieniali trasę. Tak czy owak – kilku nas zostało: twardo postanowiliśmy jechać w kierunku morza. Ani się obejrzelismy, jak dzień przeleciał. Pod koniec to już nawet nie wstawaliśmy – kiwaliśmy się siedząc. Wiadomo **– dzień był bez farta**.

A najfajniejszy był wieczór. Każdy zjadł co tam miał i jak nas było dwadzieścia parę sztuk – tak Wszystko zległo w sianie. Ppd gołym niebem. Zaczęły się gadki aż do świtu. Najwięcej mówili oczywiście o **opfe**: jak zabierają, jacy Obierają, czemu nie zabierają? **M. Jeden z chłopaków Przyznał rękę nawet, że kiedyś pociął plandekę na ciężarówce i nawiał**.

– Szczęściak byłem. Teraz **im tego nie robił**. Gówniarskie zabawy...

Teraz to by człowiek sam **wkiemu gówniarzowi dał Wycisk** Szczególnie jak się **edzi przy krzyżówce cały dzień, kierowcy pokrzykują: »Autostopów nie biore!”**

Maciek

FILM

MIŁOŚĆ SZESNASTOLATKÓW

Po ogromnej karierze „Love Story”, pierwszego po latach prawdziwego filmu o miłości, przypomniano sobie nieco o tym gatunku filmów. Na tej fali powstał znakomity „Jeremi”, obraz który opowiadał o pierwszej, miłości 15-16-latków. Chyba wszyscy oglądaliście ten* film i przyznacie mi racją, że był bardzo prawdziwy. Temat pierwszej miłości nastolatków, podjął także w swym obrazie reżyser z NED, Herrmann Zschoche.

Bohaterami „Miłości szesnastolatków” są Wasii rówieśnicy, pochodzący z prze-

ciętnych, niemieckich rodzin. Ina ma 18 lat, Matti jest o dwa lata starszy. Podobają się sobie już od dawna, ale znajomość zawierają dopiero na lekcjach tańca. Początkowa sympatia zamienia się w miłość, a spotkania młodych są coraz częstsze. Nawet w kacyjne rozstanie nie osłabia uczucia łączącego Inę i Mattiego.

Co na to rodzice? Matka jedynaczki, Iny, jest zaniepokojona jej przyjaźnią, podobnie jak ojciec Mattiego. Wynikają z tego pewne konflikty do mowe, o których **nie będą** Wam opo-

wiadać. Zastanawiacie się zapewne, czy młodość szesnastolatków ma szansę przetrwania? No cóż, zobaczcie film i zastanówcie się, czy reżyser miał rację właśnie tak przedstawiając sprawę pomiędzy dwojgiem zakochanych pierwszy raz. W filmie tym Ina podejmuje niezwykle ważną decyzję. Czy słusznie? Przemyślcie te sprawy i napiszcie do nas o Waszych odczuciach. Przypominamy Wam również, że „Miłość szesnastolatków” może być kandydatem do tytułu „film lipca”. Czekamy na kartki. (kon)



Go czytać?

„PIELGRZYMI PUSZCZY”

Niezmierzone kanadyjskie puszcze, życie w nich ludzi i zwierząt, cywilizacja wkraczająca coraz gwałtowniej w świat naturalny i piękny, a także obrona tego królestwa przyrody przez **tych wszystkich**, którzy je kochają – tak można określić **temat** pięknej książki pt. „Pielgrzymi puszczy”, napisanej przez Grey-Otolę (Szara Sowa), Grey-Owl urodził się w 1888 roku i z pochodzenia był pół-Szkotem pół-Indyaninem. Wychowywał się w Anglii i w szczepie Indian Odźibwejów. Za swoją prawdziwą ojczyznę uważał północne Ontario. W książce sam opowiada o swoich przygodach. I chociaż wydał na, ostatnio przez „Naszą Księgarnię” pozycję wypada adresować przede wszystkim do uczniów starszych klas szkoły podstawowej, to nie wątpimy, że i nieco starsi chętnie ją przeczytają. (wmt)

„Książka moja jest opowieścią o zwierzętach, ale równocześnie jest też opowieścią o dwojga ludziach i o walce, jaką toczyli, aby wyostać się z chaosu, w którym V ciągu ostatnich dziesięcioleci na skutek załamania się handlu futrami i gwałtownych przemian w rzemiośle łowieckim, znaleźli się Indianie i liczni biali.

Wygnańcy we własnym kraju wędrując po ziemi, która już niemal obca się mała, rozpaczliwie usiłovali dostosować się do nowych okoliczności. Zbawieniem okazało się icielkie przywiązanie, jakie oboje mieli dla istot, które wydawały im się duszą utraconej przyszłości”-

SPORT • SPORT m SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

IV OSM

Siedmiu zapaśników w ćwierćfinale

Ha IV OSM rozpoczęły się walki eliminacyjne w zapasach (styl klasyczny). W Mońkach startowało 9 kosza...

drugiej przegrał z Janowskim (Gdańsk), — waga do 70 kg — Przybylak przegrał z Butkiewiczem (Gdańsk) i położył na łopatki Zawisłaka (Kraków)...

(ebe)

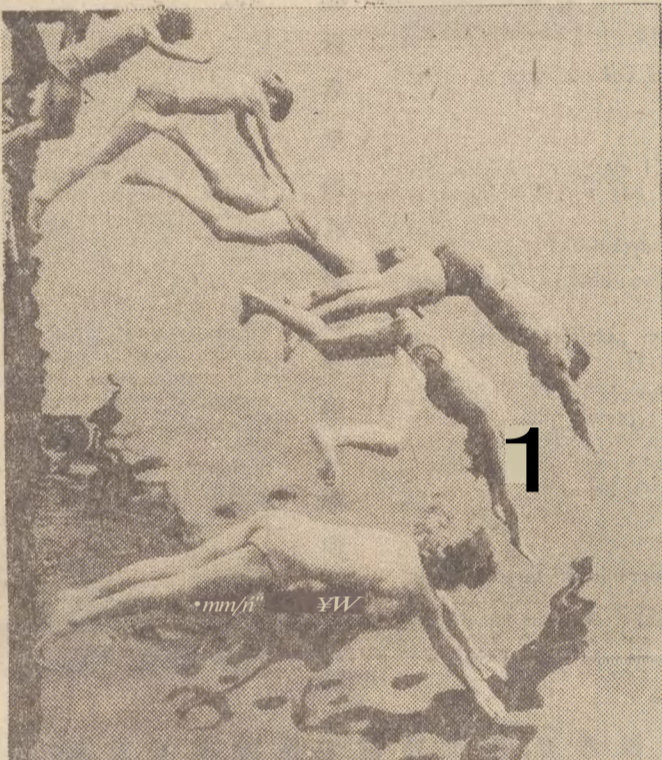
MS W SZERMIERCE

Wszystko wskazuje na to, że medal Bieńkowskiego będzie jedynym, który wywalczą Polacy na Sermierczych Mistrzostwach Świata.

W ćwierćfinale zakończyli karierę polscy szabliści. W turnieju drużynowym przegrali oni po wyrównanym spotkaniu, z Rumunami...

TURNIEJ PIŁKARSKI W KOSZALINIE

Z okazji Święta 22 Lipca, na stadionie „Bałtyku” w Koszalinie odbędzie się tradycyjny turniej piłkarski. Organizatorem turnieju jest ko...



Trzy wolne od pracy dni warto spędzić „na sportowo”. Piękna pogoda zachęca szczególnie do kąpeli. A przy okazji można zdobyć kartę pływacką.

Fot. J. Patan

TOUR DE FRANCE

19. etapach w całości nie nastąpiły zmiany. Kolarze mają już za sobą oba...

„Młodzieżówka” wygrała z Zairem

Polscy piłkarze zakwalifikowali się do półfinału turnieju w Teheranie. Nasza młodzieżowa reprezentacja w ostatnim meczu eliminacyjnym pokonała finalistów...

TYDZIEŃ IFW

PONIEDZIAŁEK — 21 VII

PROGRAM I

9.15 Przygody Tolka Borówki — film fab. prod. radz. 10.25 Przegląd polonijny 10.45 Uśmiech słońca i ja — program muzyczny 11.10 Parada — reportaż 11.20 Studio „Sojuz” — Apollo 12.40 Krajobraz Polski 13.20 Trombita, rogi i gajdy — film folkloryst. 12.55 Sylwetki X Muzy: T. Borowski 13.35 Pożnać pana że ma talent! — program operetkowy 14.05 Piórkami i węglem 14.30 Eureka 14.45 Pieśni polskie śpiewa Elżbieta Jaroszewicz 15.00 Nowe miasto na mapie — film dok. 15.30 Salomea — film fab. prod. NRD 16.50 Oca lone ręce — film z serii „Nie taki diabeł straszny” — progr. muzyczny 17.55 Progi i bariery 19.20 Dobranoc: Porwanie Baltazara Gąbki 19.30 Dziennik 20.20 Dobranoc dla dorosłych 20.30 Wszystko za wszystko — ze Z. Horbówym, projektantem szkła artystycznego i użytkowego 21.40 Przeboje świata 22.20 Teatr TV — Aleksander Fredro: „Zemsta”

PROGRAM IX

15.40 „Z biegiem Sanu” — z cyklu: „Krajobraz Polski 16.10 „Kłopotliwa nagroda” — film z serii Barbara 1 Jan 16.35 Z cyklu: „Kapitan Sowa na tropie” — film pt. „Cichy pokój” 18.10 „Stan wyjątkowy” — film z serii „Droga” 19.30 Dziennik 20.20 Wielkie nagrody festiwalowe: „Wesele we wsi Wilkołaz” — „Dom”, „Za ścianą” oraz „Łanie”.

WTOREK — 22 VII

PROGRAM I

9.00 Nowe przygody Bolka i Lolka 9.40 W starym kinie: „Jadzia” — polski film archiwalny 11.00 Klub Sześciu Kontynentów 11.55 Uroczysta odprawa wart przy grobie Nieznanego Żołnierza 13.00 Władysław Broniewski „Dwa skrzydła” 13.50 „Z bukietem kwiatów” — program folkloryst.-rozrywkowy 14.45 „Słowo o W. Pstrowskim” 15.05 „Trzecia granica” — film ser. prod. TVP 15.55 Jest taki pałac w Warszawie — reportaż 16.25 „Niezapomniane melodie” — stare szlagiery w nowym wydaniu 17.05 Tele-Echo 18.10 „Don Juan w TaHinnie” — film fab. prod. radzieckiej 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik 20.20 Dobranoc dla dorosłych 20.30 Z najlepszymi życzeniami dla załogi Zakładów „Wanda” w Sosnowcu 21.40 „Całe złoto świata” — film fab. prod. francuskiej 23.05 Kronika spartakiady młodzieży.

PROGRAM II

10.05 TV na «erio i na wesoło — w programie: „Z polskimi kamerami w bratnich telewizjach” — reportaż orat. „Urok naazej współczesności”, „Czar telewizji” i „Gustaw kibicuje” 16.45 „Godzina z wielką muzyką” — gra Wielka O.R.K. Symfoniczna ZSRR 17.40 „Trzy kwadransy u naszych sąsiadów” 19.30 Dziennik 20.20 „Urok codzienności” — w progr. groteski rysunkowe prod. krajów socjalistycznych 20.30 „Godzina wesołych filmów”: „Dzban” — prod. radz. oraz „Zwykły dzień” —

prod. węgierskiej JK.M „wieczór na nastroje i rytmy” 13.00 program estradowy rumuńskiej TV 22.50 „Uśmiechnij się przed zaniemieniem” — w programie m. In. „Rozmyślenia przy gołeniu” — prod. węgierskiej i „Romeo i Julia” — prod. CSRS.

ŚRODA — 23 VII

PROGRAM I

16.40 Obiektyw — program województw: koszalińskiego, słupskiego i szczecińskiego. 17.00 Losowanie Małego Lotka 17.10 „Rozalka” — ode. IV filmu produkcji węgierskiej z serii „Mia sto w czerni” 18.00 Patrol 18.25 Kronika spartakiady młodzieży 18.35 XYZ — cz. I 19.20 Dobranoc: papierowa bajka 19.30 Dziennik 20.20 FilMOTEKA arcydzieł: „Brzask” — film fabularny prod. francuskiej 31.50 Świat i Polska 22.50 Wiad. sportowe 23.00 ITP

PROGRAM II

17.00 Polski film dok. 17.30 Kino Letnie: „Siedem pytań na temat miłości” — film fab. prod. węgierskiej 18.40 „Pod piramidami” — reportaż z Egiptu 18.50 Przemówienie ambasadora Egiptu 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Środa melomana 21.00 Tawerna pod różą wiatrów 21.30 24 godziny 21.40 „Don Juan” — film animowany 21.50 Teatr TV: H. Rousseau: „Zemsta sieroty” 22.50 Oferty

CZWARTEK — 24 VII

PROGRAM I

16.40 Obiektyw — program województwa stołecznego 17.00 Turystyka i wypoczynek 17.25 Teleferie 18.35 Kronika spartakiady młodzieży 18.45 Z cyklu: Czym żyje świat 19.20 Dobranoc: film z cyklu „Dziwne przygody Koziołka Matołka” 19.30 Dziennik 20.20 Przypominamy radzimy 20.25 „Czapka” — film fab. (kryminalny) prod. RFN 21.30 Pegaz 22.35 Wiadomości sportowe.

PROGRAM H

17.06 Rekord — reportaż Alm. 17.25 Kino Letnie: „Dr Halasz” — film fab. prod. węgierskiej 18.10 Pasje ludai morza 18.40 Miasto i ludzie — reportaż filmowy 18.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Ocalić od zapomnienia 20.50 Praska Wiosna — A. Dvorak 21.30 Symfonia 21.30 24 godziny 21.40 „Rozalka” — IV ode. filmu prod. węgierskiej z serii „Miasto w czerni” — powtórzenie

UWAGA! TELEWIZJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO ZMIAN W PROGRAMIE!



— Zrobiłam to podczas tego długiego serialu w TV.

Ewystaw

KOSZALIN MUZEUM AKCHDOLOOICUttet -HISTORYCZNE! * Muzeum pny ulicy ArmU Czerwonej 53 wystaw* etnograficzna pn. „Jamno i okolice” oraz „Zabytki świadkami Wi-szej historii.”

* ul. Bogusława n M wy-stawy pn. „ExlibriŁg maryjaiste* »y”. „Polsko-egipskie badania, konserwatorskie w świątyni królowej Hatszepsut” oraz „Ozdo-by, narzędzia i broń ludności prasłowiańskiej w epoce brązu i w wczesnej epoce żelaza.”

Muzeum czynne codziennie* oprócz poniedziałków w godz. 10-16, we wtorki w godz. 11-11 SALON Wystawowy WDK — * Malarstwo Henryka Jachimka ze Słupska — czynny w fledz, 16-20

KLUB MPIK — Wystawa nt< larstwa Leszka Walickiego • Krakowa* SALON Wystawowy BWA (ul. Piastowska) — Wystawa ry sunku A. Ciesielskiego i M Wa wryna z Koszalina

SŁUPSK MUZEUM Pomorza Środkowe-go — Zamek Książąt Pomor-skich — czynne w godz. 18-16. 1 Dzieje i kultura Pomorza Środkowego, 1. Wystawa ma-larstwa (forma portretowa) S. L Witkacy

MŁYN ZAMKOWY — Czynny w godz. 10-16 Kultura ludowa Pomorza Środkowego. — czyn-na w godz. 10-16. Dzieje i współczesność ziemi słupskiej

KLUKI: Zagroda Słowińska — czynna w godz 10-16. Kultura materialna i sztuka Słowińców.

KLUB MPIK — nieczynny BRAMA NOWA. — Czynna w sobotę w godz. 12-16. 1) Salo-n ekspozycyjno-sprzedajny, 2) Wy-stawa malarstwa Janiny Sawickiej

SMOŁDZINO — Muzeum Przy-rodnicze SPN — czynne w godz. 10-16.

KOŁOBRZEG

MUZEUM Oręła Polskiego — 1) Wieża Kolegiaty — Dzieje oreia polskiego na Pomorzu Zachodnim”, 2) Kamieniczka przy ul. Emiliu Gierczak — „Dzieje Kołobrzegu”.

Wystawy czynne we wtorki i niedziele od godz. 14-19. W srody, czwartki piątki i soboty w godz. 8-13.30 Ponadto ekspozycja czołgów samolotów i samochodów wojskowych (obok kamieniczki przy ulicy E. Gierczak)

MAŁA GALERIA Domif Kul-tury — Zbiiorowa wystawa ma-larstwa i grafiki artystów „Grupy Kołobrzeg”. Czynna co-dziennie w godz. 15-20

RATUSZ — Sala kominkowa (T P.) — „Morze w malarstwie” (XIX i XX w.). Wybór prac ze zbiorów Muzeum Narodowego W Szczecinie. Wystawa czynna co-dziennie z wyjątkiem niedziel w godz. 10-16

ŚWIDWIN DOM KULTURY — wystawy? malarstwo Elżbiety Kalinowskiej-Motkowicz; fotografii — Ryszarda Motkowicza oraz pla-styczna sekcja dziecięcej i mło-dzieżowej Domu Kultury w Świdwinie.

SŁAWNO SALON WYSTAWOWY Dom@ Kultury — Wystawa akwarel Hermana Trawnikowa (ZSFR — czynna codziennie w godz 17-20.

*211 •HASSO GRABNER i KARMA MMA

Po chwili Stavros wrócił, sloył ciężką m ręką na pokładzie, Aris przykrył ją płachtą z nieprzemakalnego płótna żaglowego. Nagle rozległy się kroki. Przyszli Tsatos i Stefanopulos. —Powinni tu być lada chwila — weki student, — Nikt ich nie śledził. Stavros zwrócił się do Tsatsosa: — Szybko, ty orientujesz się tu najlepiej, wyłącz światło, żeby nic nie było można zobaczyć. Gd7 Tsatos wykręcał bezpieczniki, Aris zszedł z jachtu, by wyjść naprzeciw Dafne i jej towarzyszka. — Idźcie za mną — powiedział Aria, wcho-dząc po trapie na pokład. Wśród kompletnych ciemności wprowadzili Galinosa do ka-biny i posadzili go na kanapce między Ari-sem i Stavrosem. — Diablenie ciemno tu — zauważył G. Stavros odparł szeptem: — Musi być diablenie ciemno, bo całe to zebranie jest diablenie nielegalne. Jeśli ktoś zobaczy, że wtargnęliśmy na ten jacht sa-mowolnie to zrobi się heca/ jakiej świat nie widział. Tymczasem student odcumował jacht i sil nie odepchnął od pomostu. Anastazja za-puściła silnik i łódź z cichym terkotaniem motoru zaczęła się oddalać od brzegu.

— Widzę, że Jesteście tu dobrze zorientowani — rzekł Galinos. Na co Stavros odpowiedział! — Nic dziwnego. W portowym mieście nietrudno znaleźć czerwonego marynarza. Płynęli dłuższą chwilę wśród głębokiej ciszy. Słychać było tylko miarową pracę silnika. — Zaczynamy wreszcie! — przynaglił Galinos. Usłyszał spokojny głos Tsatsos&r — Za chwilę zaczynamy. Pierwszy punkt naszego porządku dziennego — relacja to-warzysza Galinosa. G. powtórzył w skrócie swoją historię. Rozpoczął od słów wielkiego uznania dla czujności i bystrości towarzyszy z komitetu partyjnego, którzy opierając się wprawdzie tylko na poszlakach, zdołali ustalić, iż ich były towarzysz Karneades dopuścił się zdrady. Poszlaki zostały poparte niezbitymi do-wodami, a mianowicie: portret, za pomocą którego służbie bezpieczeństwa udało się zidentyfikować Galinosa, sztyderte wypo-wiedzi siepaczy, a w końcu, gdy on zaciekle wypierał się wszystkiego, konfrontacja z Karneadesem, który ze łzami w oczach za-klinał go, żeby zaniechał stawiania oporu i zdał się na łaskę potężnego aparatu poli-cyjnego, co może przynieść mu przynaj-mniej jakieś złagodzenie kary. Wszystko to razem składa się na niewypowiedzianie smutny i odróżający obraz, który jednak trzeba było koniecznie dokładnie opisać, cóż bowiem pomogłoby przyzywanie oczu na bez-sporny fakt zdrady, jak to zrobił ktoś, kto złożył wotum separatum przy ogólnej uchwale. W pozbawionej światła kabinie zapano-wało grobowe milczenie. Koścista ręka

StaYrosa ścisnęła mocno obie dłonie Dafne, ażeby pohamować ją przed wybuchem. W chwili później poprosił schrypnętym głosem Galinosa, ażeby kontynuował swą opowieść. G. zaczął grzebać w swych kieszeniach, zaszeleścił staniol rozrywanej paczki papierosów, zagrzęchotały zapałki w pudełku- Stavros położył mu dłoń na ramieniu: — Odłóż zapałki i papierosy! Gdy Galinos skończył swoją relację, pospały się pytania. Najbardziej przypierano go do muru, by opowiedział, w jaki sposób udało mu się przedostać znad jeziora Kastorias do Salonik. Przygotowany na te pytania G. miał w pogotowiu zgrabną historyjkę, którą mógł opowiedzieć bez zajknięcia. (c.a.n.)

„Głój Pomorza” — dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium — jl Zwycięstwo 137/139 (budynek WRZZ) 75 604 Koszalin Telefony: centrala 279 21 (łączy ze wszystkimi działami), naczk, redaktor: 226-93, z-cy naczk. red: 233 09 i 242 08. sekr. red: 251 01 publicyści: 243 53, 251 57, 251-40. dział reporterski: 245-59, 233-20 dział miejski: 224 95, dział spor-towy: 233 20 (w dzień) 246 51 (wieczorem), dział łączności z czytelnikami: 250 05. Redakcyjna nocna (ul. Alfredo Lampego 20) 248 23 depeszowy: 244 75. Oddział redakcji w Słupsku — plac Zwycięstwa 2 (1 oietro) 76 201 Słupsk, tel. 51 95 Biuro Ogłoszeń Koszalińskiego Wydawnictwo Prasowego — ul Pawła Findera 27a 75 721 Koszolin. tel 222-91 Wpłaty no prenume-ratę (miesięczna — 30 50 zł. kwar-talna — 91 zł. półroczna — 182 zł. roczna — 364 zł) przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz od-działy delegatury Przedsiębior-stwo Upowszechnienia Prasy i Książki Wszelkich ir.fcr.r.sacj c warunkach prenumeraty udziela-ja wszystkie placówki „Ruch” poczyty. Wydqwa Koszotłńskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Praso — Książko — Ruch” ul Pawła Findera 27a 75 721 Koszalin centralo telefoniczna 240-27 Tłoczono Prasowe Zakła-dy Graficzne Koszalin, ul Alf-e-da Lampego 18. Nr indeksu 35024.

LIPIEC

19 SOBOTA - WINCENTEGO

20 NIEDZIELA - CZESŁAWA

TELEFONY & DYŻURY

KOSZALIN i SŁUPSK

W - MO
M - Straż Pożarna
99 - Pogotowie Ratunków*

KOSZALIN

Apteka << U. I, Armii C*or
wonej I, tel. 244-15

SŁUPSK

Apteka nr 3S, od. tt Lipo# 18,
lei, 28-44

BIAŁOGARD
Apteka nr M, pl. Wolności
8-9, tel. 27-80

KOŁOBRZEG
Apteka ar I, A Młyńska 1A,
tel. 23-70

SZCZECINEK
Apteka nr tt, ML Polna la,
tel. 28-48

Y//////////sjmrjms&W

KINO

KOSZALIN

ADRIA - Joe Kidd (USA,
1. 15) pan. - g. 18. 18 i 20
*oranki - niedziela, g. 11 i
13 - Orlt Surehand (jugosto-

Poranki - niedziela, g. 11.30
i 13.45 - Polska, gola! (polski)
POLONIA - Osaczeni w dol-

BARWICE - Nie ma rózy be*
ognia (polski, A 15); poranek -
niedziela - Polowanie na gory-

BIAŁOGARD
BAŁTYK - Niewygodny ko-
chanek (włoski, I. 18); poranek -

BIAŁY BOR - Słodki dom
(belgijski) oraz Godzina za god-

BOBOLICE - Dowódca armii
(radziecki) pan.; poranek -

BYTÓW
ALBATROS - To Ja wabiłem

SŁUPSK

MILENIUM - Mściciel (USA
1. 18) pan - g. 18. 15 i 28.88
Sobota, g. 28.10 - Seaii* *
Wangardow - Port lotniczy

CZAPLINEK - Kot (francu-
ski, I. 15); poranek - niedziela -

DAMNICA - Przerwana pieśń
(bułgarski) - g. 18; poranek -

DARŁOWO - Strach (polski,
I. 15) oraz (w sobotę) - Tropi-

DĘBNICA KASZUBSKA -
Dowódca łodzi podwodnej (rad-

DRAWSKO POM. Zwycaiatwo
(polski) oraz Mgła nie ukryje

GŁÓWCZYCE - Pójdzie#* po-
nad sadem (polski, I. 15) -

g. 19; poranek - niedziela -

GOSCIÑO - Y-IT (bułgarski,
I. 15) pan.; poranek - niedziela -

KALISZ POM. - Akcja „Bo-
roro” (CSRS) p*n.; poranek -

KARLINO - Wiosna, pani*
sierżancie (polski); poranek -

KEPICE - Nokaut (jugosto-
wiański, I. 18); poranek - nie-

KOŁOBRZEG
WYBRZEZE - Noe na Karl-

PIAST - Ziemia obiecana
(polski, I. 15)

PDK - Safarj tštš (japoński)
pan.

LEBORK - Bezdomy (buł-
garski) oraz Złota wdówka

LAZY - Ulzana - wód* Apa-
czów (NRD) pan. oraz Noc na

LEBA - Zew krwi (angi-i*fet)
oraz Pippi w krainie Taka-Tuka

MIELNO

HAWANA - D*leje grrenłiti
(polski, M. 18); w niedziele -

PALA - Człowiek w dšf*xy
(USA, I. 15) - g. 18.30 i 18

NOWA WIEŚ - Samuraj i
kowboje, (francuski, I. 18)

POLANÓW - Jutro będzie w-
późno (CSRS, I. 15) pan.; pora-

POŁCZYN ZDRÓJ

PODHAŁE - Bilans kwaifO-
ny (polski, I. 15)

GOPLANA - Deps (jugosto-
wiański, I. 18,5) poranek - nia-

działa - Sześć niedźwiedzi i
kłown Cebulka (CSRS)

PRZECHLEWO - Gniazdo (pol-
ski) pan.; poranek - niedziela -

SIANÓW - Nona (bułgarski,
I. 15); poranek - niedziela -

SZCZECINEK - Alfredo, Al-
fredo (włoski, I. 18) w niedzie-

ŚWIDWIN

WARSZAWA - Ballada @ Ko#
paku (radziecki) pan.; poranek -

MEWA - Onreł | ramka (p#l
Ski, I. 15)

SLAWNO - Straszna teściowa
(radziecki) pan.; poranek - nie-

USTKA - Mściciel (USA,
I. 18) pan. - g. 18 i 20; w nie-

USTRONIE MORSKIE - Spra-
gniona miłośki (bułgarski, I. 15);

ZŁOCIENIEC - Niespokojne
morze (CSRS) pan.; poranek -

TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM I
8.00 Studio „SoJum-Apollo”
10.00 „Człowiek w przechod-
nim podwórku” - ode. ni fil-

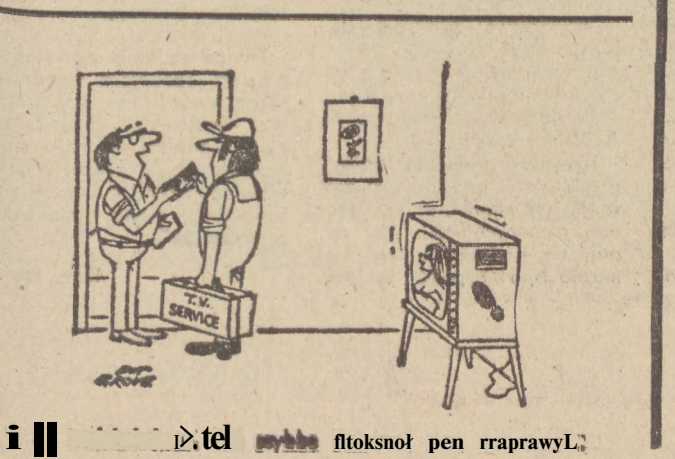
8.18 Program Ania
8-10 Teleranek: „Kapa*!” -
film z serjt - „Siedem itna

PROGRAM II
18.10 Program dnia
18.20 Filmy dla dzieci i młó-
dzieży: „Koncertmistrz” orai

PROGRAM IX
18.05 Program dnia
18.10 Filmy dla dzieci i młó-
dzieży: „Z wizyta u centaurów”

NIEDZIELA
PROGRAM I
TVTR:
8-40 Zajęcia semestru I

4.27 Początek programu 4.88
Dzień dobry, pierwsza zmiano!



SOBOTA

PROGRAM I

Wiad. 1. 8.08, 8.00, 8.00, 10.00,
18.00, 18.00, 80.00, 81.00, 82.00
i 83.00

8.04 Poranne roasmaitości rolni
«ze 8.88 Melodie na dzień dobry

PROGRAM NOCNY

Wiad.- 8.81, 1.88, 1.00, 8.08, 4.08
i 5.00

M.00 Początek programu 8.11
-5.00 Program nocny za Szczec-

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 FJO, 8.80, T.88,
8.30, 11.30, 13.30 i 23.30

4.27 Początek programu 4.88
Dzień dobry, pierwsza zmiano!

na* wojłtow-f 18.18 J. Sibeliuai
koncert skrzypcowy d-moll 16.43

RADIO

PROGRAM ni

Wlad.t 8.00, 8.06
Ekspresem przez świat! 7.00,

4.8T Początek programu 8.08
Hej, dzień się budzi! 5.30 i 6.08

17.40 Uczucia 18.00 Muzykobra-
nie 18.30 Polityka dla wszyst-

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiad.: 8.08, 8.08, 14.8,
18.00, 19.00, 20.00, 21.00, *2.00
i 23.08

8.08 Melodie na niedziele
8.08 Wiad. sportowe 8.10 Kier-

reklamowy 18.00 Teatr PR: Sti-
dio Współczesne - „W cieniu

PROGRAM III

Wiad.: 5.00, 6.00
Ekspresem przez świat: 7.00,

8.57 Początek programu 6.08
Melodie-przebudzanki 7.00 Solo

6.00 Początek programu 8.11
-8.00 Program nocny z Opola.

PROGRAM n

Wiad.-! 4.30 fm, 8.18, 7.18,
8.30, 11.30, 13.30 i 23.30

8.27 Początek programu 8.18
Kalendarz radiowy 6.15 Mozaika

KOSZALIN

ita fala eh średnich 188.8 i 882,* 1m
oraz UKF 68,92 MHz

SOBOTA

•40 Studio Bałtyk *- prow.
Z. Suszycki #.i5 Muzyka i re-

PROGRAM III

Wiad.: 5.00, 6.00
Ekspresem przez świat: 7.00,

8.57 Początek programu 6.08
Melodie-przebudzanki 7.00 Solo

KOSZALIN W PROGRAMIE

Pr. I, godz 12.25 - Reportaż
• IX Festiwalu Piosenki Żoł-

NIEDZIELA

8.00 Przygody kanoniera Mar-
kie?y - opow. Cz. Kuriaty 11.00



Gwiazda
NA ZAMÓWIENIE

Michele Mercier

Michele, a właściwie Jacqueline M., urodziła się 1 stycznia 1939 roku w Nicei jako córka aptekarza. O karierze aktorskiej nie marzyła. Ukończyła szkołę baletową i pracowała w Paryżu w „Ballet de la Tour Eiffel”, a następnie w studiach baletowych w Londynie została zaangażowana do „Theatre des Champs Elysees”.

O jej karierze zdecydował przypadek. Reżyser Denis de ia Patelliere poszukiwał jakiejś ładnej twarzyczki do swego najnowszego filmu „Zemsta z za grobu”. Zwrócił uwagę na Michele i... tak się zaczęło. Zadebiutowała ona na ekranie w 1957 roku.

Dopiero w „Ryczącach la tach” Zampy (1962) aktorka pokazała swój talent. tę rolę uważa ona za znaczącą w swej karierze. W porównaniu z pierwszymi Tatami występów przed kamerą sporo się Michele nauczyła. - Dużo doświadczenia zyskała w teatrze, gdzie również występowała.

Najprawdopodobniej Michele przeszłoby niepostrzeżenie przez życie, gdyby nie rola

markizy Angeliki w serii kostiumowych filmów Borderie. Aktorka miała wówczas 25 lat, gdy zagrała w pierwszym filmie z tego cyklu pt. „Markiza Angelika”. Kreowała postać dziewczyny, pięknej dziewczyny, trochę romansującej z interesującym służącym swego ojca i wreszcie wydanej pod przymusem za mąż za o wiele starszego i bogatego markiza. Film był wielkim sukcesem. Kolejne Angeliki cieszyły się ogromnym powodzeniem publiczności i były nielitościwie gnębione przez krytykę. Słusznie zresztą. Reżyser już w ostatnich obrazach nadmiernie szafował erotyzmem i brutalnością, dociskał do przysłowiowej dechy pedał okrucieństwa. W końcu Michele stała się na tyle rozsądna, że odmówiła kręcenia następnych obrazów z tej serii, co zresztą sporo ją kosztowało, jak po-

wiedziała w jednym z wywiadów.

Z pewnością miała sporo racy. Role markizy wycisnęły złe piętno na jej aktorstwie. Ona już chyba nie umie być inna, zresztą nawet producenci wymagają w proponowanych Michele filmach, by prezentowała głównie seks, o prawdziwym aktorstwie nie ma mowy. Trochę przycichł hałas wokół Michele. Nie grywa ona zbyt dużo. W 1969 roku nakręciła dwa filmy, z których „Złota wdówka” oglądaliśmy, rok potem był już tylko jeden obraz, później przerwa i w 1972 roku - „Zew krwi”, który właśnie trafił na ekrany. Nie wiadomo, czy to już koniec kariery? (kon)

Ps. 15 aktorkę prosiło wiele osób, a m in, Jadwiga Wach z Radlina i Jolanta Blicharz ze Złotowa, ul. Kościuszki 6a/9.

Ps. W naszym kąciку prezentujemy tylko gwiazdy, bo taka jest nazwa rubryki, a nie piszemy o aktorach jednej roli.

Co słysząc u X Muzy

- NA IX MFF W MOSKOWIE (10-23 Lipca) zgłosiliśmy „Ziemię obiecaną” a na odbywający się w jej ramach konkurs filmów dla dzieci - „Koniec wakacji” i „Bułeczka” orę krótkometrażówki. *V konkursie filmów dokumentalnych zaprezentujemy: „Na łądze”, „Gdy wszystko było pierwsze”, „Północny i Na wystawie w Maneżu”.

A PIERRE GRASSET, aktor specjalizujący się w rolach gangsterskich debiutuje jako reżyser filmu tuje jako reżyser filmu wg własnego scenariusza „Quand la ville s'eville” (Kiedy miasto się budzi). Jest to historia dwóch podstarzałych gangsterów, którzy przed przejściem „na emeryturę” postanawiają dokonać jeszcze jednego - ostatniego napadu na bank. Partnerem Pierre Grasset? będzie Raymond Pellegrin

A HISPZAŃSKI reżyser Juan Antonio Bardem („W zamkniętym kręgu”) przyjął do realizacji sensacyjnego filmu „Nieczysta gra” wg scenariusza napisanego wspólnie z Rafaellem Azconą, w oparciu o opowiadanie katalońskie-f pisarza Manuela de Pedra. W rolach głównych występują: Marisol, Murra Hed i Donald Pleasence.

A W PRZEŁOMOWYM OKRESIE 1944-45 toczy się akcja filmu „Tiizgom bok” (Ogniste kule), którą kręci Imre Feher według powieści młodego węgierskiego prozaika Rulscu B. Bohaterem filmu jest 9-letni chłopiec przeżyjący na jawie i we Śnie wydarzenia tamtych dni.

(kon)

REKOMENDACJA

Jens Larsen ubiegał się o posadę kasjera w urzędzie finansowym w Trysil (Norwegia). W wypełnionej przez siebie ankiecie w rubryce „Czy obywatel był karany?” odpowiedział zgodnie z prawdą: „Nie”. W następnym punkcie figurowało pytanie: „Z jakiego powodu?”. Napisał: „Nigdy mnie nie przyłapano”. Posadę otrzymał.

NIEBEZPIECZEŃSTWO

Futbolowa mistrzostwa świata zostaną rozegrane w Peczajewie w 1978 roku, ale już ukazały się znaczki pocztowe z ich reklamą. Podobno niektóre sugerują wygraną paragwajskiej reprezentacji, co może - zdaniem prasy - postawić w stan pogotowia bojowego armie państw ościennych...

Uśmiechnij się

WAZ MORSKI W NOWYM WYDANIU

Bardzo solidna brytyjska agencja Reutersa podała informację o tym, że w Tanzanii pod Kiiwa rybak złowił p/bę nie znaną ichtiologom na całym świecie. Posiada ona ręce i nogi oraz jedno oko, które nocą emituje światło jak reflektor.

OMYLNA WRÓZKA

Kopenhaska wróżka przepowiedziała robotnikowi portowemu Jensowi Nilsonowi: „Jutro zostanie pan aresztowany, Bramy więzienia stoją już otworem i”. Nazajutrz istotnie tak się

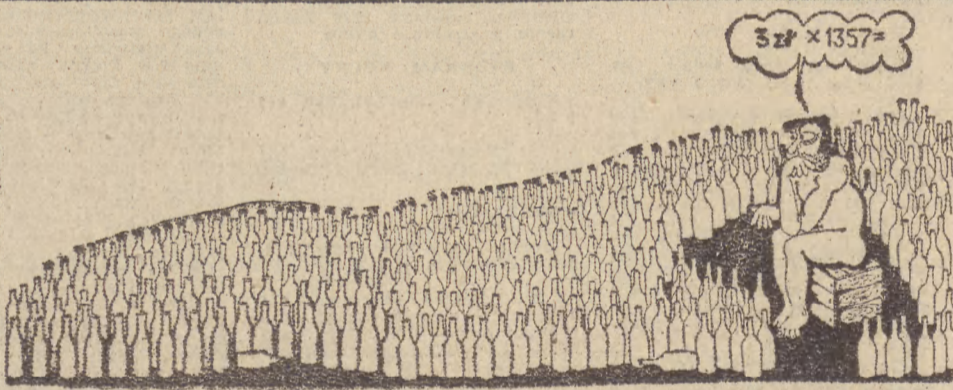
stało. Wychodząc od wróżki Nilson ukradł jej kasetkę z pieniędzmi, które niezwłocznie przepił.

TESKNOTA DO DAWNYCH CZASÓW

Staromodne nocniki są ostatnio szlagierem eksportowym w Anglii. Jako wazy patery na owoce czy wazon do kwiatów, stanowią ozdobę wielu „eleganckich” salonów w zachodniej Europie i Skandynawii budząc zazdrość zapraszanych na przyjęcia gości. Preferowane są modele z epoki wiktoriańskiej z różnymi

WESOŁA WDÓWKA?

W wiedeńskim dzienniku ukazało się nie całkiem *rozumiałe ogłoszenie: „32-letnia wdowa poszukuje miłego pokoju z łóżkiem, gdzie mogłaby udzielać lekcji”.



Ity. „Parfisy afateti”



Jak Ja kocham lato

Fot. CAF - „Političen”

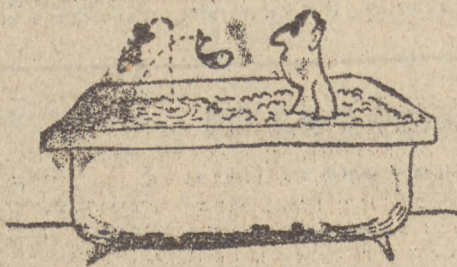


Rys. W. Fugtewicz

Jej własny maraton

Zabrała jej te pięć! Jat, aże 67-letnia Japonka Aya Matano nie zniechęcała się, trenując codziennie. Dopięła celu, przebywając 1000-milową trasę z Tokio do swego rodzinnego Hirado. Reporterom pokazała fotografię Bi kila

Abefee, Htioparrke, który wygrał bieg maratoński w 1964 roku na Olimpiadzie w Tokio. Stał się dla niej wzorem, który postanowiła naśladować. Czas, w jakim pani Hatano, pokonała dystans 1000 mil, można się domyślać, nie był zbliżony do rekordu. Ni@mn>ej jednak pobiła bezsporny rekord w klasie rtarszych jui nieco pań.



•9* f. Ztaraleh - 777

BORYS JEGOROW

SIERGIEJA ANDREJEWICZA MASTIERKOWA, odpowiedzialnego za budownictwo mieszkaniowe w naszym mieście, omal diabli nie wzięli. Powodem jego wzburzenia był artykuł w gazecie. Pisane tonie w dość nastawliwym tonie, że prawie każdy z Dudawany We! rnekalny posiada Ikne uitarki.

- Te rię musi skończy* - Dowiedział S. A. Mb*ti-erow. Następnie rozesał ekólnik do wszystkich przedsiębiorstw budownictwa mieszkaniowego: „W przyszłości miasto nie będzie przejmować do użytku żadnego budynku mieszkalnego z usterkami. Przejecie budynku z usterkami może na*qpil tylko wyjątkowo M ifteją osobistą ?g<dq. P<dpi-one: Siergiej Andragewfal Moitiertow”. Kropka.

Ne drugi dzień zjawila się delegacja odcinka I z osiedla Wschód. Drogi Siergieju Andrejewi Czui, zgódźcie się wyjątkowo, że budynek C przekazemy miastu chwilowo bez windy. ba-

daniem delegacja z odcinka II, Też z osiedla Wschód. -Siergieju Andrejewiczu kochany! Wyrażcie zgodę na oddanie budynku D chwilowo bez kotła do centralnego ogrzewania. Przecież teraz iator Rozumiecie, inaczej ludzie nie powiemą zobowiązania i *okazji...

WYJĄTKOWO

eiorej zawalimy plan, ludzie są potrzebni do budynku D. No i wtedy, wadomo, jak by wyglądał ogólny wskaźnik budownictwa mieszkaniowego... Siergiej Andrejewicz zmarszczył czoło, westchnął i napisał na piśmie@ delegacji z odcinka is >Wyjątków# igadzarc it% Mastierkow”. Tui po nich perycda < pe>

„Wyjątkowo zgadzam się. Mastierkow”. A nazajutrz przyszedł ci z odcinka II osiedla Północ. „Wyjątkowa...” - napisał S. A. Mastierkow. Tak więc nadol budowlani przyek-ozwali miastu bloki bez wind. bez wanien, ciotern bez ram okiannych itp. Tynki sypały sl*, podłogi paoyły, nit można był@ napalić iwiatita,

bo t kranów ciekła woda. Niewinne usterki. Pewnego dnia o partactwie budowlanych w naszym mieście dowiedział się szef nadszerej jednostki. - Co to znaczy? - Tak nie może być! - wykrzyknął. - S. A. Mastierkowa powinno się wyrzucić. - Mam do nich wystać odpowiednie pismo? - spytał go kierownik działu kadr. -Nie. Jedna* zatrzymamy Mastierkawa. Jeśli go zwolnimy, oni tam planu z pewnością nie wykonają.

Zaniostem moje opowiadanie do redaktora tygodnika satyrycznego. Ten zmarszczył bniwi, westchnął, chwycił za pióro i napisał na moim manuskrypcie: „Do druku! Wyjątkowo zgodom się. Inaczej nie wykopy pkm publikacji satyrycznych”.

Ttum. l<